PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 marca na poczcie lub u listonosza.

Dla Putina Polska jest wrogim państwem

Fot.Dominik Smagała

Dr Eleonora Kirwiel, UMCS

strona R2-3

Tropem Wilczym w Rogoźnicy

Uczniowie przebiegli dystans 1963 metrów

Fot.karo

strona 24

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzec

20 lat Wydawnictwa

miedzyrzec.24wspolnota.pl

8 - 14 marca 2022 r. ■ nr 10 (695) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Międzyrzec ruszył na pomoc ofiarom wojny

W gm. Międzyrzec zakwaterowano ponad 200 uchodźców z Ukrainy. Zbiórki trwają w każdej niemal instytucji, szkole, organizacji...

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. 24

Fot.OSP Stołpno

Fot.karo

Strażacy z OSP „Stołpno" w Międzyrzecu Podlaskim oraz Arek Myszka, dyr. MOSiR, zawieźli dary dla Kamienia Koszyrskiego na Ukrainie

Zabytkowy sprzęt kolejowy darowany muzeum

Semafory i urządzenia dyżurnego ruchu „opowiedzą" historię kolei.

s. 23

Nastolatek z dużą ilością narkotyków

17-latek miał mefedron do wyprodukowania 150 porcji dealerskich.

s. 23

Ranking Najbardziej Wpływowych Kobiet Powiatu Bialskiego

s. 3

Fot.karo

Justyna Telega-Tusz
prezes stowarzyszenia Elementum

Fot.Maciej Macieiuk

Judyta Dołęga
administratorka grupy Babski Międzyrzec

Fot.Maciej Macieiuk

Agnieszka Skóra
współtwórczyni grupy Babski Międzyrzec

Fot.karo

Magdalena Chodzińska
dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu Podlaskim z siedzibą w Wysokim

Działają społecznie, trzymają stery biznesu i świetnie radzą sobie w samorządach.

PKP dołoży 9 mln zł do wiaduktu

Roboty rozpoczną się w IV kwartale 2023 r. Finał - w 2024 r.

Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzeca

Doczekamy się bezkolizyjnego skrzyżowania ul. Partyzantów z linią kolejową Warszawa-Terespol.

s. 24

Fot.karo

Starosta wspiera prezydenta

„Słynna" bialska nieruchomość nie wróci do spadkobierców. A co z odszkodowaniem?

s. 5

Sprzedawała podróbki ubrań i perfum znanych marek

36-latce grozi do 2 lat.

s. 2

R E K L A M A

Bosch Car Service
TECH-PORT
Stacja Kontroli Pojazdów
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01
Umów się

N 798
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981203 10

MDZ

eprasa.pl 11454c5763

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Przeciwnika wpadka to duża gratka

Pośpiech w zwolnionym tempie

Marzec już pędzi w kierunku wiosny, a w gminie Terespol, w Biuletynie Informacji Publicznej, nie ma jeszcze protokołu sesji Rady Gminy zorganizowanej 30 grudnia.

Widnieją tylko imienne wykazy głosowań z ostatniego posiedzenia samorządu. Tam jest błogostan. Ludzie się spieszą w zwolnionym tempie...

Wpadka ambitnego samorządowca

Niezwykle aktywny na pograniczu Daniel Dragan, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, ostatnio bardzo angażuje się w pomoc Ukraińcom. Zapewne w ferworze emocji ten niezwykle ambitny młody polityk PO, liczący na zmianę pokoleniową w polskiej polityce, na swoim facebookowym profilu poszedł na całość.

– Powiat bialski całą rezerwę kryzysową w wysokość 130 tys. zł przeznaczył na wsparcie partnerskiego rejonu samborskiego na Ukrainie. Pieniądze pójdą na wsparcie tworzonych oddziałów samoobrony! – obwieścił bez owijania w bawełnę.

Nazajutrz, czyli w środę, na oficjalnym profilu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej pojawiło się „Sprostowanie wypowiedzi pana Daniela Dragana". Zawierało ono informację, że nieprawdziwa jest wiadomość o rzekomym przeznaczeniu przez powiat bialski 130 tys. zł na wsparcie partnerskiego obwodu samborskiego na tworzenie oddziałów samoobrony.

– Wiadomość ta jest nieprawdziwa i zawiera informacje w żaden sposób nieskonsultowane z Zarządem Powiatu Bialskiego – zaznaczył autor sprostowania.

Fot. Autor

Na nasypie rowu przy ścieżce rowerowej na przedłużeniu bialskiej ul. Kąpielowej znalazł się dziwnym trafem spalony samochód

Wyjaśnił, iż zarząd podjął uchwałę o zmniejszeniu rezerwy kryzysowej budżetu powiatu o 130 tys. zł z przeznaczeniem na wydatki związane z kryzysem uchodźczym będącym następstwem ataku Rosji na Ukrainę.

– Pragniemy zaznaczyć, że środki te nie mają jeszcze konkretnego przeznaczenia. Zobligowani przepisami prawa nie możemy jako powiat bialski wydawać publicznych środków pieniężnych poza granicami naszego państwa – brzmiało tłumaczenie władz. Zapewniły one, iż sporna kwota trafi m.in. na organizację i zabezpieczenie miejsc noclegowych dla uciekających przed wojną Ukraińców.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że z tej wpadki polityka PO zadowoleni są radni PiS, którzy od pewnego czasu przygotowywali się do postawienia wniosku o jego odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego rady. Tak chcieli „zapłacić" przeciwnikowi za liczne ataki polityczne wymierzone w ich ugrupowanie. Nie mogli jednak uzyskać efektu, gdyż obecnie sesje odbywają się w trybie zdalnym, co uniemożliwia przeprowadzenie tajnego głosowania nad zaplanowanym wnioskiem... Taka wpadka to dla przeciwników gratka.

Damki idą w odstawkę

W rowerowej wicestolicy Polski, czyli w Białej Podlaskiej, zaciekawiają komunikaty Biura Rzeczy Znalezionych. Najpierw, 1 lutego, został znaleziony rower typu damka, który zdeponowano we wspomnianym biurze. Minął miesiąc i jak grom z jasnego nieba runęła wiadomość – 2 marca znów znaleziono damkę. Tegoż dnia trafiła do ona biura.

Ścieżek rowerowych przybywa, sezon rowerowy tuż tuż, a damki idą w odstawkę? Być może to efekt kradzieży. Dobrze, że biuro wreszcie pracuje pełną parą...

Dzika panika

Prości oglądacze telewizji i klikaczce smartfonu widzą na ekranie i ekraniku kolejki przed bankomatem i bankiem na Ukrainie, biegną zatem do bialskiego bankomatu. Później oglądają podobne przypadki pokazywane w Rosji, znów ruszają z kopyta do banku. Muszą też wypłacić. Na wszelki wypadek. Rosną kolejki panikarzy.

Starsza blondynka usłyszała albo się przesłyszała, że w marcu miały być łagodniejsze zasady bezpieczeństwa, wkrótce więc zwraca uwagę klientowi wychodzącemu ze sklepiku, że już nie powinien zakładać masek.

W bialskim „Kauflandzie" coraz więcej osób nie osłania ust i nosa. Tylko w Terespolu dziwią się niektórzy internauci, że w miejscowej „Biedronce" policjanci „polowali" na bezmaskowców, a złote gody w urzędzie sędziwe pary fetowały bez jakichkolwiek osłon. Owczy pęd i kopiowanie zachowań – bez recepty.

Dzika panika tłumy przenika.

Marian Empi

Sprzedawała podróbki ubrań i perfum znanych marek

Biała Podlaska: Do 2 lat pozbawienia wolności może grozić kobiecie, która sprzedawała w internecie odzież oraz perfumy z nielegalnie naniesionymi znakami towarowymi znanych marek. Trwa wyliczanie strat.

Fot. KMP Biała Podlaska

Sprzedawała podróbki ubrań i perfum znanych marek

Bialscy policjanci ustalili, że mieszkanka gminy Zalesie podejrzewana jest o wprowadzanie do obrotu odzieży oraz perfum z podrobionymi znakami towarowymi znanym marek. Miało to trwać od początku tego roku za pośrednictwem internetowego portalu ogłoszeniowego.

1 marca bialscy kryminalni oraz funkcjonariusze Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego delegatura w Białej Podlaskiej weszli na teren posesji zamieszkiwanej przez 36-latkę.

- Podczas prowadzonych czynności zabezpieczyli niemal 700 sztuk różnego rodzaju odzieży, m.in.: koszulek, spodni, czapek, skarpetek i bielizny z naniesionym „logo" popularnych marek, a także ponad 170 sztuk perfum. Podróbki trafiły do policyjnego depozytu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

- Pełnomocnicy pokrzywdzonych firm, którym okazano zabezpieczone przedmioty, potwierdzili, iż towar oznaczony jest podrobionymi znakami towarowymi. Trwa wyliczanie strat, jakie z tytułu nielegalnej sprzedaży mogli ponieść producenci. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od 36-latki gotówkę.

Takie przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat dwóch.

Joanna Niećko

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Rakowiska ul. Jabłoniowa
godz. 10.00 - 13.00,
Zastawek (1-3),
Małaszewicze (4)

9 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Biała Podl. ul. Górna,
Kopytów (5)

BIA

eprasa.pl 11454c5763

Jedenaście najbardziej wpływowych kobiet Południowego Podlasia

Nasze panie trzęsą powiatem!

Ranking publikujemy w związku z obchodzonym we wtorek, 8 marca, Dniem Kobiet. Zestawienie ma charakter bardzo subiektywny, bo próbowaliśmy zmierzyć coś, co jest niemierzalne. Pewne jedynie jest to, że wyróżniające się panie można znaleźć w każdej gminie, jednostce samorządowej, instytucji czy firmie.

(McM)/karo

Anna Stolarczuk
Trenerka ds. uzależnień i przeciwdziałania przemocy, przewodnicząca Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Białej Podlaskiej. Współorganizator programu „Photo Race-fotograficzny wyścig". Wyreżyserowała film „My Kobiety", który opowiada o bialskich kobietach, ich podejściu do miłości, tęsknoty czy spełnienia. Organizatorka charytatywnego biegu „Szpilki na trasie". Jedną z jej najważniejszych inicjatyw jest akcja obdarowywania pensjonariuszy DPS w Kozuli prezentami.

Fot.Marek Pietrzela

Anna Chwałek
Prezes i założycielka Stowarzyszenia Wspólny Świat w Białej Podlaskiej, które od kilkunastu lat profesjonalnie pomaga dzieciom z autyzmem i ich rodzinom. Niedawno udało się oddać do użytku kolejne obiekty Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem.

Aleksandra Hordejuk-Gryczka
Prezes Klubu Biegacza „Biała Biega". Została nią we wrześniu ubiegłego roku podczas nadzwyczajnego walnego zebrania klubu. Zastąpiła Dariusza Trębieckiego. Propaguje aktywny tryb życia. Klub organizuje wiele biegów, m.in. Rodzinny Piknik Biegowy, Nocne Bieganie na Lotnisku.

Gabriela Kuc-Stefaniuk,
rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej
Związana ze stowarzyszeniem Przez Pryzmat, organizującym wydarzenia kulturalne na terenie miasta. Sumiennie współpracuje z dziennikarzami, odpowiadając nieraz na trudne pytania.

Fot.karo

Justyna Telega-Tusz,
prezes stowarzyszenia Elementum. Inicjatorka, organizatorka lub współorganizatorka wielu pięknych inicjatyw na terenie Międzyrzeca Podlaskiego. Choć stowarzyszenie działa od niedawna, bo niewiele ponad rok, zorganizowało już m.in. akcję sprzątania lasów i rzek, dba o zaopatrzenie społecznej lodówki na terenie miasta, organizuje zajęcia dla kobiet pod hasłem „Silna ponad czasem". Współorganizowało też Międzyrzeckie Morsy dla WOŚP czy Bieg Niepodległości. W ostatnich dniach zorganizowało wspólnie z miastem zbiórkę pieniędzy dla uchodźców z Ukrainy. W piątek na koncie było już ponad 17 tys. zł.

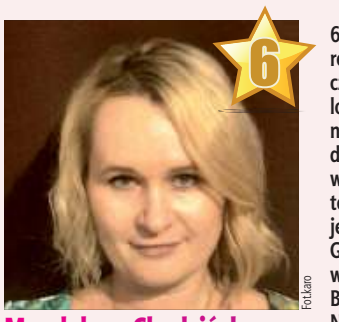

Fot.karo

Magdalena Chodzińska,
dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu Podlaskim z siedzibą w Wysokim.
Funkcję dyrektora pełni od ponad 6 lat. Odważnie i konsekwentnie realizuje swą misję biblioteki nowoczesnej, a jednocześnie pielęgnującej lokalne tradycje i historię. Skutecznie pozyskuje fundusze zewnętrzne dla tej instytucji. Jest inicjatorką wielu wydarzeń organizowanych na terenie gminy Międzyrzec. Dzięki jej pracy oraz innych pracowników GBP otrzymała w ostatnim czasie wiele nagród i wyróżnień, m.in. tytuł Biblioteki Roku Powiatu Bialskiego. Nie brakuje także indywidualnych wyróżnień - pani Magdalena w ostatnim roku otrzymała tytuł Zasłużonego dla Gminy Międzyrzec Podlaski i została nagrodzona Złotą Podkową w kat. Przyjaciel Szkoły.

Jolanta Gawryluk,
przewodnicząca Koła Aktywnych Kobiet w Łobaczewie Małym
Założyciela koła. Zajmuje się w ramach działalności przede wszystkim promocją potraw regionalnych. Szuka też receptur wśród najstarszych mieszkanek oraz odtwarza przepisy. Prowadzi również zespół śpiewaczy „Łobaczewianki". Koło, które prowadzi, jest laureatem wielu konkursów.

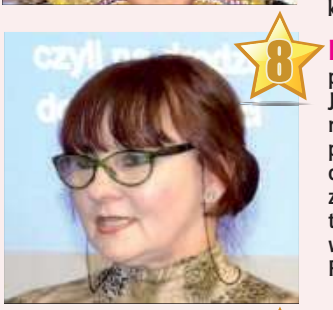

Krystyna Nowicka,
prezes Koła Bialczan.
Jest prezesem Koła Bialczan od 2020 roku. Realizuje wraz z kołem różne przedsięwzięcia, m.in. tradycyjną coroczną kwestę na rzecz renowacji zabytków bialskiej nekropoli. Poza tym od niedawna ruszyła zainicjowana przez koło zbiórka na pomnik Romana Kłosowskiego.

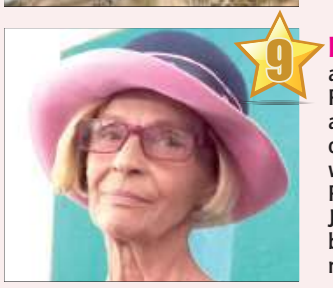

Danuta Koszołko,
artystka.
Poetka i malarka. Wielowymiarowa artystka. Na płótnach i w wierszach oddaje własne emocje i te, które wyczuwa w otaczających ją ludziach. Pełna energii i radości twórczej. Jej prace można oglądać na wielu bialskich wystawach. Potrafi zahipnotyzować swoją twórczością.

Fot.Judyta Dołęga

Judyta Dołęga,
administratorka grupy Babski Międzyrzec
Jest dowodem na to, jak wiele mogą zdziałać kobiety, nawet niezrzeszone w organizacjach czy stowarzyszeniach. Za pośrednictwem grupy Babski Międzyrzec na Facebooku, do której należy już ponad 7,5 tysiąca kobiet, Judyta Dołęga oraz inne bardzo aktywne kobiety z Międzyrzeca Podlaskiego i okolic w ciągu dwóch lat działania zorganizowały wiele większych i mniejszych akcji społecznych i charytatywnych. W ostatnich dniach pani Judyta podjęła się koordynacji akcji pomocy Ukrainie i jej uciekającym przed wojną obywatelom.

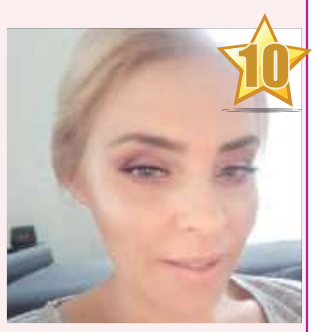

Agnieszka Skóra,
prowadząca Pizzerię Italiana w Międzyrzecu Podlaskim.
Współtwórczyni grupy Babski Międzyrzec, aktywnie działa na rzecz lokalnej społeczności i nie tylko. Pomysłodawczyni inicjatywy społecznej lodówki w Międzyrzecu Podlaskim dba m.in. o jej zaopatrzenie, użycza prąd, dba o porządek. Bezinteresownie angażuje się w wiele akcji społecznych. W ostatnich dniach organizuje pomoc uchodźcom z Ukrainy. W Pizzerii Italiana zorganizowała punkt zbiórki darów, koordynuje indywidualne akcje pomocowe, uczestniczy w organizacji transportu.

Kolejne oszustwo

Chciała inwestować w kryptowaluty. Padła ofiarą oszustów

Biała Podlaska: Ofiarą oszustów padła mieszkanka miasta. Uwierzyła, że inwestuje w kryptowalutę i przelała tysiąc złotych na wskazane konto. Zainstalowała też na swoim telefonie program do zdalnej obsługi tego urządzenia. Straciła zainwestowaną kwotę.

BIA

W czwartek (3 marca) na Policję zgłosiła się mieszkanka Białej Podlaskiej, która padła ofiarą oszustów. Poinformowała, że w połowie stycznie znalazła na portalu społecznościowym informację dotyczącą szybkiego zysku w związku z inwestowaniem w kryptowalutę. Zainteresowała się inwestowaniem pieniędzy i zaczęła czytać o tej formie zarobku, wykorzystując do tego znalezione na portalu linki. Na jednej ze stron podała numer swojego telefonu komórkowego.

- Dzięki przekazanemu numerowi od razu zaczęły kontaktować się z nią osoby, które podawały się za konsultantów firmy inwestującej w kryptowaluty. Podczas kolejnych dni i przeprowadzonych rozmów telefonicznych jeden z mężczyzn oświadczył, że jest osobą dedykowaną jej do pomocy. Kobieta, wierząc, że działa na swoją korzyść, postępowała zgodnie z jego instrukcjami - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Rzekomy konsultant polecił kobiecie przesłanie zdjęcia faktury za energię elektryczną i dwóch dokumentów. Zaznaczał, że założył w jej imieniu konto na portalu inwestycyjnym. Działając za namową „doradcy" zainstalowała również na swoim telefonie program do zdalnej obsługi urządzenia. Miał on służyć szybszemu porozumiewaniu się podczas inwestycji.

- Na początek inwestycji pokrzywdzony zgodnie z poleceniem nieznajomego przelała na podane przez niego konto równowartość tysiąca złotych. Dodatkowo zgodnie z kolejnymi instrukcjami założyła drugie konto bankowe, na który sprawcy przelali kwotę 17 tysięcy złotych. Miało być to uwierzytelnienie założonego przez 55-latkę rachunku. Następnego dnia kobieta zwróciła otrzymaną kwotę na rachunek nadawcy - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Potem urwał się kontakt z konsultantem. Pokrzywdzona straciła całość zainwestowanej kwoty.

Joanna Niećko

eprasa.pl 11454c5763

Ogrom pomocy dla ukraińskich uchodźców

Hotele, stowarzyszenia, uczelnie przyjmują uchodźców w swoje progi

POWIAT BIALSKI: Lawinowo ruszyła pomoc dla uchodźców z Ukrainy. W akcje pomocowe włączyły się również instytucje, takie jak hotele czy stowarzyszenia. - Serce rośnie, kiedy widzimy, jak bardzo jesteśmy się w stanie zjednoczyć w obliczu ludzkiej tragedii - mówi prezes stowarzyszenia „Wspólny Świat".

Pierwsi uchodźcy ze Lwowa są już w Zamku Biskupim w Janowie Podlaskim

Katja i Illia przyjechali z Ukrainy razem z mamą do Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem

Fot.Wspólny Świat facebook

Grupa Arche, która ma hotele w całej Polsce, podjęła decyzje, że będzie przyjmować uchodźców z Ukrainy. Zamek Biskupi w Janowie Podlaskim otworzył się dla dzieci z domów dziecka, które przyjeżdżają w grupach.

- Koordynując dziesiątki noclegów, dostaliśmy zapytanie, czy jesteśmy w stanie przyjąć dzieci z domu dziecka we Lwowie. Na taką propozycję odpowiedzieliśmy pozytywnie. Jest już jedna grupa, pojawią się prawdopodobnie kolejne. Jesteśmy przygotowani na 150-200 osób, taką propozycję złożyliśmy dyrekcji domu dziecka we Lwowie, która koordynuje pozostałe takie placówki w Ukrainie - mówi Grzegorz Orzełowski, dyrektor Zamku Biskupiego w Janowie Podlaskim.

Ogromne serca

Są pokoje w zamku, ale i pawilony na podzamczu, które tworzą rodzinny klimat. Tam dotarli młodzi z Ukrainy. Przyjechały dzieci, które mają po 8 miesięcy, ale również są 14, 15-latkowie.

- Targają mną takie same uczucia, jak cały nasz kraj. To element współczucia, złości i chęci pomagania. Jestem jednak zbudowany postawą rodaków, w wielu aspektach pomoc przerasta potrzeby, ale to wszystko z dobrego serca. Na apel na Facebooku o kilkanaście łóżek dla dzieci, w sumie zaproponowano mi 400 - opisuje dyrektor.

Dzieci, które dotarły do Janowa, są w dobrym stanie.

- Jest tylko kilka przeziębień. Są konsultacje lekarskie. Kwestia psychologów jest dla nas sprawą otwartą, ale przynajmniej 50-60 psychologów zadeklarowało swoją pomoc - dodaje Orzełowski.

Zgrany zespół i pomoc

W Białej Podlaskiej stowarzyszenie „Wspólny Świat", które pomaga dzieciom z autyzmem, podjęło decyzję o przeznaczeniu swojej nowej bazy lokalowej na pomoc osobom, które uciekają przed wojną.

Czekają na nich tzw. mieszkania treningowe, a w budynkach stowarzyszenia mieszkają już rodziny ze Wschodu.

- Jestem dumna z całego mojego zespołu pracowników zaangażowanych w organizację pobytu uchodźców w Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem. Na co dzień pomagamy innym, niby przywykliśmy do naszych działań, ale pomaganie tym, którzy uciekają przed wojną, to nowe i bardzo poruszające doświadczenie. Tym bardziej słowa uznania dla kadry „Wspólnego Świata", która niesie pomoc tym, którzy do nas przybyli - mówi prezes Anna Chwałek.

Uczelnie wspierają

Szeroko w akcję włączyła się też Akademia Bialska. Najpierw zbierano dary i przewożono je na granicę. Teraz Zakład Pedagogiki wyznaczył dyżury, żeby wspierać ukraińskich studentów. Nie muszą oni płacić ani za czesne, ani za akademik. Uczelnia zajmie się też kwestią zakwaterowania uchodźców.

Dzieci z Domu Dziecka we Lwowie są w różnym wieku - od kilku miesięcy do kilkunastu lat

- Ukraińscy studenci mogą sprowadzać swoje rodziny, dajemy wolne miejsca w akademiku, by dodatkowe osoby mogły tam zamieszkać. Zachęcamy też pracowników, żeby przyjmowali rodziny do swoich mieszkań - mówi prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii Bialskiej.

Plan działań wspierających przygotowała też Akademia Wychowania Fizycznego. Dom studencki przy ul. Makaruka może przyjąć około 40 osób. Zorganizowano też m.in. zespół wsparcia psychologicznego. Wciąż prowadzona jest zbiórka rzeczy dla uchodźców z Ukrainy.

W pomoc włączyła się również bialska firma Edwood, która przygotowała pomieszczenia dla 90 osób.

Maciej Maciejuk

Mieszkańcy: czynienie dobra jest naturalne i oczywiste

Bialczanie ruszyli tłumnie do pomocy Ukrainie. Jak sami tłumaczą, czynienie dobra jest naturalne i oczywiste.

Fot.Maciej Maciejuk

Wciąż trwają przeróżne zbiórki - m.in. w punkcie zbiórki przy ul. Kraszewskiego 2

Jak opowiada nam Jakub Motyczka, jeden z wielu bialczan, który pomaga uchodźcom i Ukrainie, wszystko zaczęło się od rozmowy dwóch znajomych o możliwym kursie na granicę z darami i chęci udostępnienia Groty Solnej przy Kraszewskiego 2 na miejsce zbiórki darów. Organizatorami pomocy byli Paweł Saniewski (wraz z żoną jest właścicielem groty solnej - dop. red) i Tomasz Błaszczak. Do nich dołączyło kilkunastu innych bialczan. - Początkowo był plan, by pojechać samochodem osobowym, ale odzew był tak duży, że potrzebny był bus. Pierwszy pojechał w sobotę rano do Świdnika załadowany w 1/3. Gdy Paweł i Tomek wrócili, darów było już tak dużo, że kolejny bus pojechał tego samego dnia i był wypakowany po brzegi - opowiada Motyczka.Jednocześnie tworzyła się grupa ludzi, która codziennie przychodzi na Kraszewskiego 2, by pracować przy segregacji darów, pakowaniu, planowaniu tras przejazdów. Szybko zdobywane kontakty pozwoliły na organizowanie bezpośrednich przerzutów darów do Ukrainy, wspomaganie wolontariuszy w Chełmie wydających posiłki, organizowanie przewozu osób czy koordynowaniu załatwiania konkretnych potrzeb innych osób pomagającym uchodźcom.

https://www.facebook.com/groups/931712294211363 - na tej grupie organizują się mieszkańcy Białej Podlaskiej i okolic w kwestii pomocy dla Ukrainy

- Zbiórka rozrosła się do olbrzymich rozmiarów. Wysłaliśmy już kilkanaście transportów z darami, przywieźliśmy ponad 50 uchodźców spod granicy, załatwiamy tira, by mógł przywieźć dary z Paryża i pomagamy uchodźcom przebywającym w Białej Podlaskiej - wyjaśnia Motyczka.A dlaczego to robią ? Bo uważają po prostu, że tak trzeba. - Nie ma tu żadnej kalkulacji. U naszych sąsiadów trwa wojna, w której giną ludzie, a ci bezbronni, którzy uciekają do Polski, potrzebują pomocy. Czynienie dobra jest przyjemne, zaraźliwe i naturalne. Do tego karma przecież wraca - mówi. Mają na to dowody. - Kilka dni temu był u nas darczyńca, który czekał na rodzinę uchodźców. Były to wnuki małżeństwa, u których przez trzy miesiące mieszkała jego babcia wracająca z Syberii. Takie historie są dla nas paliwem - wyjaśnia Motyczka.

(McM)

BIA

eprasa.pl 11454c5763

„Inka" patronem Policealnego Medycznego Studium Zawodowego

Na sztandarach „nie ma miejsca dla zdrajców"

BIAŁA PODLASKA: „Medyk" ma nowego patrona. To Danuta Siedzikówna, ps. Inka, sanitariuszka. - Była patriotką i poświęciła życie dla ojczyzny - mówi senator PiS.

Fot.Maciej Maciejuk

Oficjalna prezentacja sztandaru nowej patronki bialskiej szkoły medycznej miała miejsce pod koniec lutego

Fot.Marek Pietrzela

Grzegorz Bierecki,
senator PiS
Na sztandarze szkoły powinien być bohater, nie ma miejsca dla zdrajców

Przypomnijmy: istniejąca od 1973 r. bialska szkoła przez kilkadziesiąt lat nosiła imię Marii Minczewskiej, pielęgniarki, tajnej informatorki aparatu bezpieczeństwa, której donosy przyczyniły się do likwidacji wielu żołnierzy podziemia niepodległościowego ze zgrupowania „Ognia".

Wzbudzało to duże kontrowersje. Cała procedura zmiany patronki szkoły zaczęła się w styczniu 2021 roku. Dyrektor placówki Marzena Paszkowska otrzymała od senatora Grzegorza Biereckiego pełną dokumentację, która potwierdzała, że była patronka szkoły była związana z aparatem bezpieczeństwa i zasłużyła się niechlubnie w historii.

Godny patron

Działając na podstawie ustawy o zakazie propagowania komunizmu, dyrektor szkoły złożyła wniosek w imieniu rady pedagogicznej i samorządu uczniowskiego do organu prowadzącego, czyli województwa lubelskiego, o zmianę nazwy szkoły poprzez usunięcie jej patrona.

Cała procedura trwała długo, szkoła zwróciła się do społeczności szkolnej i lokalnej o pomoc w wyborze nowego patrona. Między innymi stowarzyszenie kibiców AZS Podlasie zgłosiło Danutę „Inkę" Siedzikównę. Odbyło się głosowanie w tej sprawie.

- Wszyscy mogli głosować, również mieszkańcy. Okazało się, że to właśnie ona jako młoda patriotka, która oddała życie za wolność, a jednocześnie była sanitariuszką, co wpisuje się w profil szkoły, została patronką - mówi Marzena Paszkowska, dyrektor szkoły.

I właśnie od 1 września bialski szkoła nosi nazwę właśnie „Inki". Pod koniec lutego miało miejsce podsumowanie działań w tej sprawie oraz prezentacja nowego sztandaru szkoły z wizerunkiem patronki.

Zaangażowali się politycy

Zaangażowany w zmianę nazwy szkoły był m.in. senator Grzegorz Bierecki.

- Sztandar i wybór patronki to decyzja szkoły i pani dyrektor, która zasługuje na poparcie i najwyższe nagrody. Ta patronka, bohaterska sanitariuszka, która pomagała nie tylko żołnierzom swojego oddziału, ale opatrywała rannych żołnierzy wroga, to niebywała postać, trzeba zobaczyć tę osobę w wielu wymiarach. Wielu ludzi związanych z Kościołem mówi o elemencie świętości działania tej wspaniałej dziewczyny. Była młoda, ale wspaniale ukształtowana - mówi senator PiS.

Dodaje, że Inka to „wzór dla uczniów tej szkoły, którzy będą się kształcić w zawodzie pielęgniarza i pomagać ludziom".

- Ten wzór Inki jest jak najwłaściwszy i coraz bardziej na czasie. Bo oprócz tego, że to była sanitariuszka, to była osoba patriotyczna i poświęciła swoje życia dla ojczyzny - dodaje.

Senator przyznaje, że po sygnałach od wielu ludzi, którzy zwrócili mu uwagę na wątpliwą patronkę szkoły, Minczewską, zwrócił się do IPN o jej zweryfikowanie.

- Okazało się, że mieliśmy do czynienia z osobą, która z całą pewnością nie była godną, by być patronem szkoły. Na sztandarze powinien być bohater, nie ma miejsca dla zdrajców - podkreśla.

„Zachowałam się, jak trzeba"

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z dnia 3 sierpnia 1946 r. Danuta Siedzikówna „Inka" została skazana na dwukrotną karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Czekając na wykonanie wyroku, z więzienia karno-śledczego przy ul. Kurkowej w Gdańsku Inka przekazała krewnym gryps: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba". Wyrok na niespełna osiemnastoletniej dziewczynie wykonano 28 sierpnia 1946 roku.

Maciej Maciejuk

Długa sprawa z rozbiórką i inwestycją przy Krótkiej

Starosta wspiera prezydenta

Starosta bialski wydał decyzję o odmowie zwrotu spadkobiercom nieruchomości przy ul. Krótkiej oraz o odmowie ustalenia i wypłaty odszkodowania za nieruchomość, na której rozebrano kamienicę. Bialscy radni zbadali skargę spadkobierców, stwierdzając, że miasto nie naruszyło prawa.

Karolina Lubańska, rzecznik Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że pod koniec lutego zapadła decyzja administracyjna.

Rozgoryczenie spadkobierców

– Starosta Bialski wydał decyzję o odmowie zwrotu nieruchomości oraz o odmowie ustalenia i wypłaty odszkodowania za nieruchomość oznaczoną obecnie jako działka ewidencyjna nr 1412/1 i część działki nr 1412/2, położoną w Białej Podlaskiej przy ulicy Krótkiej i Piłsudskiego – krótko zaznaczyła rzecznik. Nie spełniła naszej prośby o ujawnienie uzasadnienia do tej decyzji.

Zapytany przez nas o tę sprawę reprezentujący spadkobierców radca prawny Konrad Izdebski, nie ukrywa zdumienia uzasadnieniem tej decyzji.

– Starosta powołał się na to, że decyzja wywłaszczeniowa nie była niewolna od wad, gdyż kamienicę przejęto na cele bezpieczeństwa, a to nie cel użyteczności publicznej... Ze względu na wadliwość odmówił jej zwrotu spadkobiercom... Jakże można powoływać się na taką przesłankę, aby odmówić naprawienia błędu? Nie dziwię się rozgoryczeniu spadkobierców – wyjaśnia zaskoczony radca. Zapowiada, że w imieniu poszkodowanych zaskarży decyzję starosty do wojewody lubelskiego.

Nie ma uchybienia prezydenta

Jedna ze spadkobierczyń, Justyna Pawłowska, nie ukrywa rozgoryczenia tą negatywną decyzją starosty. Przyznaje, że liczy na zbadanie przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego skargi dotyczącej finansowania projektu unijnego dotyczącego m.in. rozbiórki kamienicy i postawienia nowego budynku przy ul. Krótkiej.

Kamienica została już rozebrana. Na zdjęciu: archeolog Mieczysław Bienia przy łuku ceglanym, na którym opierała się wzniesiona przed 1928 r. ściana budynku

– Dostarczyliśmy do UMWL dodatkowe dokumenty do naszego pisma. Naszym zdaniem, nie jest w porządku, gdy ta sama osoba, która w wygranym przetargu za 54 tys. zł już w 2011 r. przygotowywała budowę nowego obiektu, a później opracowała jeszcze ekspertyzę i plan rozbiórki – ma wątpliwości Justyna Pawłowska.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący bialskiej Rady Miasta, powiedział nam, że komisja samorządowa zbadała skargę skierowaną do niego w sprawie realizowania inwestycji przy ul. Krótkiej, gdy nie została wyjaśniona kwestia własności kamienicy.

– Po sprawdzeniu dokumentów komisja zaproponowała projekt uchwały o tym, że nie widzi uchybienia prezydenta w tym przypadku – mówi Bogusław Broniewicz.

Taki też wniosek o uznaniu skargi za bezzasadną skierowano na wczorajszą sesję RM. Dowodem był wypis z księgi wieczystej z zapisem, że właścicielem nieruchomości przy ul. Krótkiej jest miasto Biała Podlaska.

Marek Pietrzela

Justyna Pawłowska,
spadkobierczyni
Lata walki o własność
Jestem wnuczką Kazimierza Ostapiuka, który w 1946 r. wraz z Włodzimierzem Korolczukiem kupił kamienicę przy ul. Krótkiej. Od prawie kilkudziesięciu lat nasze trzy pokolenia ubiegały się o zwrot tej nieruchomości. Odsyłano nas od jednego do drugiego urzędu.

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

eprasa.pl 11454c5763

Tony obornika przy gorzelni. Mieszkańcy: Co jeszcze nam tu podrzucą?

Powiat łukowski: Ktoś nawiózł góry obornika na plac nieczynnej gorzelni w Wólce Domaszewskiej. Jest tam studnia głębinowa, niedaleko przepływa rzeka. Mieszkańcy obawiają się skażenia środowiska.

Fot. Monika Stępniak

Ktoś z prywatnego terenu urządził sobie składowisko odpadów

Gorzelnia w Wólce Domaszewskiej w gm. Wojcieszków należy do pozostałości parku dworskiego. Usytuowana jest około 500 metrów od drogi powiatowej pomiędzy Wólką a Zofiborem i doskonale widoczna z oddali. Najbliższe domy sąsiadujące z nią znajdują się w odległości około 100 metrów i figurują już jako miejscowość Zofibór.

Po dworku już dawno nie ma śladu, a budynek gorzelni przechodzi z rąk do rąk. Nieruchomość wpisana jest do Gminnej Ewidencji zabytków. Obecnie właścicielem jest spółka „LIGHT WAY GROUP". Jednak jej przedstawicieli nie ma na miejscu, z firmą nie ma kontaktu. Nikt tu nie zagląda, a budynek z każdym rokiem niszczeje.

Jest za to zadłużenie podatkowe w gminie i postępowanie egzekucyjne w tej sprawie. W czerwcu cała nieruchomość wraz z placem będzie zlicytowana.

Na przełomie stycznia i lutego na placu gorzelni pojawiły się duże ilości obornika, o czym gminę zaalarmował mieszkaniec. Prawdopodobnie pochodzi z kurników prowadzonych na skalę przemysłową. Najwyraźniej ktoś zrobił sobie składowisko odpadów z nieużytkowanego placu.

Urząd pyta urzędy

Na razie nikt nie wie, kto i po co zwoził tam obornik. Sama gorzelnia usytuowana jest w oddali od drogi powiatowej i nie ma żadnych świadków zdarzenia.

Gmina podjęła już interwencję w tej sprawie.

- Wystąpiliśmy z pismami do Starostwa Powiatowego, Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie oraz Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, żeby sprawdzono, czy jest w ogóle zgoda na składowanie tam tego typu odpadów. Nie wiemy, czy są składowane przez właściciela lub użytkownika tej posesji. Starostwo odpowiedziało, że nigdy nie wydawało zgody na składowanie odpadów w tym miejscu. WIOŚ przyjedzie na inspekcję - odpowiada Agnieszka Cieślak, wójt gminy Wojcieszków.

Gmina czeka, aż Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska przeprowadzi w tym miejscu kontrolę i wtedy podejmie działanie.

Składowisko przy rzece

Dodatkowo niepokoi fakt, że tuż za gorzelnią przepływa rzeka i nieczystości mogą spływać do wody oraz wsiąkać w ziemię. To groźne, bo na terenie posesji jest też studnia głębinowa.

Chociaż gorzelnia stoi na w Wólce Domaszewskiej, to usytuowana jest tuż przy sąsiadującym z nią Zofiborze i to jego mieszkańcy najbardziej boją się, że sytuacja wymknie się spod kontroli.

Najpierw zwozili odpady z pieczarkarni. Teraz pojawił się ten obornik. Boimy się, że ktoś nam tu podrzuci kolejne „kukułcze jajo" i za chwilę będziemy tu mieli jakieś składowisko odpadów szkodliwych

- Najpierw zwozili odpady z pieczarkarni. Teraz pojawił się ten obornik. Boimy się, że ktoś nam tu podrzuci kolejne „kukułcze jajo" i za chwilę będziemy tu mieli jakieś składowisko odpadów szkodliwych - mówi mieszkanka Zofiboru.

W ubiegłym tygodniu pojawiły się wywrotki, które zaczęły sprzątać nawieziony obornik. Nikt jednak nie rozpoznaje ani samochodów, ani kierowców.

Gmina od dłuższego czasu nie ma kontaktu z właścicielem obiektu:

- Kontaktujemy się tylko przez pełnomocnika, ale też cała korespondencja, która idzie od nas, nie jest odbierana. Wszczęliśmy egzekucję nieruchomości ze względu na zadłużenie, jakie właścicielka ma w kwestiach podatkowych - informuje zastępca wójta Piotr Goławski.

Zespół gorzelni objęty jest strefą B, czyli pośredniej ochrony konserwatorskiej.

Kontrola z WIOŚ

W piątek, 4 marca, zaczęła się kontrola - Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska bada sprawę.

- Kontrola cały czas trwa. Magazynowane odpady to w pewnej części podłoże z pieczarek, a pozostała część to obornik. Trwa ustalanie, skąd to podłoże zostało przywiezione i jaki jest jego statut, ponieważ zgodnie z prawem podłoże od pieczarek, w zależności od tego, skąd pochodzi, może być odpadem, produktem ubocznym lub nawozem. I to obecnie będzie ustalane - informuje inspektorat.

red.

Rosjanin wziął paliwo, nie zapłacił i odjechał. „Myślałem, że nie zatankowałem"

POWIAT BIALSKI: Policjanci zatrzymali 62-latka, który ukradł 150 litrów oleju napędowego. Sprawca zatankował paliwo i odjechał ze stacji, nie płacąc rachunku. Straty oszacowano na tysiąc złotych.

Do zdarzenia doszło 4 marca na jednej ze stacji paliw w gminie Zalesie. Według policji kierowca ciężarówki wszedł na teren stacji, pytając o możliwość zapłaty kartą. Kiedy otrzymał informację, że jego karta nie działa, wyszedł z budynku. Nie poinformował jednak pracowników, że zdążył już zatankować paliwo za kwotę ponad tysiąca złotych.

Policjanci ustalili, że auto, którego kierowca brał udział w zdarzeniu, znajduje się w kolejce ciężarówek oczekujących na możliwość wjazdu na przejście graniczne. Okazało się wówczas, że jest to 62-letni obywatel Rosji. W rozmowie z policjantami mężczyzna tłumaczył, że był przekonany, że nie zatankował.

- Rosjanin usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy. Na poczet przyszłych kar i grzywien funkcjonariusze zabezpieczyli od niego gotówkę w kwocie 2 tysięcy złotych - mówi kom. Barbara Salczyńska -Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Magazynier, Woskrzenice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego w ruchu międzynarodowym, Leśna Podlaska	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca, Woskrzenice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Woskrzenice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc dentystyczna, Międzyrzec/ Gnieciak		20 -25 zł/godz./umowa zlecenie
Kontroler jakości, Małaszewicze/ Adampol	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/Adampol	1	3500 zł/umowa o pracę
Mechanik, Małaszewicze/Adampol	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Inspektor ochrony danych osobowych, Roskosz/OHP	0,25	800 zł/umowa o pracę
Wychowawca w internacie, Biała Podl./OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik socjalny, Drelów/GOPS	1	3200 zł/umowa o pracę
Pomocnik ciastkarza, Miedzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Rogoźnica – Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Biała Podl.	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Inspektor, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik działu logistyki, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Wisznice/ Szpilewicz		50 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta		40 - 50 zł/godz./umowa zlecenie
Asystent/ka handlowca, Sławacinek Nowy/HARTIMEX	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/ Wilbik	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl./ Zakład Studniarski	1	3100 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika z uprawnieniami HDS, Biała Podl./ Usługi Leśne	1	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Monter mebli, Biała Podl./DEKOR	1	3010 zł/umowa o pracę
Pilarz – drwal, Biała Podl./ Usługi Leśne	1	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Dozorca, Janów Podl./Stadnina Koni	1	3010 zł/umowa o pracę
Dojarz, Kobylany	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./Vikking KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Asystentka kierownika serwisu, Styrzyniec/ Etmus	1	3010 zł/umowa o pracę
Konserwator budynku, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy – sprzedawca, Studzianka/ WILMAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/TESBUD	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Międzyrzec/TESBUD	1	3100 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol./JB LOGISTICS	1	6000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Operator wędzarni, Wohyń/Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę
Nauczyciel zajęć wczesnego rozwoju dziecka, Radzyń		930 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Borki/ZPO	1	2949 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Bezwola/ Legati		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Wykrawacz, Wohyń		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Elektryk, Radzyń/SPZOZ	1	3300 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca, Czemierniki/MUS -MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

BIA

eprasa.pl 11454c5763

W ostatnim czasie obserwujemy plagę oszustw polegających na wyłudzeniach finansowych

Przekręt „na BHP”. Oszuści wciskają rolnikom niepotrzebne certyfikaty

Po serii oszustw „na wnuczka” czy „na policjanta” oszuści wzięli sobie na cel rolników. Radny powiatu łukowskiego Karol Raczyński zaleca daleko idącą ostrożność, a w razie wątpliwości lub podejrzeń o kierowanie sprawy do odpowiednich służb.

Policja na wszelkie sposoby ostrzega nas, aby nie dać się oszukać, kiedy dzwonią do nas oszuści i przekonują, że pieniądze na naszym koncie są zagrożone i musimy je natychmiast przelać na bezpieczne konto.

Oszust żąda 900 zł

Pojawiły się nowe formy wyłudzenia pieniędzy. Rolnicy coraz częściej otrzymują telefony z informacją o konieczności odbycia szkolenia BHP. Oszuści przekonują, że w związku z nowymi zmianami w przepisach rolnicy mogą spodziewać się kontroli, w trakcie których będą musieli okazać zaświadczenie lub certyfikat o odbyciu dodatkowych szkoleń BHP.

Próbują wmówić, że certyfikat uprawniający do prac na wysokościach stał się wymogiem. Oczywiście oszuści oferują w tym momencie załatwienie certyfikatu z odbytego szkolenia za stosowny przelew.

Okazuje się, że takie próby oszustw pojawiły się już na terenie powiatu łukowskiego. Radny powiatu Karol Raczyński, który na co dzień pracuje w Ośrodku Doradztwa Rolniczego, ostrzega: - Dzwonili do mnie bezpośrednio rolnicy i zgłaszali takie sytuacje. Pytali, czy mają w ogóle obowiązek posiadać szkolenie BHP. A w rolnictwie, póki co, nie jest to wymagane i nie mają takiego obowiązku. Zgłaszali mi, że mieli zapłacić 900 zł, aby uzyskać zaświadczenie z takiego kursu. Jeśli zostanie wprowadzony taki obowiązek, to my jako Ośrodek Doradztwa Rolniczego będziemy o tym powiadomieni.

Przekręt „na czyste powietrze”

Radny przestrzega też rolników, którzy otrzymali dopłaty obszarowe, aby nie dali sobie wmówić, że muszą odbyć szkolenia. Bo właśnie tacy, w obawie przed dodatkowymi kontrolami, godzą się zapłacić w zamian za certyfikat. Z kolei Mazowiecka Izba Rolnicza ostrzega przed oszustami, którzy wchodzą bezpośrednio na posesje pod pretekstem wymiany źródła pieca lub montażu nowych urządzeń. „Z otrzymanych informacji wiadomo, iż kontaktujący się z mieszkańcami m.in. informują, iż nieruchomość została wybrana losowo do badania polegającego na poprawie jakości powietrza poprzez wymianę źródeł ciepła, jednocześnie powołując się na współpracę z Urzędem Gminy”.

Monika Stępniak

Fot. Dariusz Jędryszka

Karol Raczyński
radny powiatu łukowskiego

Nie dajmy się oszukać

W razie wątpliwości zawsze są specjalne organy, gdzie możemy zaczerpnąć informacji. Przy próbie oszustwa, KRUS lub operator telefonii komórkowej, udzieli nam wszelkich informacji. Nie dajmy się oszukać. Można zawsze zadzwonić lub podjechać do KRUS-u lub Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i dopytać o wszystko.

Ksiądz znęcał się nad uczniem? Sąd przesłuchał kolejnych świadków

Trzech świadków przesłuchał bialski sąd na ubiegłotygodniowej rozprawie w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem szkoły podstawowej i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

48-letni obecnie ksiądz Dariusz R. uczył religii w jednej z podstawówek w pow. bialskim. W 2019 r. mama 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „niewłaściwe traktowanie przez księdza na lekcji religii”. Duchowny miał wyzywać chłopca m.in. od „głupków”, ośmieszać i poniżać.

Usłyszał prokuratorskie zarzuty. – Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwytał za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa w Parczewie, bo ta jednostka prowadziła śledztwo.

Do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw duchownemu. Ksiądz został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej” i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Kolejna rozprawa odbyła się 28 lutego. – Zostało przesłuchanych trzech świadków. Kolejny termin został wyznaczony na 23 maja, ma zostać na niego wezwanych jeszcze dwóch świadków – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przypomnijmy, że proces księdza ruszył dopiero w marcu 2021 roku, bo sprawa utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego.

Ks. Dariusz R. odpowiada z wolej stopy. Śledczy z Parczewa wnioskowali o jego tymczasowe aresztowanie, ale sąd się na to nie zgodził. Duchowny nie przyznaje się do winy.

Grzegorz Rekiel

Kolejna rozprawa odbyła się w miniony poniedziałek, 28 lutego. – Zostało przesłuchanych trzech świadków. Kolejny termin został wyznaczony na 23 maja, ma zostać na niego wezwanych jeszcze dwóch świadków – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Policja szuka listem gończym 48-letniego „Pela”

Policja szuka 48-letniego Michała Szymańskiego, ps. „Pela”. Jest poszukiwany listem gończym. Ma odpowiedzieć za przestępstwo na tle seksualnym.

Mężczyzna jest poszukiwany „na podstawie Art. 197 § 1” - chodzi o „doprowadzanie innej osoby przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem do obcowania płciowego (zgwałcenie)”.

Poszukiwany ma 48 lat. Ma krótkie ciemnoblond włosy, podbródek z wyraźną bruzdą, jasne oczy i ok. 171-175 cm wzrostu. Jego ostatnie miejsce zameldowania to Jasionka w powiecie parczewskim.

Osoby rozpoznające poszukiwanego lub mające informacje na jego temat, proszone są o kontakt z KPP w Parczewie pod numerem tel.: 47 814 3290 lub 112.

Joanna Niećko

Michał Szymański

Konserwy dla Ukraińców od Zakładów Mięsnych Łuków

10 tys. konserw od „Z natury od serca – Łuków” trafiło do punktu zbiórki humanitarnej przy ul. Browarnej w Łukowie. Podobna liczba produktów łukowskich zakładów trafi m.in. do Diecezji Siedleckiej.

Zakłady Mięsne „Łuków” zatrudniają wiele osób z Ukrainy. W związku z wojną firma zobowiązała się przekazać swoje produkty na pomoc humanitarną koordynowaną przez Caritas Polska oraz władze Łukowa. Na Ukrainę i do uchodźców przebywających już w Polsce pojedzie blisko 20 tys. sztuk konserw mięsnych.

– W firmie „Łuków” zatrudnionych jest wielu pracowników narodowości ukraińskiej, dlatego wszystkim tym, którzy zmuszeni zostali udać się na Ukrainę w celu pomocy swoim rodzinom, pragniemy zagwarantować powrót do pracy – czytamy na stronie Zakładów Mięsnych.

mo

Był tak pijany, że spał na kierownicy

POWIAT ŁUKOWSKI:
Niewiele brakowało, aby 35-latek jadący audi zderzył się z ciężarówką. Gdy zatrzymał swoje auto, zasnął na kierownicy. Już wcześniej miał zatrzymane prawo jazdy za jazdę po pijanemu.

Jadący na tzw. podwójnym gazie kierowca został zatrzymany 2 marca w Wólce Zastawskiej.

- Mundurowi, którzy przyjechali na miejsce, ustalili, że kierowca ciężarówki zauważył jadące z przeciwka audi, które poruszało się „pod prąd”. Mężczyzna, chcąc uniknąć zderzenia z osobówką, musiał zjechać na prawe pobocze i zatrzymać się. Z jego relacji wynikało, że w ostatniej chwili audi zjechało na swój pas jezdni i po chwili zatrzymało się. Gdy kierowca ciężarówki podszedł do niego, zauważył, że kierowca „jakby spał na kierownicy”. Nie można było nawiązać z nim logicznego kontaktu. Kierowca ciężarówki wyłączył silnik audi i wyjął kluczyki ze stacyjki – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Jak się okazało, kierujący audi 35-latek z gminy Łuków nie pierwszy raz usiadł za kierownicą po pijanemu. W ubiegłym roku za podobny „wyczyn” mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy. Tym razem 35-latek miał prawie 3,5 promila alkoholu w organizmie.

- Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty. Grozi mu wieloletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna i nawet kilka lat pozbawienia wolności. Będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5 tys. zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – dodaje Józwik.

mo

BIA

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

eprasa.pl 11454c5763

Lublin24.pl

Emerytka przekazała blisko 300 tys. zł oszustom

Fot. KMP Lublin

Policja zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy oszukali mieszkankę Lublina. Wspólnie odebrali od emerytki z Lublina blisko 300 tysięcy złotych. W lutym policjanci dowiedzieli się od pracowników jednego z banków o emerytce wypłacającej wszystkie oszczędności. Otrzymała 50 tys. zł, a kolejne 150 tys. zł miało być dla niej przygotowane. Okazało się, że dzień wcześniej oszust odebrał od niej ponad 280 tys. zł i zamierzał przyjść po kolejne pieniądze. Szybko został zatrzymany. Nie działał sam. Jego kompan wpadł w ub. tygodniu w Warszawie

Joanna Niećko

Pijanego kierowcę zdradził kapeć

Blisko trzy promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który jechał samochodem na tzw. kapciu.

W czwartek (3 marca) policjant będący w czasie wolnym od służby zauważył na ul. Abramowickiej podejrzanie jadący pojazd.

- Kierowca opla jechał całą szerokością jezdni, a w dodatkom miał kapcia w tylnym kole. Funkcjonariusz przy najbliższej okazji zatrzymał się obok podejrzanego samochodu i zapytał czy kierowca nie potrzebuje pomocy. Jednak, gdy zaczął rozmawiać z siedzącym za kierownicą mężczyzną, szybko wyszło na jaw, że jest pijany - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Wezwał na miejsce patrol, który przebadał alkomatem 37-latka. Urządzenie podczas pierwszych pomiarów wykazało blisko trzy promile alkoholu w organizmie.

Joanna Niećko

Zauważyli go policjanci w nieoznakowanym radiowozie

Pędził ponad 190 km/h. Dostał wysoki mandat i punkty karne

Lublin: 2,5 tys. zł mandatu oraz 15 punktów karnych dostał kierowca, który jechał 195 km/h. Mężczyzna nie zwracał uwagi na ograniczenia prędkości i wyprzedzał inne pojazdy.

W czwartek (3 marca) lubelscy policjanci patrolując radiowozem nieoznakowanym trasę S-12/17 zauważyli szybko jadący samochód marki Audi.

- Kierujący nie zwracał uwagi na ograniczenie prędkości i lewym pasem wyprzedzał kolejne pojazdy. Funkcjonariusze widząc niebezpieczną jazdę od razu dokonali pomiarów prędkości. Jak się okazało w „oku" policyjnej kamery zarejestrowana została prędkość 195 km/h. Pojazd w pierwszym bezpiecznym miejscu został zatrzymany - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierowcą okazał się 27-letni mężczyzna. Został ukarany mandatem w kwocie 2,5 tys. zł i 15 punktami karnymi.

Joanna Niećko

Pijany na krawężniku

W czwartek (3 marca) na parkingu w Łęcznej kierowca peugeota partner wjechał z impetem w krawężnik. Świadek zawiadomił policję.

- Za kierownicą pojazdu zastali 58-letniego mieszkańca Łęcznej. Miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie. W takim stanie próbował wyjechać z miejsca parkingowego. Kiedy ruszył do przodu pojazd zawisł na krawężniku - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Joanna Niećko

Przez wojnę matura zawisła na włosku

Część uczniów z Ukrainy została w ojczyźnie, bo ze względu na wiek nie mogą opuścić kraju. Kiedy wrócą - nie wiadomo.

W kilkunastu placówkach w Puławach i okolicach uczy się 257 osób z Ukrainy m.in. w Klementowicach, Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym. W mieście najwięcej Ukraińców - bo 25 - chodzi do Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej. W trakcie ferii zimowych większość z nich pojechała na Ukrainę. Niektórzy z nich wrócili już do Puław, a niektórzy musieli zostać na miejscu. Prezydent kraju Wołodymyr Zełenski podpisał dekret, w którym mężczyźni w wieku od 18 do 60 lat nie mogą opuszczać kraju.

Nie ma teraz bezpiecznego miejsca

Jedną z osób, która nadal tam przebywa jest pochodzący z Kijowa Daniel Kryvoshylk, tegoroczny maturzysta z kl. 4FT (technik usług fryzjerskich). Uczniowi udało się uciec ze stolicy.

- Mieszkamy na wsi, ponad półtorej godziny jazdy od centrum Kijowa, mieszkam z całą rodziną, wraz z moją ciocią i jej córką. Rodzeństwo pojechało w stronę Lwowa i Winnytsi. Moim zdaniem nie ma teraz bezpiecznego miejsca, ale staramy się siedzieć w domu, jeżeli słychać samolot czy helikopter to uciekamy od okna, aby trzymać się bliżej zamkniętych miejsc - mówi Daniel.

Maturzysta stara się nie stresować całą sytuacją i ma co robić.

- Przez pierwsze trzy dni cały czas oglądałem telewizję. Zebrałem wszystkie swoje rzeczy, które chciałbym zabrać do Polski. Codziennie ćwiczę jogę lub czytam książki. Z mojej rodziny nikt nie walczy. Mam mocne wsparcie od koleżanek z klasy i od sorki Dominiki - dodaje czwartoklasista, który liczy na to, że uda się przyjechać do Polski, aby zdać egzamin dojrzałości.

Robert Och, dyrektor ZS nr 1 w Puławach
- Pod względem formalnym jesteśmy przygotowani na to, aby maturzyści z Ukrainy nawet po długiej przerwie mogli przystąpić do egzaminu

Daniel Kryvoshylk,
uczeń kl. 4FT
- Mam mocne wsparcie od koleżanek z klasy i od sorki Dominiki

Dominika Widz-Wiejak, nauczycielka języka niemieckiego w ZS nr 1, wychowawczyni Daniela
- Na razie z Danielem jest wszystko w porządku. My go bardzo mocno wspieramy. Sama jako wychowawczyni boję się o niego. Mam nadzieję, że wróci jak najszybciej

Jakub Pyska, uczeń kl. 4ST
- Ilya to bardzo sympatyczny chłopak, nigdy nie mieliśmy z nim żadnego problemu. Mamy nadzieję, że Ilya już niedługo wróci do szkoły

Maria Khyzhniak, uczennica z kl. 4BT
- My uczniowie z Ukrainy staramy się bardzo mocno wspierać. Fakt, jest nam ciężko, bo nasi bliscy wciąż są na Ukrainie

Jego wychowawczyni i zarazem nauczycielka języka niemieckiego Dominika Widz-Wiejak jest z nim w stałym kontakcie.

- Daniel to bardzo pilny i zdolny uczeń, który jest zawsze przygotowany do lekcji. Mój wychowanek jest miłą i serdeczną osobą. Jego rodzice i on zdążyli uciec z samego Kijowa na wieś do znajomych, ale jak się dowiedziałam u niego było słychać wybuchy oraz strzały. Na razie z Danielem jest wszystko w porządku. Maturzysta otrzymuje od nauczycieli materiały z lekcji. Są z nim w stałym kontakcie. My go bardzo mocno wspieramy. Sama jako wychowawczyni boję się o niego. Mam nadzieję, że wróci jak najszybciej. Jeżeli nie będzie w stanie napisać egzaminu w maju, to może przystąpić do niego w innym terminie - argumentuje nauczycielka.

Mają duże wsparcie

Daniel to nie jedyna osoba, która pozostała na Ukrainie. Jego kolega z równoległej klasy Ilya Mykhailenko z 4ST (technik spedytor) również tam jest.

- Ilya to bardzo sympatyczny chłopak, nigdy nie mieliśmy z nim żadnego problemu. On koleguje się ze wszystkimi w naszej klasie. Teraz mamy z nim kontakt jedynie przez Internet. My go cały czas wspieramy, cieszymy się, że z nim jest wszystko w porządku. Mamy nadzieję, że Ilya już niedługo wróci do szkoły - opowiada Jakub Pyska z kl. 4ST, kolega Ilyi.

Na Ukrainie podczas ferii przebywała również Maria Khyzhniak z kl. 4BT (technik ekonomista).

- Byłam w szoku, gdy dowiedziałam się o ataku i trochę to przeżywam. Uciekliśmy do Czerniowic, gdzie obecnie są moi rodzice. Na szczęście z nimi jest wszystko w porządku, więc jestem o nich bardzo spokojna. My uczniowie z Ukrainy staramy się bardzo mocno wspierać. Fakt, jest nam ciężko, bo nasi bliscy wciąż są na Ukrainie - tłumaczy Maria. Maturzystce udało się dotrzeć do Polski przez Słowację, choć pierwotnie miała jechać przez Rumunię.

- Chciałabym, aby konflikt zakończył się jak najszybciej. Trudno jest przewidzieć, co się będzie działo w najbliższych dniach. Najważniejsze, aby wszyscy byli bezpieczni - przyznaje dziewczyna.

Ukraińscy uczniowie mają ogromną pomoc ze strony nauczycieli z ZS nr 1.

- Pod względem formalnym jesteśmy przygotowani na to, aby maturzyści z Ukrainy nawet po długiej przerwie mogli przystąpić do egzaminu - mówi dyrektor dyrektor szkoły Robert Och. - Ciężko jest mi powiedzieć, czy wrócą za kilka tygodni. Nasza szkoła organizuje zbiórkę pieniędzy, które przeznaczamy na pomoc Ukrainie. Będziemy obserwować jakie jest zapotrzebowanie na terenie powiatu na konkretną pomoc i wtedy przeznaczymy na nią zebrane fundusze. Jeżeli ktoś przyniesie produkty do szkoły, to z chęcią je przyjmiemy i przekażemy do starostwa, gdzie znajduje się główny punkt zbiórki - mówi dyrektor Och.

W ten czwartek w szkole ma zostać przeprowadzona zbiórka na pomoc Ukrainie. Z tej okazji uczniowie klas gastronomicznych upieką słodkie bułeczki „sempołki". Podczas pierwszej akcji w ubiegłym tygodniu zebrano 300 zł.

Dominik Kęsik

REG

eprasa.pl 11454c5763

„Parczew uchodźcom”.

W mieście powstało wyjątkowe centrum pomocowe

Fot. Parczew Uchodźcom/Facebook

Hala przy ul. Tartacznej zapełniła się darami

Fot. Karolina Chilczuk

Mieszkańcy Parczewa przekazali też dary żołnierzom ukraińskim walczącym na froncie

Przynoszą ubrania, żywność, pomagają w znalezieniu pracy – w taki sposób mieszkańcy Parczewa i całego powiatu pomagają Ukraińcom uciekającym przed wojną. Na Facebooku powstała grupa „Parczew uchodźcom”. Liczy już 1,8 tys. członków.

Rosyjska inwazja na Ukrainę trwa od kilkunastu dni. Do Polski przyjeżdżają tysiące uchodźców, a część z nich trafia do powiatu parczewskiego. Dramat naszych wschodnich sąsiadów uruchomił w mieszkańcach pokłady dobra.

Centrum logistyczne

W Parczewie powstało „centrum logistyczne”, którego członkowie pomagają uchodźcom.

– To oddolna inicjatywa. Początkowo kontaktowaliśmy się między sobą telefonicznie, potem założyliśmy na Facebooku grupę „Parczew uchodźcom”. Spotkaliśmy się z koleżanką Natalią Chacewicz, która organizowała już zbiórkę darów, a pan Jerzy Deneka użyczył nam halę przy ul. Tartacznej 2D – tłumaczy Kaolina Chilczuk, jedna z kilku „koordynatorek centrum”.

Na czym polega idea oddolnej akcji?

– Ludzie przynoszą do nas produkty żywnościowe, środki czystości, pościel oraz ubrania, a my przekazujemy je bezpośrednio osobom z Ukrainy. Jak autobusy z uchodźcami jadą w naszym kierunku od granicy, to niekiedy już od kierowcy dowiadujemy się, kogo on wiezie, jakich rzeczy uchodźcy będą potrzebować. Kiedy do nas dojeżdżają, to często wszystko jest już przygotowane – tłumaczy pani Karolina, która podkreśla, że odzew parczewian przekroczył najśmielsze oczekiwania. Zaznacza, że gdyby nie dobre serce mieszkańców, to „centrum pomocowe” nie mogłoby funkcjonować.

Kobieta mówi, że bardzo dużo osób bierze udział w sortowaniu przyniesionych przez mieszkańców ubrań.

– Pomagają nam też Ukrainki, które mają już zakwaterowanie, ale nie chcą bezczynnie siedzieć na miejscu. Pomagają nam w sortowaniu ubrań, a następnie w komunikacji z osobami, które przyjeżdżają. Uchodźcy otrzymują u nas „pomoc na start” – wyjaśnia pani Karolina, która podkreśla, że członkowie grupy działają spontanicznie.

– To wszystko się dopiero tworzy, staramy się zapanować nad logistyką, a nie zajmujemy się tym zawodowo – zauważyła nasza rozmówczyni.

„W pewnym momencie człowiek pęka”

Facebookowa grupa „Parczew uchodźcom” liczy już 1,8 tys. członków. Ludzie sami deklarują pomoc. Na przykład pani Anita napisała, że dwie młode kobiety z Ukrainy szukają pracy. Jedna jest fryzjerką, a druga manicurzystką.

– Zapraszamy, znajdzie się miejsce dla manicurzystki – odpowiedziała natychmiast pani Iwona.

Z kolei p. Milena napisała, że potrzebne są buty o rozmiarze 40 dla starszej pani.

– Zaraz przyniosę – zapowiedziała p. Helena.

Pomoc materialna to nie wszystko. Jedna z osób zadeklarowała nawet, że zawiezie Ukraińców na nabożeństwo do cerkwi w Horostycie w pow. włodawskim.

Pomoc uchodźcom to satysfakcja, ale też spore obciążenie dla psychiki.

– Są w okolicy uchodźcy, którzy przyjechali z 5-miesięcznym dzieckiem. W jednej z wiosek pod Parczewem mieszka obecnie dziewczyna, która z pięciodniowym noworodkiem przeszła 18 kilometrów. To są dramaty. W pewnym momencie człowiek pęka, a nie chcielibyśmy się przy uchodźcach rozpłakać. Musimy im pomóc na tyle, na ile możemy – zapewnia p. Karolina i dodaje, że kobiety, które trafiają do Polski, zostawiły często w domu swoich synów i mężów.

– Mamy też internetowy kontakt z mężczyznami, którzy są na Ukrainie. Im bardziej człowiek wchodzi w historie tych osób, tym bardziej zaczyna to przeżywać – przyznaje kobieta.

Pomoc nawet z Hamburga

W działalności „centrum pomocowego” nieoceniona jest rola przedsiębiorców, którzy chętnie wysyłają do Parczewa swoje produkty. Członkowie grupy mają kontakt z podmiotami zagranicznymi. W trasie do Parczewa jest już transport towarów z Hambura, z kolei jeden z hoteli w Zakopanem przyśle pościel.

Więcej informacji o tym, jak pomóc osobom uciekającym przed wojną, można znaleźć na grupie „Parczew uchodźcom”.

Grzegorz Rekiel

Pomoc uchodźcom to satysfakcja, ale też spore obciążenie dla psychiki

– Są w okolicy uchodźcy, którzy przyjechali z 5-miesięcznym dzieckiem. W jednej z wiosek pod Parczewem mieszka obecnie dziewczyna, która 18 kilometrów przeszła z 5-dniowym noworodkiem. To są dramaty. W pewnym momencie człowiek pęka, a nie chcielibyśmy się przy uchodźcach rozpłakać. Musimy im pomóc na tyle, na ile możemy – zapewnia p. Karolina i dodaje, że kobiety, które trafiają do Polski, zostawiły często w domu swoich synów i mężów. – Mamy też internetowy kontakt z mężczyznami, którzy są na Ukrainie. Im bardziej człowiek wchodzi w historie tych osób, tym bardziej zaczyna to przeżywać – przyznaje pani Karolina.

Nawoływał do nienawiści wobec uchodźców

Puławy: Policja zatrzymała mieszkańca gminy Wąwolnica, który jest podejrzewany o publiczne nawoływanie do nienawiści wobec osób z Bliskiego Wschodu. Jak informują funkcjonariusze - ma to związek z wojną na Ukrainie i napływem uchodźców do Polski.

- Na portalach społecznościowych publikowano posty, w których kłamliwie informowano o okradaniu przez uchodźców sklepów, posesji, napaściach na kobiety i dzieci, o szturmowaniu szkół i hal. Członkowie grup pseudokibiców apelowali o organizowanie się do „patrolowania” miejscowości przygranicznych oraz o „zjednoczenie sił w celu oczyszczania miasta” - informuje kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Publikowane w komentarzach inwektywy wobec uchodźców były przekazywane dalej. W ten sposób doszło nie tylko do powielania fake newsów wśród społeczeństwa, ale przede wszystkim przestępstwa nawoływania do nienawiści.

Wpisy monitorowali policjanci z Wydziału d/w z Cyberprzestępczością KWP w Lublinie. Ustalili ich autorów.

W czwartek (3 marca) policjanci z Puław zatrzymali 29-letniego mieszkańca gminy Wąwolnica. Jest podejrzewany o publiczne nawoływanie do nienawiści do osób pochodzących z Bliskiego Wschodu. Grozi za to kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

- Informujemy, że uchodźcy z Ukrainy to w przeważającej części kobiety z dziećmi. Wśród nich mogą pojawiać się mężczyźni, głównie obcokrajowcy, którzy są studentami na Ukraińskich uniwersytetach. Oni również uciekają przed wojną i poprzez nasz kraj próbują wrócić do swoich domów - dodaje kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Joanna Niećko

REG

Ruskie to teraz zagraniczne

W niecodzienny sposób w pomoc dla Ukrainy włączył się właściciel pierogarni w Opolu Lubelskim, Grzegorz Gajewski. Postanowił usunąć ze sprzedaży popularne u nas pierogi ruskie i zastąpić je... zagranicznymi.

Fot. AG

Pan Grzegorz nałożył osobiste sankcje na Rosję, zmieniając nazwę pierogów w swojej pierogarni

Zmianie uległa tylko nazwa, receptury pozostała niezmieniona.

- Chciałem w ten sposób wyrazić swoje poparcie dla naszych sąsiadów - mówi pan Grzegorz. - Poza tym chciałem się odseparować od bandytów. Jeżeli Ukraina obroni siebie, to przy okazji i nas obroni. Nie wiadomo, czego możemy się spodziewać - dodaje.

AG

eprasa.pl 11454c5763

Firlej otwiera podwoje dla uchodźców z Ukrainy. Nikogo nie zostawiają bez pomocy

Czekają na koniec wojny i mów tylko tydzień i wrócimy na Ukra

Coraz więcej uchodźców w Firleju znajduje schronienie. To głównie kobiety z dziećmi

Koła gospodyń wiejskich gminy Firlej, pracownicy kuchni szkolnych i mieszkańcy dbają o wyżywienie uchodźców z Ukrainy. Co dziś podają? Żurek i sos mięsny z kaszą gryczaną, a na kolację polski bigos

GMINA FIRLEJ: Natalia i Maryana to siostry, najpierw jechały z dziećmi pociągiem z Tarnopola, 130 km od Lwowa. Kobiety, uciekając, zabrały z domu tylko kilka rzeczy i dokumenty. Pomoc znalazły w Firleju.

Kobiety najpierw dotarły do punktu pomocy uchodźcom w Chełmie. Osoby, które nie mają dokąd pójść, przewożone są stamtąd do zarejestrowanych ośrodków tymczasowego pobytu.

- Myśleliśmy, że jedziemy do sali gimnastycznej zamienionej w noclegownię, a mamy tu dobre warunki, pokój z łazienką, nie spodziewaliśmy się, że będzie tak dobrze - wzruszają się. - I ludzie są dla nas tacy przyjaźni. My Ukraińcy tak zjednoczyliśmy się w swoim kraju przeciwko wojnie i wy Polacy tak samo jednoczycie się, po to, żeby nam pomóc - nie znajdują słów podziękowania.

Do Lwowa, pierwszego punktu podróży, wyruszyły w niedzielę rano, w czwartej dobie działań wojennych. Wtedy już wiedziały, że ich dzieci nie będą tam bezpieczne.

- Myśleliśmy, że Putin nie odważy się uderzyć w zachodnią Ukrainę blisko Polski, członka NATO. Byliśmy przygotowani, że wszyscy ze wschodu, z tych terenów, które były najbardziej atakowane, będą uciekać do nas, a my im pomożemy - przyznaje Natalia.

Na Ukrainie zostawiły bliskich i wyjechały w nieznane. Jak tłumaczą, decyzja o wyjeździe była konieczna.

- Mój straszy syn do tej pory spał w ubraniu, dopiero pierwszą noc, jak zasnął bez ubrania, a jesteśmy już w Polsce od czterech dni - mówi Maryana. - Na Ukrainie dwie noce spędziliśmy w piwnicy. Za dnia na dźwięk alarmu zbiegaliśmy do piwnicy, tylko zdążyliśmy wrócić do mieszkania i znowu był alarm, i trzeba było uciekać.

Obie siostry mówią w języku polskim, którego uczyły się z polskiej telewizji. Ich ojciec pracuje jako dyrektor lwowskiej stacji krwiodawstwa i krwiolecznictwa.

- Mój starszy syn mówi: „Mama, nam trzeba było zostać, ponieważ my zdradziliśmy nasz naród. Jesteśmy tutaj bezpieczni, a oni tam nie". Uspokajałam go, mówiąc, że wyjechaliśmy dlatego, żeby nasi mężowie nie musieli martwić się o nas i oni wtedy zrobią wszystko, żeby rosyjscy żołnierze wyjechali z Ukrainy - wyjaśnia Maryna synowi.

Najpierw prosiły o możliwość kontaktu z bliskimi

W ośrodku CARITAS nad Jeziorem Firlej i tym nieopodal GOSiR jest już zakwaterowana ponad setka uchodźców.

- Przekazać informacje najbliższym, że są tutaj bezpieczne, że jest dobrze - to była ich pierwsza potrzeba. Nie chciały jeść, nie chciały pić, nie chciały spać, tylko najpierw prosiły o możliwość kontaktu z bliskimi - mówi Arkadiusz Witek, kierownik Domu Zawierzenia nad Jeziorem Firlej, Caritas Archidiecezja Lubelska, który przyjął do ośrodka 70 uchodźców z Ukrainy.

W sumie na terenie gminy Firlej jest znacznie więcej potrzebujących schronienia mieszkańców Ukrainy, którym także oferowana jest pomoc.

- Udostępniane są kwatery prywatne i świetlice wiejskie, które przyjmują osoby uciekające z Ukrainy przed konfliktem zbrojnym. Takie miejsca mamy m.in. w Firleju, Kunowie, Woli Skromowskiej i Serocku - mówi wójt gminy Firlej, Dawid Tarnowski, który koordynuje akcję pomocy dla Ukrainy na terenie gminy Firlej. - Co warte podkreślenia, uchodźcy z tych ośrodków mogą liczyć na wszelką możliwą pomoc z naszej strony, czy to w postaci pomocy rzeczowej z centralnych punktów zbiórek, tj. zarejestrowanych ośrodków CARITAS i GOSiR, jak i inne wsparcie, którym dysponujemy za sprawą ludzi dobrej woli – podkreśla.

W punktach, gdzie przebywają uchodźcy, od rana do nocy są ustalone dyżury osób, które sprawują opiekę. Do pomocy włączają się m.in. pracownicy socjalni, członkowie KGW z terenu gminy i druhowie OSP, którzy pełnią dyżury nocne. Wolontariuszem może zostać każda chętna osoba. - 24 godziny na dobę tymczasowi podopieczni CARITASU i GOSiRU mają do kogo zwrócić się w razie potrzeby. Nie zostawiamy ich samych z problemami - podkreśla wójt. - Można powiedzieć, że są w stu procentach pod opieką przez całą dobę.

Z Ukrainy uciekają głównie rodziny z dziećmi.

- W pierwszej kolejności zapewniliśmy, poza zakwaterowaniem i wyżywieniem, pomoc medyczną. Z ośrodkiem CARITAS współpracuje w tej chwili dwóch lekarzy pediatrów, którzy pracowali we Lwowie. Mamy u siebie kobietę w ciąży z Ukrainy, która lada moment będzie rodzić i także zapewniamy jej opiekę medyczną. Pierwsze osoby już skorzystały z pomocy stomatologa. Te dwa ośrodki w bardzo dużym stopniu włączyły się w tę pomoc dla uchodźców, organizują nie tylko pomoc rzeczową, czy zbiórki, ale także pomoc psychologiczną. Gmina zapewnia też pomoc prawną i wsparcie przy pozyskiwaniu dokumentów – podkreśla wójt.

W dwóch miejscach nad Jeziorem Firlej pomoc znalazło ponad 110 potrzebujących mieszkańców Ukrainy

W ośrodkach są planowane zajęcia z nauki języka polskiego i angielskiego. Ważna jest też pomoc duchowa.

- Udało nam się nawiązać współpracę i pozyskać księdza z Ukrainy, który poprowadził mszę świętą i udzielił spowiedzi swoim rodakom - przyznaje kierownik Caritasu.

W ośrodku Caritas funkcjonuje w pełni wyposażona kuchnia. Nad stroną gastronomiczną na co dzień czuwają gospodynie KGW i pracownicy kuchni szkolnych z terenu Firleja i okolic, a także mieszkańcy.

- Ludzie przyjeżdżają do nas w różnym stanie emocjonalnym, są przerażeni tym, co przeżyli. Zdarzają się takie osoby, które boją się nawet wyjść z domu. W takiej sytuacji nie korzystają ze stołówki i zbiorowego wyżywienia tylko kierujemy do nich indywidualnie zewnętrzny catering - podkreśla wójt gminy.

Uchodźcy zatrzymują się w Firleju i nie planują już nigdzie wyjeżdżać, tylko chcą wrócić do domu. Zdarzają się też tacy, którzy pobyt w Firleju traktują jako jeden z etapów podróży. - Prowadzimy ewidencję osób przebywających u nas. Gdy ktoś wyjeżdża, prosimy o pomoc policję, która sprawdza, czy tam, gdzie jadą, rzeczywiście czeka na nich praca, czeka na nich mieszkanie. Szykujemy im na drogę prowiant, staramy się przygotować tyle, żeby jedzenia wystarczyło na kilka dni – mówi kierownik Caritas w Firleju.

Ukraińskie kobiety cieszą się, gdy mogą odwdzięczyć się, jak potrafią, za pomoc, którą u nas otrzymują

Potrzebna pomoc wolontariuszy!

Wójt Gminy Firlej zwraca się z prośbą o wsparcie dla uchodźców z Ukrainy, głównie matek z dziećmi, przebywających w ośrodkach Caritas i GOSiR. Potrzebne są odpowiedzialne osoby do pełnienia dyżurów w ośrodku. Mile widziany wcześniejszy kontakt telefoniczny lub osobisty.

Gmina: tel.: 818575041 (wew. 10, 11) - Dawid Tarnowski
adres - ul. Rynek 1, 21-136 Firlej
Caritas: tel.: 726133991 - Arkadiusz Witek
adres - ul. Choiny 2, 21-136 Firlej
GOSiR: tel.: 609 336 533 - Damian Lewtak
adres - ul Choiny 1, 21-136 Firlej

Ogromna ilość osób prywatnych włącza się w pomoc Ukrainie. - Wiele jest takich podmiotów, pomoc płynie od osób prywatnych, które przywożą torby wypełnione darami. Tych darczyńców nie jesteśmy w stanie nawet wymienić z obawy, żeby kogoś nie pominąć – przyznaje wójt.

Uciekający przed wojną na Ukrainie mają tu także dostęp do pomocy psychologicznej. Kolejni specjaliści oferują bezpłatnie swoje usługi. - Wsparcie psychologiczne zaoferował psychoterapeuta z Antonina, od trzech lat mieszkaniec naszej gminy, co istotne, posiadający doświadczenie w pracy z osobami z zespołem stresu pourazowego. Oferuje pomoc dla dzieci i dorosłych mieszkańców Ukrainy - podkreśla wójt.

„Jeszcze tylko tydzień i wrócimy na Ukrainę"

Wielu uchodźców liczy, że niebawem będą mogli wrócić do ojczyzny.

- Zdarza się, że ktoś, uciekając z Ukrainy, zatrzyma się u nas przejazdem, ponieważ potrzebuje odpoczynku. Gdy wyjedzie, panie mieszkające w ośrodku z własnej inicjatywy przygotowują miejsce na przyjazd innych rodaków. Zmieniają pościel, piorą, składają pranie, sprzątają. I tylko pytają: „Co jeszcze możemy zro-

REG

eprasa.pl 11454c5763

ią: Jeszcze ainę

Siostry z Ukrainy Maryana (36 lat) i Natalia (40 lat) z dziećmi. Córki Natalii mają 15 i 8 lat. Synowie Maryany 13 i 10 lat.

Żyłyśmy pod Lwowem, 50 km od granicy z Polską. Miałyśmy polską telewizję i oglądałyśmy polskie kanały, seriale, takie jak Świat według Kiepskich, 13 posterunek, ponieważ rosyjska telewizja była nieinteresująca. Przed laty przeprowadziłyśmy się i zamieszkałyśmy w sąsiednim województwie tarnopolskim, 130 km od Lwowa.
Tej nocy, 24 lutego słyszałam w nocy straszny huk, otworzyłam okna, zastanawiając się, co to może być. Pozostali członkowie rodziny spali, to pomyślałam, że może coś mi się przyśniło. Rano podali w wiadomościach, że Rosja zaczęła z nami wojnę i bombarduje naszą ziemię. Wszyscy twierdzili, że Putin tylko straszy, nikt nie myślał, że wypowiedzenie wojny Ukrainie jest w ogóle możliwe.
Gdy pierwszy raz usłyszeliśmy alarm przeciwlotniczy i przekaz, żeby wszyscy chowali się do schronów, wyszliśmy na ulicę. Nie wiedzieliśmy, w którą stronę iść, ani co robić. Mówili, żeby ukryć się pod ziemią, ale gdzie takie miejsca są? W którym domu? Nikt nie wiedział w popłochu, gdzie mamy się chować. Ludzie uciekali do świątyni, tam są piwnice i my poszliśmy, ale tam było bardzo dużo ludzi. Skierowaliśmy się do znajomego, który miał siłownię i zeszliśmy do piwnicy. Tam czekaliśmy na odwołanie alarmu około pół godziny. Potem jeszcze przez dwie noce spaliśmy w piwnicy.
Te alarmy były bardzo często, kilka razy dziennie. Uwaga Trwoga!, Uwaga nie ma Trwogi! – takie alarmy były nawet co godzinę. Jedną noc przespaliśmy spokojnie, ale na wszelki wypadek spaliśmy w ubraniu.
Nie chciałyśmy wyjeżdżać z kraju, to nasi mężowie nalegali, że musimy jechać, uciekać z dziećmi, bo potem może być za późno. Mówili, że jeżeli będziemy w bezpiecznym miejscu, to im będzie lżej, że nie będą musieli martwić się o rodzinę, tylko będą mogli wziąć za broń i bronić kraju. Odwlekałyśmy decyzję o wyjeździe jak najdłużej, mówimy: Kuda? Gdzie jechać? Mamy rodzinę w Ameryce i oni mówią, że musimy jechać do Polski ze względu na dzieci, a oni spróbują nas stąd zabrać. I wtedy się odważyliśmy, ale nie było możliwości, żeby jechać samochodem, były tak wielkie korki. Zaczęłam szukać w internecie pociągu, ale było wolne po jednym miejscu na pociąg, a nas było sześcioro. W końcu znalazłam miejsce, tyle że w różnych wagonach. Była niedziela, raniutko przyjechaliśmy do dworca kolejowego, pociąg był spóźniony trzy godziny, ale przyjechał. W środku było więcej ludzi, niż miejsc. Z Tarnopola przyjechaliśmy do Lwowa, gdzie mieszka nas ojciec. Na dworcu we Lwowie było tyle ludzi i tylu zagranicznych studentów. Przyjechali wszyscy do Lwowa, żeby gdzieś dalej uciekać przed wojną.
Matek z dziećmi było mniej niż studentów różnego pochodzenia. Ojciec nie mógł pogodzić się z myślą, że wyjeżdżamy, trudno mu było zrozumieć, że dzieci i wnuki opuszczają kraj. Powiedziałyśmy mu, że rozejrzymy się za pociągiem, a jak nie będzie żadnego, to wrócimy do niego na noc. Pociągów do Polski nie było, ludzie czekali po dwa dni na dworcu, żeby wcisnąć się do pociągu i dostać się do Polski. Na dworcu nawet nie ogłaszali, że jest jakiś pociąg, w informacji mówili, że nie ma pociągów i nie będzie, ponieważ stoją na granicy i ludzie czekają po 16 godzin. Takich ludzi, jak my, było wielu, oni też czekali i nie wiedzieli, czy jakiś pociąg będzie w ogóle. Zapytałam pracowników kolei o pociąg, powiedzieli nam, że nowy kierunek do Chełma jest otwarty i taki pociąg powinien być. Do Chełma jechaliśmy „elektryczką". Weszliśmy jako prawie ostatni i jeszcze nas popychali ludzie, żeby wejść i zamknąć drzwi. Weszliśmy i pytamy - Dokąd ten pociąg jedzie? I nikt nie wie, dokąd ten pociąg jedzie. W pociągu 30 proc. matek z dziećmi, 70 proc. studentów. W Kowlu otworzyli drzwi na 20 minut, bo ludziom było duszno, ale ktoś próbował wejść i nawet bili się podobno. Jakiś chłopak był agresywny i nie pozwolili mu wejść. Tam nie było miejsca, żeby stać nawet. W sumie jechaliśmy od 6 rano do północy. To bardzo szybko, bo ci, co samochodami jechali, to stali po dwie, trzy doby na granicy.

bić?". Mówią, że zajęcie pozwala im odsunąć myśli od wojny i tych dramatów, które przywiozły ze sobą - opowiada Damian Lewtak, dyrektor ośrodka GOSiR przyjmującego Ukraińców,

- W sobotę, 26 lutego rano przyjechałem do ośrodka i widziałem, jak Ukrainka po pierwszej spędzonej u nas nocy, zamiatała korytarz i zmywała. Pytam: „Czemu Pani to robi?". Odpowiedziała: „Chcę pomóc, a poza tym czuję się tu jak w domu" - zauważa wójt.

- Mamy rodziny, które cały czas czekają na koniec wojny i mówią. „Jeszcze tylko tydzień i wrócimy na Ukrainę". Liczy na to większość naszych gości, mieszkańców Ukrainy - zauważa w rozmowie kierownik Caritasu.

Magdalena Sych

REG

W jej obiekcie przebywa obecnie 18 uchodźców, w tym 12 dzieci

Dała schronienie uchodźcom. „Nie potrafiłabym się inaczej zachować"

- Uśmiechnęłam się i powiedziałam do kobiety „witajcie". A ona wybuchła płaczem. Jak zobaczyłam te dzieciaki... - opowiada nam mieszkanka Dysa w gminie Niemce, która specjalnie dla uciekających przed wojną reaktywowała swój obiekt z noclegami.

Dlaczego?

Do końca ub.r. razem z mężem prowadzili w Dysie obiekt z noclegami. Interes zamknęli z początkiem roku. Pomimo tego, gdy w czwartek, 24 lutego, rozdzwonił się ich telefon, nie byli zaskoczeni.

- Stałam w kolejce do sklepu. Zobaczyłam, że ktoś dzwoni z ukraińskiego numeru. Pomyślałam: „Oho, zaczęło się" - mówi nasza rozmówczyni.

Zgadza się nam opowiedzieć o tym, jak pomaga uchodźcom, ale nie chce, byśmy ujawniali jej imię i nazwisko.

- Nie ma potrzeby - mówi skromnie. - Kontakt do nas rozszedł się pocztą pantoflową. Odbieraliśmy telefon za telefonem. Pierwsze rodziny, które do nas dotarły, nocowały jedną, dwie, trzy noce. I jechały dalej do Polski albo do innych krajów Europy. Od kilku dni mamy u siebie jednak jedną liczną rodzinę. I oni zostaną u nas już na dłużej. Mężczyźni, którzy pracowali w Polsce ściągnęli tu swoich najbliższych z różnych części Ukrainy - opowiada.

Dlaczego zdecydowała się pomóc, choć przecież nie musiała?

- Miałam obawy, jak to będzie. Wszystko zmieniło się, gdy dotarli do nas pierwsi uchodźcy: matka z dziećmi. Uśmiechnęłam się i powiedziałam do kobiety „witajcie". A ona wybuchła płaczem. Jak zobaczyłam te dzieciaki... Sama mam dwójkę i już wiem, że nie potrafiłabym się inaczej zachować - wyjaśnia.

Czterdzieści sześć butelek

Część gości naszej rozmówczyni przyjechała swoimi autami, po innych trzeba było pojechać na granicę. Dla niektórych z nich cała podróż trwała trzy dni.

- Jednej z kobiet, która u nas nocowała, zapytałam, czego potrzebuje. A ta się po prostu popłakała. Przez łzy powiedziała, że wszystkiego. Wskazała na swoje ubranie. Powiedziała, że nic więcej nie ma... - wspomina mieszkanka Dysa.

Pomogli mieszkańcy gminy, którzy szybko odpowiedzieli na apel o pomoc i włączyli się w zbiórkę dla Ukraińców. Pomogli też mieszkańcy Lublina, personel lubelskiego przedszkola, do którego chodzi dziecko naszej rozmówczyni.

- Przykład: zadzwonił do mnie znajomy. Powiedział, że akurat jest w sklepie i zapytał, czego potrzebujemy. Powiedziałam mu, że przydałaby się woda mineralna, ze dwie butelki 5-litrowe. Przyjechał za godzinę z 46 butlami - mówi nam kobieta.

„Wszystko dobrze"

W jej obiekcie przebywa obecnie 18 uchodźców, w tym 12 dzieci. Najmłodsze ma 15 miesięcy, najstarsze 17 lat. Są w stanie się porozumieć. Czasem się zrozumieją, czasem na migi, czasem za pomocą translatora w telefonie.

- Już się oswoili z nowym miejscem. Dziękują. Pytają, czy mogą w czymś pomóc. Od kilku dni część kobiet pracuje już w branży ogrodniczej. Mowa o tych, które nie muszą być przy dzieciach. To dla nich dobre, mogą się czymś zająć. Widać u nich traumę. Taka scena: wchodzę do kuchni, kobieta przygotowuje tam posiłek. I płacze. Wcale nie kroiła cebuli. Pytam drugiej, czy coś się stało. „Wszystko dobrze". Takich scen jest więcej. Mężczyzna opuszczał rodzinę, żeby wrócić na Ukrainę. Były łzy. Najmłodsze dzieci chciały, żeby się z nimi bawił. Powiedział, żeby poszły na górę, a on zaraz przyjdzie. Oszczędził im tego pożegnania. Sobie pewnie też... - opowiada nasza rozmówczyni. - Mamy kontakt z tym mężczyzną, dobrze mówi po polsku. Wrócił do swojej miejscowości. Dom stoi, jest cały. Mieszka w piwnicy. Pilnuje dobytku, bo już grasują szabrownicy - dodaje.

Co będzie dalej?

- Na początek ustaliliśmy z mężem, że miesiąc wytrzymamy. Później? Jakoś to będzie. Damy radę. Oni chcą wrócić do domu najszybciej jak to możliwe. Tylko czy będzie do czego wracać? Wierzę, że jak komuś teraz pomogę, to ktoś kiedyś pomoże mi - kończy mieszkanka Dysa.

Dominik Smagała

Tu trafiają dary z całej Polski. Premier pod Lublinem

W Niemcach, w powiecie lubelskim, na terenie składnicy Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych powstał hub, czyli węzeł transportowy, do którego z całej Polski trafia pomoc i dary dla Ukrainy. W sobotę (5 marca) składnicę odwiedził premier Mateusz Morawiecki.

Fot.Katarzyna Linh/ LUW

Wizyta premiera w składnicy RARS w Niemcach

- Pomagamy z głębi serca, ale pomagamy z głową. Pomoc trafia tam, gdzie musi trafiać. Gdzie jest ona najbardziej potrzebna. Pomagamy po to, żeby naród ukraiński mógł się bronić dzisiaj nie tylko w obronie własnej niepodległości, lecz w obronie bezpieczeństwa całej Europy - mówił Mateusz Morawiecki.

Szef rządu zaznaczał również, że aby Ukraińcy mogli się bronić, potrzebna jest pomoc, przede wszystkim humanitarna. Docierają tam kolejne transporty, które po uzgodnieniu z Ministerstwem Zdrowia Ukrainy, trafiają do miast lub osób, które najbardziej tego potrzebują. Dodał również, że codziennie ok. 100 tirów wyjeżdża z Polski do miast, szpitali, szkół, żłobków, przedszkoli, samorządów po stronie ukraińskiej, z polską pomocą.

- Otwieramy w Polsce naszą granicę, nasze domy, nasze serca w czasie, kiedy Rosjanie zaatakowali naród ukraiński i kiedy tam rozgrywają się dzisiaj losy Europy. Zdaję sobie sprawę z tego, jakie emocje musi to budzić w Polakach. Nie tylko złość, ale także emocje te najbardziej płynące z serca – empatię, współczucie i to jest piękne w naszym narodzie - powiedział premier.

Szef rządu mówił również o specjalnej pomocy finansowej dla Polaków, którzy przyjmą do siebie uchodźców. W ramach ustawy rząd przekaże 1,2 tys. miesięcznie na każdego uchodźcę.

Joanna Niećko

Prawie połowa ukraińskich uczniów nie wróciła z ferii do Kijan

Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach ma 70 uczniów z Ukrainy. Na ferie, które trwały od 14 do 28 lutego wrócili oni do swojego kraju i tam zastała ich wojna. Część uczniów zdążyło wrócić przed jej wybuchem. Pełnoletni chłopcy muszą zostać na Ukrainie.

- Z ferii wróciło 37 uczniów – poinformowała na posiedzeniu Komisji Oświaty Rady Powiatu Łęczyńskiego Ewa Siegieda ze Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

- Dziesięciu chłopców w ogóle nie przyjedzie, bo ukończyli 18 rok życia, więc muszą zostać ze względu na powszechną mobilizację na Ukrainie. A jeśli chodzi o pozostałych uczniów, to podobno niektórzy są w drodze do Polski, ale np. uczniowie z okolic Kijowa mieli problem, bo tam są wysadzone mosty – poinformowała Ewa Siegieda.

I dodała, że uczniowie z Ukrainy, którzy dotarli już do Kijan otrzymali w szkole pomoc psychologiczną.

- W szkole jest smutno. Dla dzieci to trudna sytuacja, bo ich rodzice zostali w kraju ogarniętym wojną – przyznała Ewa Siegieda.

Kamil Kulig

eprasa.pl 11454c5763

Zbiry rujnują Ukrainę, lecz ludzi dobrej woli jest więcej. Pospolite ruszenie w powiecie radzyńskim

Pani Patrycja ruszyła na granicę. Dała ukraińskim matkom z dziećmi dom w Radzyniu

Fot.nadesłane

Grupa uchodźców znalazła schronienie w gm. Radzyń - tu ich pierwsze chwile w świetlicy w Białej. W przygotowanie miejsca i opiekę nad przybyszami zaangażował się wójt Wiesław Mazurek oraz sołtys Białej, Hanna Gołoś

Fot.nadesłane

-Jedno z dzieci, które grzało się w samochodzie na granicy. Trzymałam 9-miesięczne niemowlę na kolanach, jego mama spała obok. Czekali na swój transport - relacjonuje Patrycja

Radzyń Podlaski: Do swojego mieszkania w bloku w Radzyniu przyjęła dwie mamy - z rocznym i dwuletnim dzieckiem. - Myślałam, że zostanę z tym sama. Okazało się jednak, że ludzi z datkami i chęcią pomocy było bardzo dużo - mówi pani Patrycja.

Jeżdżą odebrać uchodźców spod granicy, przyjmują pod swój dach, gotują posiłki, udzielają pomocy. I choć „zbiry” (Związek Białorusi i Rosji - dop. red.) rujnują Ukrainę, postawa wielu z nas potwierdza słowa piosenki Czesława Niemena, że „ludzi dobrej woli jest więcej”.

Poprosiliśmy mieszkańców powiatu radzyńskiego, by podzielili się z nami swoim doświadczeniem pomocy Ukraińcom. Pytani o motywację, odpowiadają zgodnie:

- Czuliśmy taką potrzebę.

Matki z dziećmi marzną na granicy

Patrycja Kier, mieszkanka Ustrzeszy (gm. Radzyń) zwraca uwagę na sytuację na przejściach granicznych w Zosinie i Dorohusku, skąd właśnie wróciła.

- Brak tam choćby przygotowanego namiotu dla marznących matek z dziećmi. Co z tego, że są stosy makaronu i ryżu? Przecież nikt nie będzie tego gryzł - zauważa.

Podkreśla też różny status uchodźców. Niektórzy z nich mają już pozałatwiane prywatne transporty.

- Część z nich nie chce zostawać na tych punktach. Obawiają się, że utkną tam na stałe.

Przywołuje też inną zaobserwowaną scenę. - Matka szukała dla dziecka jakiejś kurtki. Ale jak można coś znaleźć, tonąc w stosie ubrań? - pyta.

Trauma

Pani Patrycja do swojego mieszkania w bloku w Radzyniu przyjęła dwie mamy - z rocznym i dwuletnim dzieckiem oraz starszym rodzeństwem. - Te maluchy nie wiedzą, co się dzieje, mocno tego nie odczuwają. Najgorzej jest ze starszymi dziećmi (7-9 lat) - widać, że są wystraszone. Uciekają wzrokiem, spuszczają głowę. Są nieruchome, patrzą w jeden punkt. Nie są jak nasze dzieci - śmiejące się, brykające, ciekawe otoczenia. Nie wiedzą, czy mogą się odezwać, czy są już bezpieczne - dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

- Powiedzieli mi, że bardzo długo czekali po tamtej stronie granicy - kontynuuje Patrycja. - Ukraińska strona przedłuża wyjście. Oni stali cztery doby. Poprzednia rodzina, którą przejęłam, też czekała trzy - cztery dni. Stoją tam dzień i noc. Ci, którzy mają samochód, są w miarę w komfortowej sytuacji. Są też matki z dziećmi, które stoją na mrozie. Są wycieńczone - nie ukrywa emocji nasza rozmówczyni.

Powtarzają: „żeby było do kogo wracać”

- Jedna z pań powiedziała mi: „Nam się udało tu dotrzeć. Nasze dzieci są bezpieczne. Ale inne dzieci giną. My miałyśmy szczęście”. Ich mężowie wywieźli je z Ukrainy na siłę. Bali się o bezpieczeństwo swoich rodzin. Nie chciały jechać, wolały zostać ze swoimi mężami. Nie wiedzą, jak żyć. Są zdezorientowane. Boją się teraz, żeby sąsiedzi na nich nie narzekali - podsumowuje mieszkanka Ustrzeszy.

Gmina Radzyń przyjęła mieszkańców Równego

- Do świetlicy w podradzyńskiej Białej przyjechali Ukraińcy z Równego, to jest 180 km od Dorohuska. Są to kobiety, w tym lekarka, i dzieci. Jedno z nich jest jeszcze oseskiem - informuje nas były sołtys Białej, Marek Matejuk, który zaangażował się w przewiezienie uchodźców spod granicy.

- W Równym jest jeszcze w miarę spokojnie, choć słychać syreny alarmów przeciwlotniczych - mówią nam świeżo przybyli do Białej.

- Mężczyźni poszli walczyć, a swoje żony, matki, siostry, dzieci wysłali w bezpieczniejsze strony. Są bardzo honorowi. Wystarczy im dach nad głową i dobre słowo, o resztę są w stanie sami się zatroszczyć. Wyrażali swoją wdzięczność za okazaną pomoc. Nie spodziewali się takiej postawy Polaków. Dziękowali ze łzami w oczach - podsumowuje Matejuk.

Jakub Hapka

Fot.FB

Patrycja Kier
Ustrzesz

Nie oceniajmy przybyłych

Na przejściu granicznym czekałam pół dnia i całą noc. W vanie miałam 15 dzieci, jedno spało na drugim. Ciężko to opisać, to jeden wielki chaos. Na ich twarzach widać przerażenie, strach i zmęczenie. Ufamy sobie, porozumiewamy się czasem na migi. Kobiety z dziećmi, które wzięłam (mieszkają teraz w bloku w Radzyniu), rozumieją, co do nich mówię, ale nie potrafią odpowiedzieć. Pochodzą z obwodu Charkowa i Kijowa - na polską granicę przywiózł ich 69-letni teść. Wziął ze sobą mleko. Część ich rodziny, która została na Ukrainie, prosi o nie dla dzieci. Nie oceniajmy ich - to nie są ubogie, tylko normalne rodziny. Ci, którzy biorą rodziny do siebie - odciążają państwo. Dają im wytchnienie, przestrzeń dla siebie. Jeżdżą z nimi po lekarzach, załatwiają pracę.

Fot.nadesłane

Wielu Ukraińców znalazło schronienie w domach mieszkańców powiatu radzyńskiego

Fot.nadesłane

- Przyjmując te rodziny, myślałam, że zostanę z tym sama. Byłam przygotowana na to, że będę musiała ich utrzymać, pomóc im w każdej kwestii. Okazało się, że ludzi z datkami i chęcią pomocy było bardzo dużo- przyznaje pani Patrycja. - Ludzie nie pytali o nic, przychodzili i dawali

REG

eprasa.pl 11454c5763

Potrzebne wsparcie dla dziecka chorego na nieuleczalną chorobę...

Lekarze nie spodziewali się, że takie malutkie dziecko może mieć udar

GMINA FIRLEJ: Po pierwszym udarze miała niedowład prawostronny, po ostatnim straciła częściowo wzrok. Trzyletnia dziewczynka potrzebuje stałej rehabilitacji i wizyt w szpitalu.

Pani Krystyna przyszła do szpitala z wiotką rączką u dziecka, na drugi dzień dziewczynka zaczęła tracić czucie w prawej nóżce. Lekarze zorientowali się, że mają do czynienia z udarem dopiero po kilku dobach. W szpitalu w Lublinie 2,5-letnie dziecko przeszło udar niedokrwienny mózgu w wyniku czego Milenka doznała niedowładu prawej części ciała.

Choroba dziecka jest nieuleczalna i nie ma na nią lekarstwa.

Niespodziewany udar

Dziewczynka urodziła się 8 stycznia 2019 roku w Lubartowie. Narodziny córki, po trzech synach, którzy czekali już w domu, były dla rodziców nie lada zaskoczeniem. Mała nazwana przez tatę czule „Milenka" rosła jak na drożdżach. Po raz pierwszy choroba dała o sobie znać, gdy dziewczynka skończyła 2,5 roku. Do tamtej pory nawet zwykłe przeziębienie było - w jej przypadku rzadkością.

Rodzice bardzo dobrze pamiętają pierwszy wstrząs wywołany chorobą dziecka.

- Córka po przebudzeniu miała wiotką prawą rączkę i płakała, nie była sobą. Czułam, że dzieje się coś złego - wspomina łamiące serce sceny Krystyna Cybul, mama Milenki. - Widziałam, że nie może nawet raczkować, próbowała radzić sobie poruszając się tylko na jednej ręce. Zadzwoniłam po męża i pojechaliśmy do pediatry, a stamtąd już prosto do szpitala dziecięcego w Lublinie.

Tu pojawiły się poważniejsze objawy choroby: zaczął się częściowy niedowład nogi. Dziecko miało drgawki.

- Zaczęło się dociekanie przyczyn. Lekarze orzekli, że dolegliwości dziecka związane są być może z zakażeniem wirusem covid-19, innym razem wskazywali na boreliozę, albo na padaczkę. Dopiero po kilku dniach poddano ją poważniejszym badaniom - wspominają rodzice.

Diagnoz pojawiało się wiele: wszystko, po kolei, wykluczano. Pani Krystyna nie słyszała od lekarzy, że to może być coś poważnego. Przełom nastąpił po wykonaniu pomiaru ciśnienia krwi. Nadciśnienie tętnicze wykryte u dziecka wskazywało, że mogło dojść do udaru, co ostatecznie potwierdziło badanie rezonansem.

- Lekarze mówili, że „nie spodziewali się, że takie malutkie dziecko może mieć udar", a to był dopiero początek naszych zmagań z chorobą. Prawdziwą diagnozę postawiono w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, które dysponuje odpowiednim sprzętem i bardziej doświadczoną kadrą lekarską - opowiadają rodzice.

W Polsce na moyamoya choruje zaledwie około 40 osób

Po sześciu tygodniach w klinice w Lublinie dziecko zostało przetransportowane do Warszawy.

- W CZD już na drugi dzień dowiedzieliśmy się, co tak naprawdę jest naszemu maleństwu ... - wspominają rodzice. - Moyamoya to choroba niezwykle rzadko spotykana, a jej przyczyny nie są znane. W Polsce na moyamoya choruje zaledwie około 40 osób. Choroby nie da się wyleczyć farmakologicznie. Możemy polegać jedynie na leczeniu objawów - przyznają.

U dziecka stwierdzono zespół moyamoya, który powoduje m.in udary niedokrwienne.

- Pierwszy udar był w tamtym roku w czerwcu. - Później też był lekki udar, tzw. mikroudar. Na rezonansie wyszło, że w mózgu jest już bardzo dużo takich zmian, więc córeczka musiała przebyć kilka udarów - mówi mama dziewczynki.

Życie dziecka i mamy to nieustanne pobyty w szpitalu, leczenie i rehabilitacja. I koszty z tym związane.

- Pół roku temu we wrześniu Milenka przeszła poważną operacje, w główce miała nawiercane szesnaście otworów i wpuszczane żyły do mózgu. Bardzo szybko wróciła do aktywności, jest radosna, niesamowicie ciekawa świata i „wszędzie jej pełno" - rozczulają się rodzice. - Jednak, aby jej stan był stabilny, musi brać leki kilka razy dziennie i mierzyć ciśnienie. Codziennie jeździmy na rehabilitacje i zajęcia logopedyczne, co pochłania dużo czasu i pieniędzy, ale jest konieczne dla jej zdrowia.

Po udarze w listopadzie tamtego roku Milenka straciła częściowo wzrok. Kolejny pobyt w warszawskiej klinice w styczniu przyniósł niedokrwienie i ostrą niewydolność nerek. Milenka w ciągu 3 tygodni pobytu na oddziale trzy razy miała przetaczaną krew.

Co pewien czas Milenka z mamą wracają do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie i lekarze zajmują się dalszą diagnostyką dziecka

Opieka i zabawa z Jaśkiem, kucykiem, który przyjechał z hodowli z Niemiec w prezencie od tatusia, to ulubione zajęcie Milenki

Chora na zespół moyamoya dziewczynka to oczko w głowie rodziców. - Po tym, jak córka miała przetoczoną krew czuje się znacznie lepiej - zauważają rodzice. I dziękują wszystkim za okazane wsparcie duchowe i finansowe

- Przyjechaliśmy na rutynową trzydniową kontrolę - wspomina pani Krystyna. - Lekarze zlecili pobranie do badania próbek krwi i moczu, i zaraz pani doktor przyszła w panice i zleciła badania do powtórzenia. Stwierdziła, że badania Milenki musiały zostać pomylone, bo to niemożliwe, żeby wyszły aż tak drastyczne wyniki. Morfologia wykazała, że doszło do niedotlenienia nerek, które przestały pracować.

- Do zatrzymania pracy nerek doszło na oddziale, a gdybyśmy byli wtedy w domu, to nie wiadomo, jak to mogło się skończyć... - martwi się pani Krystyna.

Milenka w główce miała nawiercane szesnaście otworów i wpuszczane żyły do mózgu

Pomóżmy!

Ludzie z Bykowszczyzny dla Milenki zorganizowali zrzutkę. Pani Krystyna pełni funkcję sołtysa wsi.

- Zorganizowaliśmy zbiórkę na wsi - mówi pan Sławomir z Bykowszczyzny. - Kolega zadzwonił do mnie czy przespaceruje się z nim przez wieś i pomogę zbierać pieniądze do puszki, żeby wspomóc rodziców i ich chore dziecko. Wszyscy znamy Krysię, jest naszym sołtysem. Ludzie reagowali pozytywnie, każdy coś wrzucił, jedni więcej inni mniej, ale każdy coś. Zostawialiśmy ulotki, to ludzie obiecywali, że jeszcze ten 1 procent podatku przeleją dla Milenki na konto fundacji przy okazji rozliczenia z urzędem podatkowym - dodaje.

Szkoła w Woli Skromowskiej w gminie Firlej przygotowała kiermasz ciast, z którego dochód przeznaczono na leczenie dla chorej dziewczynki. Do pomocy Milence włączyły się GBP w Firleju i Zespół Szkół w Kocku.

- Myślę, że jeszcze jakąś zbiórkę uda się zorganizować. Nie zapomnimy! - deklarują sąsiedzi.

Potrzeby są dużo większe. Jeśli ktoś może pomóc Milence podajemy dane do przelewu na konto fundacji.

Magdalena Sych

REG

WSZELKIE WPŁATY PROSIMY KIEROWAĆ NA KONTO:

FUNDACJA DZIECIOM ZDĄŻYĆ Z POMOCĄ
ul. Łomiańska 5,
01-685 Warszawa
Alior Bank S.A.
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: **40297 Cybul Milena – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia**

Darowizny można też wpłacać ONLINE przez stronę:
www.dzieciom.pl/podopieczni/40297

Można też przekazać 1% podatku.
Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać:
KRS: 0000037904
a w polu CEL SZCZEGÓŁOWY:
40297 Cybul Milena

Szanowni Darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody w formularzu PIT na przekazanie swoich danych OPP

eprasa.pl 11454c5763

Pod patronatem Wspólnoty: My też tu jesteśmy! - wykrzyczała młodzież z Nałęczowa

Miał być horror, zrobili film o codzienności

NASZ PATRONAT!

Grupa „Zafilmowani": (od lewej) Ksawery Kisielewski, Emilka Rumińska, Piotruś Rukasz, Patryk Kwapiński, Janek Mamala, Patryk Włodarczyk, Michalina Suchanek, Weronika Haczkur, Wiktoria Deszczak, Maja Majewska, Beata Skowronek, Karolina Dobraczyńska, Kuba Błaszczak

Beata Skowronek
koordynatorka projektu

Emocje już opadły. Stres, który mi towarzyszył, przerodził się w radość. Po zakończeniu projektu będzie mi czegoś brakować. Wszyscy się zżyliśmy, już zaczynam tęsknić za swoją młodzieżą. Jestem pozytywnie zaskoczona ilością osób, które chciały zobaczyć nasz film. Widzowie byli pod wrażeniem przekazu filmu, bardzo ich poruszył. Osiągnęliśmy zamierzony cel.

Patryk Kwapiński
scenarzysta, reżyser i lider „Zafilmowanych"

Zaprosiliśmy imiennie 100 osób, przyszła mała część tych osób, ale sala była pełna. Wszyscy nam gratulowali, mówili, że wykonaliśmy świetną robotę. Czują, że film był tylko przerywnikiem, małym elementem, a chodziło o coś innego... Już tęsknimy za pracą nad projektem, ale mamy plany na nowe działania...

NAŁĘCZÓW: Rekwizytem była atrapa fortepianu wciągnięta na dach Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Sceny fortepianowe nagrywane były za pomocą drona, a ostatnie ze zwyżki umieszczonej na wysokości trzeciego piętra bloku. Tak powstał film „Egzystencja".

Państwo Monika i Czesław Szyszkowie i pani Helenka Koniewska
Pani Monika: Jeżeli w młodzieży jest chęć działania, pokazania się, to tylko przyklasnąć! Bardzo nam się podobało.
Pan Czesław: Bardzo dobrze, treściwie zrobiony film, krótko, ale cały czas akcja była - od początku do końca. Dobre było też to wprowadzenie o introwertykach. Działali jako grupa, to jest bardzo ważne.
Pani Helenka: Młodzież wyszła z inicjatywą, żeby coś zrobić, a to jest bardzo ważne. Film bardzo mi się podobał. Dużą robotę zrobiła w nim muzyka. Cieszymy się, że mamy taką młodzież. Bardzo cenna inicjatywa. Wierzę w to, że młodzież tę kulturę utrzyma.

Tomasz Matraszek
charakteryzator Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie

Z wielką przyjemnością obejrzałem film. Jestem szczęśliwy, że mogłem zobaczyć świat oczami młodych ludzi. Jestem tym zafascynowany. Ciekawe jest pokazanie zachowania ludzi w życiu codziennym. Nie żałuję, że tu przyjechałem.

Emilka Rumińska
aktorka

Dołączyłam do filmu pod koniec jego powstawania. Byłam nieco zestresowana całą sytuacją, ale dzięki odczuciu ciepła od uczestników projektu wszystko to przeszło. Nawet nie wiedziałam, o czym jest ten projekt, a okazało się, że się z nim bardzo utożsamiam. Zdobyłam trochę więcej pewności siebie. Wiem też, że ten cały introwertyzm to nie jest coś złego.

Wielka premiera

W ostatnią sobotę w Nałęczowskim Ośrodku Kultury o godzinie 18.18 odbyła się premiera krótkometrażowego filmu pt. „Egzystencja". Za produkcję w całości, od początku do końca, odpowiedzialna była młodzież z Nałęczowa lub ucząca się w mieście. To oni wymyślili temat, opracowali pomysły, zajęli się realizacją, szukali sponsorów, sami pisali pisma. Film jest krótki, ale stoi za nim cały szereg zadań i działań, z którymi młodzież musiała się zmierzyć. Tuż po godzinie 18 sala kinowa po brzegi zapełniła się widzami. - Baliśmy się, że przyjdzie tylko garstka osób i nasze rodziny. Ale zostaliśmy mile zaskoczeni - cieszyli się uczestnicy twórcy filmu. Film trwał około sześciu minut, ale wywołał w widzach ogromne emocje. Każdy mógł w nim odnaleźć cząstkę siebie, własnego życia.

Trudna praca, ciągłe zmiany

Praca nad filmem trwała ok. sześciu miesięcy. Odtwórczyni głównej roli zmieniała się aż trzy razy, z powodu pandemii trudno było ustalić terminy spotkań, które dla wszystkich byłyby dogodne, nawet pogoda płatała figle - w dniu, w którym miały być kręcone sceny ze statystami, zaczął padać deszcz... Między innymi o to chodziło w założeniach projektu - o radzenie sobie z trudnościami, o naukę pracy w grupie, radzenie sobie ze stresem, ale przede wszystkim o pokonywanie własnych blokad.- Praca przy projekcie, gdzie byłam koordynatorką, przyniosła mi wiele radości, ale też stresu. Przede wszystkim jednak utwierdziła mnie w przekonaniu, że w młodzieży tkwi ogromny potencjał, z którego niestety my, dorośli, nie potrafimy na co dzień korzystać. Grupa, z którą pracowałam, dała mi wiele inspiracji, powodów do dumy, ale też wsparcia w trudnych projektowych chwilach - mówi Beata Skowronek, koordynatorka projektu.

Na początku plany były inne. Miał powstać film fantastyczny, kostiumowy, horror, albo komedia. - Jednak po analizie aspektów, które chcieliśmy poruszyć, doszliśmy do wniosku, że pokażemy to, co jest najważniejsze dla nas - nasze codzienne życie, codzienność wszystkich ludzi, którzy chcą w pojedynkę biec przez życie - mówi Patryk Kwapiński.

Pełen sukces

Jak film został odebrany? - Wszyscy nam gratulowali i mówili, że to dobra robota - mówi Patryk Kwapiński, reżyser, scenarzysta, a zarazem lider grupy „Zafilmowani". Dodał, że już zaczął tęsknić za pracą nad projektem, ale na szczęście młodzież ma w planach nowe aktywności.

- W życiu najważniejszą nagrodą są opinie ludzi, którzy oglądają to, co zrobiliśmy. Waszym sukcesem jest to, że ludzie będą rozmawiali o waszym filmie. Ja na pewno będę o nim opowiadał - zwrócił się do „Zafilmowanych" Tomasz Matraszek, jeden z najsłynniejszych polskich charakteryzatorów. - Mam nadzieję, że będziecie pracowali nad kolejnymi projektami. Uczycie mnie spojrzenia na świat waszymi oczami - dodał. To dopiero ich pierwszy film, a sława się rozniosła nawet po stolicy województwa. A to przez... taszczenie na dach Centrum Spotkania Kultur w Lublinie atrapy fortepianu, który był niezbędnym rekwizytem w filmie. Sceny fortepianowe nagrywane były za pomocą drona. Ale to nie koniec wyzwań. Ostatnie, najtrudniejsze sceny, kręcone były ze zwyżki umieszczonej na wysokości trzeciego piętra jednego z nałęczowskich bloków.

- Warto doceniać, zamiast oceniać młodzież, wtedy dzieją się naprawdę niezwykłe rzeczy - mówi Beata Skowronek. - Jeżeli tak działają introwertycy, to jestem dumna z tego, że sama jestem introwertyczką - zakończyła.

Agnieszka Gołębiowska
REG

eprasa.pl 11454c5763

Traktat brzeski z 1918 roku Białą Podlaską, Międzyrzec i Radzyń przyznawał ... Ukrainie

Niemcy mieli wojsko, Ukraińcy zboże, Polaków nie było tam wcale

Po raz pierwszy uznawane międzynarodowo państwo ukraińskie pojawiło się w traktacie brzeskim w lutym 1918 roku. Jego uznane przez Niemcy i Austro-Węgry oraz Turcję i Bułgarię granice zawierać miały także wschodnią i północną Lubelszczyznę. Ustalenia pozostały głównie na papierze.

Przed I wojną światową istniały dwa ośrodki, w których obecna była myśl o powołaniu niezależnego państwa ukraińskiego. Obydwu udało się też wyjść poza strefę inteligenckich bajań. W monarchii austro-węgierskiej ich ambicje kulturowe - podobnie jak i wszelkich innych wchodzących w jej skład narodowości - spotykały się ze zrozumieniem i otwartością władz. Funkcjonowały ukraińskie uniwersytety, szkoły, ukazywały się czasopisma, działali określający się jako ukraińscy politycy, kwitł kościół greckokatolicki, aspirujący do roli narodowego. Wiedeń, jak mógł, tak wspierał emancypację Ukraińców, widząc w tym mechanizm osłabiający wpływy moskiewskie.

Z kolei nad Dnieprem, w imperium rosyjskim, zabraniano nawet używania samego słowa „Ukraina", mówiąc o Małorusi. Zarówno proces refleksji państwowotwórczej, jak i jej zasięgi oraz zakorzenienie wśród chłopstwa były oczywiście wolniejsze i słabsze. Dość mocne podstawy ma opinia, że ruch narodowy formował się tam w dużej części wzdłuż linii podziału społecznego: miejscowego chłopstwa wrogiego uciskającym go Moskalom. Niemniej jednak w 1914 roku jedni i drudzy ogłosili, że należy lojalnie stanąć wokół swojego dotychczasowego państwa. Oznaczało to z samej natury rzeczy pewne przewartościowanie i konieczność wyostrzenia postaw.

Od autonomii do niepodległości

Jeszcze w 1917 roku po rewolucji lutowej dłuższą chwilę zajęło samym ukraińskim liderom zorientowanie się, jak bardzo doniosła to chwila i jakie szanse lada chwila mogą się przed nimi i ich pomysłami otworzyć. Utworzyli Ukraińską Centralną Radę, zaprosili do niej inteligentów, chłopów i żołnierzy i... radzili! W czerwcu 1917 ogłosili autonomię Ukrainy, na czele rządu stanął wybitny uczony Michajło Hruszewski, nota bene z urodzenia chełmianin. Rosyjski premier Kiereński wprawdzie przez chwilę protestował, sam przyjechał do Kijowa, jednak nie miał żadnych argumentów ani możliwości, żeby wpłynąć na cokolwiek. Między innymi ten rozsądek kosztował go kryzys gabinetowy. W całej Rosji zaś w tym czasie dyskutowano o przebudowie imperium w strukturę sfederowanych narodów. Ten rozwój sytuacji odpowiadał głównie państwom Ententy, bo gwarantował jedno: Rosja nie rozsypywała się i mogła dalej wiązać walką państwa centralne. Nastroje i opinie zmieniły się, kiedy 22 stycznia 1918 roku ogłoszono niepodległość Ukrainy, na czele rządu stanął Wsiewołod Hołubowicz.

Ukraińcy zaproszeni, Polacy nie

Kiedy władzę przejęli bolszewicy, ani przez chwilę nie zamierzali tolerować samodzielności Ukrainy. Na początku 1918 roku zajęli Charków i Kijów. W tej sytuacji dyplomaci młodego państwa, niezależnie od wysiłków militarnych, musieli intensywnie próbować jakoś spozycjonować się w kontekście międzynarodowym, zaistnieć jako niezależny podmiot. Idealną okazją była konferencja w Brześciu. Pierwsze skrzypce grali tam Niemcy, mocno i zdecydowanie grający ukraińską kartą przeciw Rosji i pokładający w niej większą nadzieję niż w karcie polskiej. Polaków do Brześcia zresztą w ogóle nie zaproszono. Sami Ukraińcy zresztą nie przyszli bez argumentów: mieli to, czego brakowało całej Europie: zboże! Dużo zboża! I jeszcze wieprzowinę! Nie dziwi więc, że Niemcy i Austriacy byli gotowi dać wiele - wedle optymistycznych szacunków Berlin zapasów miał do kwietnia, Wiedeń kilka tygodni dłużej. Ukraińcy, jak się wydaje bez większego wysiłku, otrzymywali więcej, niż oczekiwali. Habsburgowie w tajnym protokole uzgodnili, że po wojnie - a jakże, wygranej! - w Galicji wydzielą osobny kraj koronny. Nas najbardziej interesuje jednak ustalenie linii granicznej państwa ukraińskiego na zachodzie.

Przebieg wymyślonej w Brześciu granicy polsko-ukraińskiej, mapka przygotowana przez gazetę „Świat" z sierpnia 1918 roku. Grubą linią zaznaczono granicę ówczesnej guberni chełmskiej, przerywaną granicę polsko-ukraińską. Liczby procentowe oznaczają odsetek prawosławnych w 1907 roku, liczby w nawiasach odsetek prawosławnych w 1916

Niemcy podtrzymać państwo ukraińskie próbowali jeszcze w lutym 1918, chcąc przekazać twierdzą w Brześciu

Ukraina od Biłgoraja po Mielnik

Niemcy i Austro-Węgry uznały granicę z Ukrainą według linii granicznej z Rosją z 1914 roku oraz przekazały jej okupowane przez siebie Polesie, Wołyń i Chełmszczyznę. Opisuje Włodzimierz Mędrzecki: ... *traktat przewidywał, że granica między Ukrainą a królestwem Polskim będzie przebiegała linią przez Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzecz, Mielnik. Zamierzano więc wykroić z królestwa powiaty tomaszowski i hrubieszowski w całości, prawie cały zamojski z Zamościem, prawie cały chełmski, połowę biłgorajskiego i część krasnostawskiego, a następnie w całości powiaty włodawski i bialski oraz prawie w całości powiaty radzyński i konstantynowski*". Ukraińcy zgodzili się przy tym, że granica nie musi koniecznie przebiegać ściśle przez wymienione miasta i że uwzględnione zostaną uwarunkowania etniczne i kulturowe, życzenia ludności oraz do wytyczania linii dopuszczona zostanie strona polska.

Każdy rozdawał, czego nie miał

Wszyscy cieszyli się bardzo. Niemcy zawarli wszak pokój na wschodzie, Ukraina po raz pierwszy została podmiotem prawa międzynarodowego. Nikt specjalnie nie przejmował się tym, że strony rozdawały to, do czego nie miały prawa (państwa centralne) albo czego po prostu nie miały: Ukraina ani przez chwilę nie była w stanie zorganizować transferu miliona ton zboża. Nie miała też realnej możliwości stworzenia administracji w zachodniej części przekazanych jej terenów. Niemcy, owszem, podjęli duży wysiłek militarny, zajmując nawet Kijów i opierając swoje granice o linię odpowiadającą dzisiejszej granicy Ukrainy, jednak późniejsze ich wycofanie się oznaczało praktycznie upadek państwa. Bolszewicy na konferencji nie protestowali zbyt głośno, żadnych traktatów i tak nie zamierzali dotrzymywać.

Okoliczności zawarcia traktatu tak opisuje znakomity polski historyk Janusz Pajewski: „Rokowania prowadzone w dniu 8 lutego nie doprowadziły do ostatecznego uzgodnienia stanowisk. Wieczorem delegaci Państw Centralnych zasiedli do stołu, po obiedzie partia pokera, pienił się szampan. O godzinie 2 w nocy z 8 na 9 lutego wezwano delegatów ukraińskich - i tak powstał traktat Państw Centralnych z Ukrainą"

Traktat z Brześcia nazywany jest „chlebowym" - Niemcy i Austriacy rozpaczliwie potrzebowali żywności i za obietnicę dostaw ukraińskiego zboża byli gotowi obiecać wszystko

Polacy protestowali jak mogli

W gruncie rzeczy jedyni, którzy mieli powody do niekłamanej wściekłości, byli to Polacy. Począwszy od galicyjskiej arystokracji, która, przywykła na ukraińskie ambicje polityczne zwykła patrzyć w najlepszym wypadku z pobłażaniem, częściej z wyższością a zawsze z niezrozumieniem, przez żołnierzy armii państw centralnych aż po mieszkańców i reprezentantów politycznych przekazywanych ziem. Dymisję złożył gubernator lubelski Stanisław Szeptycki, gorący polski patriota, późniejszy generał (Z kolei jego brat, Andrzej, gorący patriota ukraiński, późniejszy zwierzchnik kościoła greckokatolickiego, jeden z ojców państwowości ukraińskiej, był traktatu brzeskiego ogromnym zwolennikiem). Traktatu nie uznała Rada Regencyjna, pod Rarańczą podległe dotychczas Austriakom wojsko gen. Hallera przeszło na drugą stronę frontu. Na ulicach wielu miast odbywały się masowe protesty i rozruchy. Przeprowadzano strajki, składano dymisje z urzędów, nadane przez Habsburgów ordery zwracano albo doczepiano do psich obroży.

Zwłaszcza w Galicji udało się odnieść sukces - Ukraińcy nawet zwrócili do Wiednia dokument potwierdzający obietnicę utworzenia kraju koronnego.

Na samej północnej Lubelszczyźnie akcja organizowania państwa ukraińskiego nie odniosła wyraźnych sukcesów. Od końca marca 1918 r. w nieodległym Brześciu rozpoczęło się tworzenie administracji ukraińskiej, jednak rychło nawet Austriacy przestali traktować te ziemie jako ukraińskie, traktując je jako część Królestwa Polskiego.

Po dziewięciu miesiącach było po temacie

Pomysł zamknięcia Rosji w jej granicach ściśle narodowo-etnicznych i oddzielenia jej od Europy pasem niepodległych państw (a tak można określić wydarzenia polityczne początku 1918 roku) jest ideą trwałą, jednak w krótkiej perspektywie czasowej całe porozumienie okazało się warte tyle, co papier i atrament zużyte do jego spisania. W Kijowie rychło stanęli bolszewicy, zaś negocjujący z nimi rząd upadł i zastąpiony został przed jednoosobową władzę hetmana Skoropadskiego, a po nim Petlury. Zwłaszcza dla tego drugiego kwestia utrzymania Chełmszczyzny i Podlasia nie były pierwszorzędne - w tym czasie byt jakiegokolwiek państwa ukraińskiego ze stolicą w Kijowie był już poważnie zagrożony przez bolszewików....

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 11454c5763

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA, FORTUNA PUCHAR POLSKI

Odpadli z pucharu, przegrali w lidze

Piłkarze Górnika mają za sobą nieudany tydzień. Najpierw odpadli z Fortuna Pucharu Polski po porażce z Legią, później skończyła się ich ligowa seria meczów bez przegranej, bo ulegli Wiśle Płock.

Koniec serii

Siedem kolejnych spotkań bez porażki - tak wyglądała ligowa seria łęcznian przed niedzielnym meczem Górnika w Płocku. I tam ta seria się zakończyła.

W 10 minucie gola na 1:0 strzelił dla gospodarzy Mateusz Szwoch, po indywidualnej akcji i strzale z odległości kilkunastu metrów. Zielono-czarni odpowiedzieli szybko. W 22 minucie wyrównał Damian Gąska, który uderzył mocno i precyzyjnie z pola karnego po tym, jak piłkę na strzał wyłożył mu Janusz Gol.

„Górnicy" nie cieszyli się z remisu zbyt długo, bo jeszcze przed przerwą Macieja Gostomskiego pokonali Rafał Wolski i Łukasz Sekulski. Ten pierwszy skutecznie uderzał z linii pola karnego, drugi wpakował piłkę do siatki Macieja Gostomskiego z najbliższej odległości.

Wynik został ustalony jeszcze przed przerwą. Dla podopiecznych Kamila Kieresia była to pierwsza porażka w lidze od 27 listopada.

WISŁA PŁOCK – GÓRNIK ŁĘCZNA 3:1 (3:1)

Bramki: Szwoch 10`, Wolski 30`, Sekulski 42` – Gąska 22`.
Wisła: Kamiński – Michalski, Rzeźniczak, Rasak, Cielemęcki (72` Gerbowski), Rafał Wolski (72` Lesniak), Szwoch (90` Walczak), Vallo (81` Zbozień), Sekulski, Tomasik, Furman (81` Tuszyński).
Górnik: Gostomski – Leandro, Rymaniak, Gerson – Lokilo, Gol (76` Mak), Drewniak (46` Serrano), Dziwniel (65` Krykun) – Gąska (85` Kalinkowski), Śpiączka, Wędrychowski (46` Goliński).
Żółte kartki: Rzeźniczak, Zbozień – Gol, Gąska.
Czerwona kartka: Sekulski 68` (za faul).
Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).
Widzów: 2139.

Nie sprawili sensacji

Kibice Górnika liczyli, że łęcznianie wykorzystają katastrofalny sezon mistrza kraju i wyeliminują go z Fortuna Pucharu Polski. W ćwierćfinałowym starciu, rozegranym 2 marca na stadionie w Warszawie, górą byli jednak gospodarze po golach Josue i Ernesta Muciego.

W półfinale turnieju Legia zmierzy się z Rakowem Częstochowa. W drugim półfinale zagrają Olimpia Grudziądz i Lech Poznań.

LEGIA WARSZAWA – GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (1:0)

Bramki: Josue 22`, Muci 86`.
Legia: Miszta – Johansson, Wieteska, Nawrocki, Mladenović – Wszołek (88` Kastrati), Slisz, Celhaka (70` Sokołowski), Josue, Rosołek (57` Muci) – Pekhart.
Górnik: Gostomski – Goliński (68` Wędrychowski), Szcześniak, Rymaniak, Leandro, Krykun (59` Lobato) – Lokilo, Drewniak, Gol (60` Serrano), Gąska (59` Mak) – Śpiączka (75` Banaszak).
Żółte kartki: Pekhart, Wieteska – Gol.
Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).
Widzów: 6529.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Dla obiektywnego obserwatora to był fatalny mecz

Ciężko mi powiedzieć, kto był lepszy. Było tak dużo walki w tym meczu i leżenia na boisku. Moim zdaniem sędzia powinien to szybciej utemperować. Oczywiście to walka o punkty, ale w pierwszej połowie więcej sytuacji stykowych powinno być bardziej obiektywnie wygwizdywanych. Szczególnie przy bramce na 2:1 dla rywali były spięcia, gdzie wydawało się, że z naszej pozycji był faul, a sędzia to puścił, co doprowadziło do straty bramki. (...) Bramka na 3:1 ustawiła drugą połowę. Dla kibiców Wisły może było to ciekawe spotkanie, bo drużyna z Płocka prowadziła i chciała dowieźć wynik, ale z perspektywy obiektywnego obserwatora to był fatalny mecz.

Przełom w sprawie stadionu, radni zwolnili GKS z podatku

Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna nie będzie musiało zapłacić gminie Łęczna kilkuset tys. zł rocznie podatku od stadionu i obiektów sportowych. Taką decyzję podjęli radni Rady Miejskiej w Łęcznej.

Pierwsze podejście do zwolnienia z podatku Stowarzyszenia GKS okazało się nieudane. Na początku lutego większość radnych nie zgodziła się na to, by właściciel stadionu nie musiał płacić gminie. Chodziło konkretnie o podatek za drugie półrocze ub.r., czyli kwotę nieco ponad 250 tys. zł. Radni podnosili m.in., że zarząd Stowarzyszenia nie przedstawił im odpowiednich dokumentów.

- Odbyło się spotkanie. Sporo rzeczy zostało wyjaśnionych. Szkoda, że dopiero wtedy, ale lepiej późno, niż wcale. Władze szeroko pojętego Górnika przedstawiły nam dokumenty, o które prosiliśmy wcześniej. To spowodowało, że został wypracowany konsensus - wyjaśniał podczas piątkowej sesji radny Mariusz Fijałkowski.

Zdecydowana większość radnych poparła w głosowaniu pomysł „zwolnienia od podatku od nieruchomości stadionów sportowych oraz boisk treningowych przy stadionach" - bo taką oficjalną nazwę ma ten przepis. „Za" było 18 osób, wstrzymała się dwójka radnych: Krzysztof Matczuk i Tomasz Dudek. Jedna osoba była nieobecna.

W uchwale określono okres zwolnienia od podatku - od 1 lipca 2021 do 31 grudnia 2023 roku.

Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna prowadzi kilka sekcji sportowych, do niego należy także drużyna kobieca zielono-czarnych, występująca w najwyższej klasie rozgrywkowej - Ekstralidze. Z kolei Górnik Łęczna S.A., do którego należy męska drużyna piłkarska występująca w PKO Ekstraklasie oraz piłkarskie zespoły młodzieżowe, wynajmuje obiekty od Stowarzyszenia GKS.

Do 2016 roku właściciele obiektów sportowych nie byli objęci tego typu podatkiem. Wtedy nastąpiła zmiana przepisów. Dla Stowarzyszenia GKS oznaczałoby to koszt około 500 tys. zł w skali roku. Rady miejskie mogły jednak podjąć uchwałę o zwolnieniu z tego podatku. I właśnie taką decyzję podjęli wówczas radni z Łęcznej. Uchwała mogła obowiązywać przez pięć lat.

dsm

Miłe złego początki Wisły

Gracze z Puław wracali z odległych Chojnic w minorowych nastrojach. Piłkarze Wisły przegrali 1:3 z Chojniczanką, która plasuje się na pozycji wicelidera II ligi. Przed podopiecznymi Mariusza Pawlaka niedzielne starcie z KKS-em Kalisz.

Mecz rozpoczął się idealnie. Już w 8. minucie do siatki miejscowych trafił Carlos Daniel. 27-latek wykorzystał centrę z prawej strony Dominika Banacha i głową zdobył swojego ósmego gola w sezonie. Faworyt chciał jak najszybciej odrobić straty. Udało się w 35. minucie. Wówczas Michał Mikołajczyk wykorzystał nieporozumienie Dominika Cheby z Pawłem Sochą. Golkiper Wisły sfaulował przeciwnika, a trzecią bramkę w drugim meczu po wznowieniu rozgrywek zdobył Artur Pląskowski, który pewnie uderzył w lewy róg.

W 55. minucie blisko szczęścia był Krystian Puton, który uderzył z dystansu. Piłkę niepewnie odbił Kamil Broda, ale ostatecznie zdołał zażegnać niebezpieczeństwa. Po chwili centra Mikołajczyka została odbita przez bramkarza Wisły na rzut rożny. Po nim najwyżej do futbolówki wyskoczył Marcin Grolik i głową umieścił ją w siatce. Wisła mogła wyrównać w końcówce, jednak nikt nie zdołał przeciąć centry Daniela. Chwilę później niecelnie z dystansu uderzył Maciej Kona, który został pozyskany właśnie z Chojniczanki Chojnice.

Losy spotkania rozstrzygnął Szymon Skrzypczak, który kilka minut wcześniej pojawił się na boisku. Gracz Chojniczanki sprawił sobie prezent na 32. urodziny, które będzie obchodził 14 marca, celnie uderzając z dystansu. Piłka po odbiciu się od słupka ugrzęzła w bramce.

Chojniczanka zanotowała ósmy mecz bez porażki z rzędu. Dla puławian to dziewiąta przegrana w sezonie, a piąta na obcym terenie.

CHOJNICZANKA CHOJNICE - WISŁA PUŁAWY 3:1 (1:1)

Bramki: Pląskowski 35` (k), Grolik 58`, Skrzypczak 81` - Daniel 8`.
Chojniczanka: Broda - Niepsuj (69` Olszewski), Groli, Byrtek, Kasperowicz, Mikołajczyk, Van Huffel (86` Cegiełka), Czajkowski, Wolsztyński (90` Karbowy), Mikołajczak (69` Skrzypczak), Pląskowski (86` Klichowicz).
Wisła: Socha - Cheba, Wiech, Bracik, Kuban, Banach (72` Kondracki), Kona, Daniel, Puton (72` Drozdowicz), Bartosiak (62` Ilić), Paluchowski.
Żółte kartki: Niepsuj, Byrtek, Van Huffel - Socha, Wiech, Bartosiak.
Sędziował: Ostrowski (Szczecin).
Widzów: 700.

mp

Tomasz Chojniczanki
Chojniczanka

Potrafiliśmy wstać

Za nami trudne spotkanie. Od początku się nie układało. Podziękowałem chłopakom za zwycięstwo. Potrafili wstać i wygrać w momencie, kiedy nie szło. Wygraliśmy z zespołem, który zagrał dobry mecz

Mariusz Pawlak
Wisła

Doświadczenie Chojniczanki

Gratulacje dla trenera Kafarskiego, dla Chojniczanki. Przyjechali z pomysłem na grę. Początek spotkania ułożył się dobrze, ale... No właśnie „ale". Małe rzeczy decydują o tym, że nie zdobywamy punktów w takich spotkaniach. Mój zespół bardzo chciał. Nie mogę odmówić moim graczom ambicji. Doświadczenie było po stronie Chojniczanki, zwłaszcza w drugiej połowie. Musimy jak najszybciej zapomnieć o tym meczu

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 24 kolejki:
Bruk-Bet Termalica - Warta 1:0
Zabrze - Cracovia 3:0
Lech - Raków 0:1
Lechia - Wisła 1:1
Pogoń - Radomiak 4:0
Stal - Jagiellonia 1:1
Płock - Górnik 3:1
Zagłębie - Piast 0:0
Legia - Śląsk (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	24	49	44-20
2.	Raków	24	48	43-23
3.	Lech Poznań	24	48	48-18
4.	Lechia Gdańsk	24	40	37-28
5	Radomiak Radom	24	39	32-25
6.	Górnik Zabrze	24	36	34-30
7.	Wisła Płock	24	33	34-35
8.	Stal Mielec	24	32	29-32
9.	Piast Gliwice	24	31	31-29
10	Cracovia	24	31	31-34
11	Jagiellonia	24	30	29-36
12	Śląsk Wrocław	23	26	32-36
13	Zagłębie Lubin	24	25	25-42
14	Warta Poznań	24	24	20-28
15	**Górnik Łęczna**	**24**	**24**	**24-41**
16	Wisła Kraków	24	23	23-36
17	Legia Warszawa	22	22	24-33
18	Bruk-Bet Nieciecza	23	22	25-39

II LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Chojnicz. - Wisła 3:1
Bramki: Pląskowski 35` (k), Grolik 58`, Skrzypczak 81` - Daniel 8`.
Olimpia - Sokół 1:1
Bramki: Krawczun 37` - Skórecki 83`.
Pogoń G. - Znicz 0:1
Bramka: Baran 38`.
Garbarnia - Ruch 0:2
Bramki: Mokrzycki 33` (k), Szczepan 50`.
Lech II - Śląsk II 0:4
Bramki: Bergier 8`, 38`, Bukowski 45`, Samiec-Talar 59`.
Motor - Pogoń S. 1:0
Bramka: Swędrowski 51`.
Wigry - Stal 3:3
Bramki: Rybicki 28`, Żebrakowski 90` (k), Iwao 90+3` - Danielewicz 37`, 43`, Oleksy 57`.
KKS Kalisz - Radunia 2:0
Bramki: Borecki 11`, 17`.
Bełchatów - Hutnik - odw.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	21	49	47:21
2	Chojniczanka	22	44	50:21
3	Ruch Chorzów	22	40	33:22
4	Motor Lublin	22	36	35:20
5	Olimpia Elbląg	22	34	25:22
6	Lech II Poznań	21	33	22:23
7	Wigry Suwałki	22	32	29:27
8	Radunia Stężyca	22	32	35:34
9	Garbarnia Kraków	21	30	28:27
10	Wisła Puławy	22	29	40:37
11	Śląsk II Wrocław	21	29	35:33
12	Znicz Pruszków	21	29	25:27
13	KKS Kalisz	22	27	26:29
14	Pogoń Siedlce	22	25	27:39
15	Pogoń Grodzisk	22	18	22:36
16	GKS Bełchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	21	15	18:35
18	Sokół Ostróda	22	13	14:43

REG

eprasa.pl 11454c5763

Orlęta na 3:0. Czas na ligę z nowym stoperem

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego zakończyli serię gier kontrolnych. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego w minioną sobotę ograli 3:0 lidera IV ligi - gr. I - Huragan Międzyrzec Podlaski.

- To był pożyteczny sparing. Zagraliśmy z solidnym zespołem. Co budujące, nie straciliśmy bramki. Coś tam „wpadło", mogło więcej. To było dobre przetarcie przed ligą. Bardzo ważne, że nikt nie odniósł kontuzji. Po raz pierwszy mogliśmy poczuć naturalną nawierzchnię - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec sprawdzał jednego zawodnika. - Jesteśmy dogadani, ale jeszcze nie ma oficjalnej informacji. Mogę zdradzić, iż to gracz z naszego kraju. Nominalny stoper. Zostanie naszym zawodnikiem, jeśli się nic nie „wysypie" na ostatniej prostej - dodaje.

W minionym tygodniu zespół jedną jednostkę odbył w siłowni. - We wtorek powtórzyliśmy testy szybkościowe na fotokomórkach. W drugiej części wyszliśmy na boisko. Od środy do piątku ćwiczyliśmy na boisku naturalnym - kończy.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (1:0)

Bramki: Ozimek 18`, Mnatsakanyan 52`, Kamiński 57` (k).

Orlęta: Nowacki - K. Rycaj, Myszka, Chyła, Chelyadko, Korolczuk, Kamiński, Koszel, Ćwik, Ozimek, Kaczyński. Ponadto grali: Ciołek, D. Rycaj, zaw. testowany, Kuszaj, Mnatsakanyan, Skrzyński, Kobiałka, Rosiak, Kuźma.

Jadą do Tomaszowa

Na 13 marca została zaplanowana inauguracja rozgrywek o punkty Orląt.

Tego dnia radzynianie zmierzą się na wyjeździe z Tomasovią Tomaszów Lubelski. Początek meczu o godz. 13:00. W pierwszym spotkaniu biało-zieloni wygrali 1:0 po trafieniu w 45. minucie Macieja Filipowicza.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica), Mateusz Ozimek (ŁKS Łagów), Eryk Kuszaj (Raków II Częstochowa).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (Bałtyk Gdynia), Mateusz Tarnowski (Tygrys Huta Mińska), Bartłomiej Siudaj (Huragan Międzyrzec Podlaski), Maciej Filipowicz (kontuzja).

mp

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
3:2 Pilica Białobrzegi
2:4 Legia II Warszawa
1:5 Drukarz Warszawa
3:0 Huragan Międz. Podl.

ROZMOWA Z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orląt

Wierzę, że będziemy silniejszą ekipą

Ilu jeszcze zawodników może trafić do Orląt?

- Jeden. Może dwóch. Jeśli się nic nie stanie, to za chwilę będziemy mieli stopera. Cały czas szukamy napastnika, ale o to bardzo ciężko.

Jesteś zadowolony z okresu przygotowawczego?

- Myślę, że zrealizowaliśmy cele, które sobie założyliśmy.

O co zagracie wiosną?

- Chcemy wygrywać w każdym kolejnym meczu. Liczę, że zgromadzimy pokaźną liczbę punktów. Nie ukrywam, że bardzo mocno będzie nam zależało na wygraniu pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim.

W zespole doszło do niewielkich roszad...

- Pozyskaliśmy Sebastiana Kaczyńskiego, Mateusza Ozimka, Eryka Kuszaja. Po półrocznej przerwie wrócił Michał Kobiałka. Wierzę, że będziemy silniejszą ekipą. Mieliśmy sporo czasu, by popracować nad swoją dyspozycją. Liczę, że będziemy wyglądać lepiej niż w pierwszej części sezonu.

Kogo najbardziej żałujesz?

- Odszedł Arkadiusz Maj, który był najskuteczniejszym zawodnikiem Orląt. Nie obraziłby się, gdyby został z nami. Wówczas mielibyśmy kompletną kadrę. Szkoda, że kontuzja pokrzyżowała plany i oczekiwania wobec Macieja Filipowicza.

III LIGA

PROGRAM 19. KOLEJKI
(12.03., godz. 15:00)
Korona - Podlasie
(13.03., godz. 13:00)
Tomas. - Orlęta
Stal - Wisłoka
Avia - Wisła
Unia - Podhale
Wólczanka - Chełm.
KSZO - ŁKS Łagów
Czarni - Cracovia II
Sokół - Siarka

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II Kraków	18	36	40:21
2	Siarka Tarnobrzeg	18	35	35:16
3	Podhale Nowy Targ	18	34	41:26
4	Chełmianka Chełm	18	34	31:19
5	ŁKS Łagów	18	33	31:20
6	Stal Stalowa Wola	18	32	30:21
7	Avia Świdnik	18	30	26:17
8	Orlęta Radzyń	18	25	29:25
9	Unia Tarnów	18	25	28:26
10	Wisłoka Dębica	18	24	32:34
11	KSZO Ostrowiec	18	23	21:20
12	Czarni Połaniec	18	22	25:35
13	Podlasie	18	21	20:23
14	Korona Rzeszów	18	21	26:30
15	Sokół Sieniawa	18	16	15:36
16	Wisła Sandomierz	18	15	23:41
17	Tomasovia	18	9	20:37
18	Wólczanka	18	9	14:40

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.03): Podlasie - Avia (sob., godz. 14:00), Orlęta - Czarni (sob., godz. 15:00), Wisłoka - Sokół, Siarka - Tomasovia, Cracovia II - KSZO, ŁKS Łagów - Wólczanka, Chełmianka - Unia, Podhale - Korona, Wisła - Stal.

PIŁKA NOŻNA Podlasie gotowe do walki o punkty. Na początek Korona Rzeszów. Młodzieżowy reprezentant Azerbejdżanu dołączy do drużyny?

Podlasie jest silniejsze

Przed zespołem z Białej Podlaskiej początek walki o punkty. Już w weekend podopieczni Rafała Borysiuak zmierzą się z Koroną Rzeszów. W weekend Maciej Wojczuk i spółka zagrali z rezerwami Jagiellonii Białystok.

Starcie zakończyło się remisem 3:3. Gospodarze do przerwy wygrywali 3:1. - To był wartościowy sprawdzian. W ekipie miejscowych zagrało kilku zawodników z pierwszego zespołu, przykładowo Michał Nalepa, Xavier Dziekoński. Dwie bramki straciliśmy w głupi sposób. A my? Strzelaliśmy po fajnych akcjach. Czekamy na ligę - mówi Kamil Bartoszuk, asystent Rafała Borysiuka.

JAGIELLONIA II BIAŁYSTOK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:3 (3:1)

Bramki: Chmielewski, Kosieradzki, Wojczuk.

Podlasie: Bartoszek - Spring, Kot, Jarzynka, Salak, Pigiel, Bahonko, Andrzejuk, Wojczuk, Chmielewski, Kosieradzki. Ponadto grali: Małecki, Kocoł, Piotrowski, Szatała, Idzikowski, Nieścieruk.

REG

Maciej Wojczuk i spółka zremisowali z rezerwami Jagiellonii Białystok. Przed drużyną inauguracja rozgrywek z Koroną Rzeszów (fot. Karolina Hołownia)

Jeszcze reprezentant kraju?

Wiele na to wskazuje, iż nowym graczem będzie Nazim Bagirov.

22-latek jest napastnikiem, ale również poradzi sobie jako prawy pomocnik. Ostatnio występował w drużynie FC Shevardeni w Gruzji. Na swoim koncie ma grę w reprezentacji młodzieżowej Azerbejdżanu.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Starożreby), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy), Nazim Bagirov (FC Shevardeni?).

ODESZLI: Michał Nowak (ŁKS Łagów), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orlęta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
0:3 Bałtyk Koszalin
1:2 Bałtyk Koszalin
3:3 Jagiellonia II Białystok

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Czujemy się mocni, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko

Jesteś zadowolony z okresu przygotowawczego?

- Oczywiście. Jak najbardziej. Wzmocniliśmy się zawodnikami, których chcieliśmy w swoim zespole. Na ten moment wszyscy są zdrowi. Drobne problemy mieli Maciek Wojczuk i Tomasz Andrzejuk.

Ostatnio byliście na obozie...

- To nowość dla zawodników. Mogliśmy spędzić kilka dni w Pobierowie. Mieliśmy znakomite warunki do treningu. Wszyscy skupiliśmy się na piłce.

W zespole został Mateusz Jarzynka...

- Cieszę się, że jest z nami. Mateusz był na testach w klubach drugoligowych, ale koniec końców zostaje z nami. Każdy gracz może jechać na testy do wyższych lig. Nigdy nikomu nie zabronimy.

W weekend inauguracja. Będzie dobrze?

- Zawsze jestem optymistą. Myślimy o pierwszym spotkaniu. Czujemy się mocni, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko. W klubie jest stabilizacja i to jest najważniejsze. Teraz dobrymi występami i wynikami musimy potwierdzić fakt, iż Podlasie rośnie w siłę.

Czy Nazim Bagirov dołączy do drużyny?

- Pozostały formalności. Wysłaliśmy dokumenty z prośbą o pozwolenie na pracę w Polsce. Myślę, że nic nie stanie na przeszkodzie, by był naszym zawodnikiem.

To koniec transferów?

- Mamy zielone światło, by pozyskać jednego gracza, który będzie wzmocnieniem drużyny, a nie uzupełnieniem.

Przed wami mecz w Rzeszowie?

- Spotkanie będzie miał bardzo duży ciężar gatunkowy. W tej lidze nie będzie łatwych spotkań.

eprasa.pl 11454c5763

Orlęta rozbite przez Wilgę

Piłkarze Orląt doznali trzeciej porażki w okresie przygotowawczym. Podopieczni Dariusza Solnicy oraz Macieja Sygi ulegli 1:6 Wildze Garwolin.

- Zobaczyliśmy, gdzie jesteśmy na dwa tygodnie przed startem rozgrywek. Nie załamuję się. Wierzę w swoją pracę, swoich chłopców. Wróciły demony początku mojej przygody z Orlętami, gdy byłem szkoleniowcem. Pierwsze trzy gole straciliśmy w dziecinny sposób. Takie błędy nie powinny się zdarzać na poziomie czwartej ligi. Trudno, by przeciwnik nie wykorzystał momentów, kiedy moi gracze podają mu piłkę - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że jego ekipa poniosła sromotną porażkę. - Rezultat poraża, ale z drugiej strony to tylko sparing. Na tle przeciwnika pokazaliśmy, że potrafimy grać w piłkę. Zrobiliśmy kilka fajnych akcji, mieliśmy okazje do strzelenia goli. Mamy kilkanaście dni do startu rozgrywek. Będziemy chcieli wyeliminować błędy, które się przytrafiły - dodaje.

Jedyne trafienie dla żółto-czerwonych zaliczył Radosław Szustek, który wykorzystał idealne podanie od Adriana Siemieniuka między dwóch obrońców i pewnie uderzył do siatki. - Przegraliśmy z czwartym zespołem czwartej ligi mazowieckiej. W składzie mają przykładowo Grzegorza Piesio, który grał wiele meczów w Ekstraklasie. Muszę przyznać, że Wilga Garwolin w takiej dyspozycji biłaby się w naszej lidze o awans do wyższej klasy rozgrywkowej - mówi Solnica.

ORLĘTA ŁUKÓW - WILGA GARWOLIN 1:6 (0:2)
Bramki: Szustek - Grober x2, Piotrowski, Jarek, S. Papiernik, Alot
Orlęta: Czarnecki - Machniak, Rybka, Goławski, Jaworski, Ebert, Korol, Siemieniuk, Mielnik, Szustek, M. Kania. Ponadto grali: Kuźma - Bednarczyk, Miszta, Kaliński, Janaszek.

Bez trzech

W spotkaniu z Wilgą szkoleniowcy nie mogli skorzystać z trzech zawodników.

Łukowianie musieli pogodzić się z wysoką porażką. W Łazach żółto-czerwoni ulegli aż 1:6

- Sebastian Sowisz podczas zajęć zderzył się kolanem z kolegą i uskarżał się na ból. Myślę, że w ciągu kilku dni wróci do zajęć. Dzień przed sparingiem zabrakło Huberta Niedziółki, który na piątkowych zajęciach zgłosił uraz przewodziciela. Najdłużej czekamy na Szymona Łukasiewicza. „Komóra" nie zagrał w żadnym sparingu - mówi Solnica.

Solnica jest wściekły

Opiekun żółto-czerwonych denerwuje się, gdy słyszy o napastniku. - Nie sprowadziliśmy żadnego gracza na tę pozycję. Szukaliśmy, ale nie było odpowiedniego kandydata - mówi.

Pauza Kani

W trzech meczach rundy wiosennej nie będzie mógł zagrać Maciej Kania, który przed sezonem przyszedł z Bad Boys Zastawie.

Napastnik Orląt w meczu z Powiślakiem Końskowola otrzymał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń sędziego. Został opisany i otrzymał karę pięciu spotkań. - Będziemy mogli się odwołać po odbyciu połowy kary, czyli po spotkaniu z Lewartem Lubartów - mówi Solnica.

Próba z Deltą

Przed zespołem z Łukowa ostatni mecz kontrolny.

Odbędzie się w sobotę o godz. 12. - Nie wiemy jeszcze gdzie. Być możne na własnych obiektach, a może w Łazach lub w Turzych Rogach. Pewne jest, że chcemy zmagać się na naturalnej nawierzchni - mówi szkoleniowiec.

Rywalem żółto-czerwonych będzie Delta Warszawa. To lider Klasy B. Ekipa ze stolicy ma na koncie 11 zwycięstw oraz jeden remis. - Graliśmy z nimi rok temu w Miętnem. To młoda ekipa, która oparta jest na chłopcach urodzonych w 2002 i 2003 roku. Obserwowałem ich poczynania i w okresie przygotowawczym pokonali ekipy z czwartej ligi czy Klasy Okręgowej - mówi Solnica.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
0:1 Górnik II Łęczna
0:1 Podlasie Sokołów Podl.
3:0 Grom Kąkolewnica
5:0 ŁKS Łazy
1:6 Wilga Garwolin
12.03., Delta Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYCHODZĄ: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie?), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).
ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica).

mp

Próba z Huraganem

Na 12 marca został zaplanowany półfinał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Lutnia Piszczac zmierzy się z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Dokładna godzina nie jest jeszcze znana.

- Przed nami pierwszy mecz o stawkę. Będziemy chcieli zaprezentować się z dobrej strony i wywalczyć awans. Problem z kolanem ma Dawid Hawryluk, zaś Bartłomiej Pastuszewski narzeka na uraz stawu skokowego. W tym tygodniu będziemy dopinać wszystkie sprawy związane ze zgłoszeniem nowych zawodników - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

PLAN SPARINGÓW LUTNI
0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
6:1 Bug Hanna
1:1 Podlasie Biała Podl. (U-17)
9:0 Victoria Parczew
3:2 Podlasie Biała Podl. (U-19)
0:3 Pogoń II Siedlce

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI
PRZYCHODZĄ: Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska), Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice?), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki?), Cezary Rombek (LKS Osuchów?), Jakub Giś (KS Teresin?), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk?), Michał Czarnecki (Sprata Szepietowo?), Sebastian Całka (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Jakub Magier (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Marcin Melanowicz (wznowił treningi), Michał Luterek (wznowił treningi), Paweł Matycz (Start Krasnystaw?), Robert Praszczak -Tracz (Cisowianka Drzewce), Hubert Wasilewski (z drużyny juniorów), Kacper Domownik (GKS Niemce?).

ODCHODZĄ: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraszka (zrezygnował z gry), Karol Warda (Huragan Międzyrzec Podl.?), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska), Daniel Korol (Orlęta Łuków).

mp

Huragan z porażką. Czas na puchar

Za piłkarzami z Międzyrzeca Podlaskiego ostatni mecz kontrolny. Zespół Damiana Panka przegrał 0:3 z trzecioligowymi Orlętami Radzyń Podlaski. W najbliższą sobotę Huragan zagra z Lutnią Piszczac w ramach półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

- Jestem zadowolony z postawy swojego zespołu. Jestem nadspodziewanie pozytywnie szczęśliwy. W tygodniu mocno pracowaliśmy na zajęciach, a wyglądaliśmy dobrze fizycznie. Szczególnie cieszy postawa w pierwszej połowie. To była najlepsza część w tym okresie przygotowawczym. Po przerwie Orlęta nas zdominowały fizycznie - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec podkreśla, że jego ekipa dobrze funkcjonowała przez godzinę gry. - Widać, że idziemy w dobrym kierunku. Przy rzucie karnym faulował Jakub Krzewski, a z 11 metrów trafił Szymon Kamiński - dodaje.

Puchar z Lutnią

W najbliższą sobotę Huragan rozegra pierwszy mecz o stawkę.

Rywalem graczy z Międzyrzeca Podlaskiego będzie Lutnia Piszczac. - Według regulaminu powinniśmy zagrać u siebie, ale najprawdopodobniej zmierzymy się na boisku przeciwników. Godzina jest w trakcie ustalania - mówi Panek.

Po kilkutygodniowej przerwie na zajęciach Huraganu pojawił się Alan Olszewski, który przez lata stanowił ważny punkt defensywy międzyrzeczan

Wrócił Alan

Do zajęć z zespołem wrócił Alan Olszewski.

- To nasz wychowanek, który urodził się niemal na stadionie. Będzie walczył o miejsce w pierwszym składzie. Nie robię sobie wielkich nadziei, bo przecież nie pracował przez kilka tygodni. Potrzebuje kilkunastu dni, by wrócić do optymalnej dyspozycji - dodaje szkoleniowiec.

Skarbonka się zamknęła

Damian Panek przyznał, iż kadra zespołu została zamknięta. - Skarbonka się zamknęła - twierdzi.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (1:0)
Bramki: Ozimek 18`, Mnatsakanyan 52`, Kamiński 57` (k).
Huragan: Alfimov - Komar, Panasiuk, Konaszewski, Lukhanin, Sobolewski, Łukanowski, Grochowski, Radziszewski, Łęcki, Zogkos. Ponadto grali: Krzewski - Warda, Uchymiak, Felczak, Czumer, Weręgowski, Pakuła.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU
PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj), Karol Warda (Lutnia Piszczac), Jakub Krzewski (Victoria Parczew), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach), Aris Zogkos (klub w Stanach Zjednoczonych), Bartłomiej Siudaj (Orlęta Radzyń Podlaski).
ODCHODZĄ: Łukasz Mirończuk (nie wznowił zajęć), Jakub Magier (Lutnia Piszczac), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).

mp

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:3 Mazovia Mińsk Maz.
3:1 Cresovia Siemiatycze
3:1 Naprzód Skórzec
2:2 Lewart Lubartów
0:3 Orlęta Radzyń Podl.

MECZE RUNDY ZASADNICZEJ

19. kolejka (19/20 marca)
Włodawianka - Lutnia
Motor II - Sparta
Huragan - Górnik II
Lewart - Orlęta
Opolanin - POM Iskra
Lublin. - Powiślak

20. kolejka (26/27 marca)
Sparta - Lublin
Powiślak - Opolanin
POM Iskra - Lewart
Orlęta - Lutnia
Włodawianka - Huragan
Górnik II - Motor II

21. kolejka (2/3 kwietnia)
Włodawianka - Motor II
Górnik II - Sparta
Huragan - Orlęta
Lutnia - POM Iskra
Lewart - Powiślak
Opolanin - Lublinianka

22. kolejka (9/10 kwietnia)
Sparta - Opolanin
Lublinianka - Lewart
Powiślak - Lutnia
POM Iskra - Huragan
Orlęta - Motor II
Włodawianka - Górnik II

BIA

eprasa.pl 11454c5763

PIŁKA NOŻNA Wojciech Jarzynka ma 48 lat i właśnie zmienił barwy klubowe. Gracz AR-TIG-u zagra we wrocławskiej Klasie A

W Gromie i ŁKS-ie Łazy nowi trenerzy. AR-TIG w Zakopanem

W ostatni weekend marca piłkarze z Klasy Okręgowej wznowią walkę o punkty. Tydzień wcześniej Orzeł Czemierniki w zaległym spotkaniu zmierzy się z Unią Krzywda. Jak wygląda sytuacja w klubach? Kto odejdzie? Kto przyjdzie? Jakie roszady szykują się w poszczególnych ekipach? Zapraszamy do lektury.

Wojciech Jarzynka (przy piłce) zamienił Orła Czemierniki na Tytana Wisznice

Kamil Korniluk został szkoleniowcem lidera Klasy Okręgowej - Gromu Kąkolewnica. Na zdjęciu w otoczeniu swoich wychowanków (od lewej): Wiktor Krasowski (Podlasie Biała Podlaska), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn), Dominik Marczuk (Stal Rzeszów)

GROM KĄKOLEWNICA

W zespole lidera doszło do zmiany na stanowisku szkoleniowca.

Po wielu latach z drużyną pożegnał się Edmund Koperwas. „Mundek" zrezygnował z pracy z powodów zdrowotnych. Jego następcą został Kamil Korniluk. Niespełna 37-letni szkoleniowiec prowadzi grupy młodzieżowe w Dwójce Międzyrzec Podlaski. W przeszłości grał i trenował w międzyrzeckim Huraganie.

Nowy opiekun będzie miał do dyspozycji Ryszarda Grochowskiego, który wraca do zespołu po występach w łukowskich Orlętach. Do Orląt Radzyń Podlaski ma przenieść się Dominik Rycaj.

SPARINGI GROMU
0:3 Orlęta Łuków
3:2 Młodzieżówka RP

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

Wicelider rozegrał już pięć meczów kontrolnych. W ekipie Witalija Melniczuka panuje spokój.

- Nie będzie żadnych zmian kadrowych. Utrzymamy trzon drużyny. Bardzo ważną informacją jest powrót do zdrowia Krzysztofa Stężały - mówi szkoleniowiec. Doświadczony golkiper za miesiąc skończy 42 lata. W niedalekiej przeszłości doznał poważnego złamania kości piszczelowej w spotkaniu na szczycie, jeszcze w Klasie A przeciwko Rogo Rogoźnica. Musiał poddać się operacji i wielomiesięcznej rehabilitacji. - Krzysiek jest już z nami. Rozpoczął treningi. Rywalizacja o miejsce między słupkami z Sebastianem Nowachowiczem zapowiada się bardzo interesująco - dodaje.

SPARINGI AZ-BUDU
2:2 Tytan Wisznice
6:0 Dąb Dębowa Kłoda
4:1 Młodzieżówka
3:1 Bug Hanna
1:0 Krzna Rzeczyca
Olimpia Jabłoń
Unia Żabików

ŁKS ŁAZY

Zespół spod Łukowa zajmuje najniższe miejsce na podium. W przerwie między rundami doszło do zmiany trenera.

Miejsce Piotra Wałachowskiego, który przeniósł się do Pogoni Siedlce, gdzie odpowiada za szkolenie drużyn młodzieżowych, zajął Stanisław Chudzik. Niespełna 37-letni szkoleniowiec w przeszłości występował w ŁKS-ie Łazy, jak również pełnił rolę trenera.

Z drużyny odszedł kapitan Maciej Janaszek, który wrócił do łukowskich Orląt i w sparingu z niedawnymi kolegami zdobył bramkę. W odwrotnym kierunku powędruje Maciej „Kefir" Mądry, który jest defensywnym pomocnikiem. Dobrą informacją jest powrót do treningów Michała Purzyckiego.

SPARINGI ŁKS-U ŁAZY
0:5 Orlęta Łuków
0:5 Pogoń II Siedlce
Sokół Adamów
Orlęta II Łuków

UNIA ŻABIKÓW

Zespół prowadzony przez Artura Dadasiewicza rozegrał dwie gry kontrolne.

- Czekamy na powrót do kraju dwóch zawodników: Jakuba Pieńko oraz Huberta Antoniaka. Nie mamy nowych zawodników i nie zapowiadają się żadne zmiany. Najważniejsze, że kadra została utrzymana - mówi szkoleniowiec Unii.

SPARINGI UNII
6:3 Bizon Jeleniec
1:6 LKS Kamionka
Victoria Parczew
Az-Bud Komarówka Podl.

BAD BOYS ZASTAWIE

Drużyna Przemysława Trybonia ma za sobą trzy mecze sparingowe.

Bad Boys Zastawie spotkał się z ekipami z województwa mazowieckiego. W zespole brakuje Huberta Niedziółki. Pomocnik jest sprawdzany w Orlętach Łuków. Do zdrowia po kontuzji wraca Łukasz Miszta.

SPARINGI BAD BOYS
2:3 Wilga Miastków
2:1 Amator Rososz-Leop.
3:3 Wisła Maciejowice
Orlęta II Łuków

SOKÓŁ ADAMÓW

W drużynie Wiesława Gruli szykują się niewielkie, ale roszady w kadrze.

Do kraju wrócił Maciej Kośmider i zamierza grać w Sokole. W przeszłości reprezentował barwy Orląt Łuków. W trakcie załatwiania jest Kamil Conkała. To stoper grający do tej pory w Borze Dąbiu. Do Orkana Wojcieszków wrócił Paweł Kryjak. - Prawdopodobnie do zespołu z Łukowa wróci Eryk Miszta. - Dla nas to duża strata. Mieliśmy go na rocznym wypożyczeniu z opcją skrócenia. Ograł się, złapał pewność i raczej nas opuści. W Orlętach jest trenerem grupy młodzieżowej - mówi opiekun Sokoła.

SPARINGI SOKOŁA
1:4 Hetman Gołąb
0:6 Pogoń II Siedlce
ŁKS Łazy

KUJAWIAK STANIN

W Staninie cisza i spokój.

- Do ligi pozostało kilkanaście dni. Przed nami jeszcze mecz z Olimpią Okrzeja, gra wewnętrzna. Nie mam żadnych sygnałów, by ktoś chciał nas opuścić. Kilku graczy za pół roku kończy wiek juniora i już teraz chcemy, by wchodzili do seniorskiej piłki. W przyszłości mają stanowić o sile Kujawiaka - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

SPARINGI KUJAWIAKA
3:0 Polesie Serokomla
Olimpia Okrzeja

TYTAN WISZNICE

W miniony weekend zespół Michała Gromysza miał wolne. Tytan rozegrał cztery mecze kontrolne.

- Na ten moment nikt od nas nie odchodzi. W naszych barwach zagra Wojciech Jarzynka - mówi szkoleniowiec. 48-latek jest wychowankiem Startu Działdowo. W swoim CV ma grę w: Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, AZS-ie AWF Białą Podlaska, Siarce Tarnobrzeg, Podlasiu Biała Podlaska, Włodawiance Włodawa, Górniku Łęczna, Huraganie Międzyrzec Podlaski, MKS-ie Mielnik oraz 14 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce w barwach Stali Mielec. Ostatnio występował w Orle Czemierniki.

Zajęcia wznowili: Mariusz Jakubiuk oraz Mateusz Szyszłow. Swoich sił chce spróbować Franciszek Rejek. - To bramkarz, który do tej pory nie grał w meczach o punkty. To chłopak stąd, który mocno się angażuje i dostanie szansę. Jesteśmy blisko pozyskania dwóch graczy: Pawła Tarasiuka z Perły Sławatycze oraz Bartłomieja Gryciuka z Dębu Dębowa Kłoda - dodaje Gromysz.

SPARINGI TYTANA
2:2 Az-Bud Komarówka Podl.
3:0 Twierdza Kobylany
3:2 Dąb Dębowa Kłoda
7:4 Niwa Łomazy
Olimpia Jabłoń
Niwa Łomazy
Młodzieżówka Radzyń Podl.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI

W ekipie Artura Idzikowskiego nie zagra dwóch zawodników.

Odszedł Mateusz Stefaniak, któremu praca nie pozwala na regularne trenowanie i granie. - Marcin Łukaszuk jest już po operacji więzadeł krzyżowych, ale raczej w tej rundzie nie wyjdzie na boisko. Mamy trzech graczy o statusie testowanych, ale jeszcze nie są dogadani. Wcześniej grali na niższym poziomie, ale starają się i chcą dołączyć do naszej drużyny. Dwóch z nich może występować na boku obrony, a trzeci jest skrzydłowym - mówi szkoleniowiec.

SPARINGI MŁODZIEŻÓWKI
1:4 AZ-BUD Komarówka Podl.
1:3 Dąb Dębowa Kłoda
2:3 Grom Kąkolewnica
Orzeł Czemierniki
Tytan Wisznice

Stanisław Chudzik został nowym szkoleniowcem ŁKS-u Łazy

AR-TIG HUTA DĄBROWA

W niedzielę zespół wrócił z czterodniowego obozu integracyjno-sportowego. Ekipa z Huty po raz kolejny wybrała do Zakopanego.

W drużynie Pawła Mazurka zabraknie Konrada Ciuby, który przeniesie się do Olimpii Okrzei. Rafał Pawlak wybrał grę we wrocławskiej Klasie A w barwach Barycza Milicz. - Obecnie są z nami dwaj gracze. To bramkarz i środkowy pomocnik - mówi opiekun AR-TIG-u.

SPARINGI AR-TIG-u
1:13 Wilga Miastków
0:2 Sęp Żelechów
4:4 Kolektyw Oleśnica
1:6 Wisła Maciejowice
Absolwent Domaszewnica
Dwernicki Stoczek Łukowski

UNIA KRZYWDA

Jak mówi szkoleniowiec, zespół ma komfort w tabeli i spokojnie przygotowuje się do rundy wiosennej.

- Zagramy tydzień wcześniej niż wszyscy. Odrobimy zaległości w meczu z Orłem Czemierniki. Do składu dobijają się młodzi gracze, którzy chcą walczyć o miejsce w składzie; Cieszy powrót do treningów Jakuba Gajownika i Cezarego Bieńczyka - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

SPARINGI UNII
6:2 Olimpia Okrzeja
3:3 Hetman Gołąb
4:2 Polesie Serokomla
Bizon Jeleniec
Olimpia Okrzeja

LZS DOBRYŃ

Gracze Marcina Korneluka rozegrali pierwszy mecz kontrolny, w którym zmierzyli się z Niwą Łomazy.

Do Twierdzy Kobylany wrócił Kacper Szymański. - Dla nas najważniejsze, by do zdrowia doszli ważni gracze. Kamil Staszczuk i Piotr Maksymiuk zmagali się z urazami kolan, zaś Patryk Selewoniuk uskarżał się na staw skokowy. Mamy trzech nowych graczy. Nie wiem, czy zagrają u nas. Byli na treningach. Niedługo zweryfikujemy ich przydatność do drużyny - mówi opiekun LZS-u Dobryń.

SPARINGI LZS-U DOBRYŃ
Niwa Łomazy
GLKS Rokitno
Twierdza Kobylany
Victoria Parczew

mp

BIA

eprasa.pl 11454c5763

PIŁKA RĘCZNA Druga porażka po rzutach karnych. Koniec pięknej przygody z pucharem

Punkty zostały w Przemyślu...

To nie był udany tydzień w wykonaniu piłkarzy ręcznych z Białej Podlaskiej. AZS AWF przegrał 26:32 z Energą MKS Kalisz w ćwierćfinale PGNiG Pucharu Polski oraz po rzutach karnych uległ Orlenowi Przemyśl.

Patryk Niedzielenko i spółka dzielnie walczyli, jednak to zespół z Kalisza awansował do półfinału PGNiG Pucharu Polski (fot. azsbp.pl)

Puchar nie dla nas

Do 36 minuty pachniało dużą niespodzianką.

Podopieczni Marcina Stefańca wygrywali 17:14 z dużo bardziej doświadczoną drużyną występującą w PGNiG Superlidze. Bialczanie długimi fragmentami grali lepiej od kaliszan, w barwach których wystąpiło kilku były i obecnych reprezentantów Polski. Po przerwie decydujące było 10 następnych minut. Podopieczni Pawła Nocha rzucili dziewięć bramek, zaś nasi zaledwie dwie. W 47. minucie było 18:23. Doświadczeni rywale utrzymali przewagę i zameldowali się w półfinale rozgrywek pucharowych.

Wyróżnienia

Najlepszym zawodnikiem w barwach bialskiego zespołu został wybrany Patryk Niedzielenko, zaś po stronie gości Robert Kamyszek. Obaj zawodnicy otrzymali upominki od współwłaściciela firmy Insat - głównego sponsora meczu.

AZS AWF Biała Podlaska - Energa MKS Kalisz
26:32 (14:11)

AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Wójcik - Maksymczuk 3, Łazarczyk 2, Urbaniak 1, Ziółkowski 3, Niedzielenko 6, Stefaniec 3, Mazur 1, Kozycz 2, Kandora 2, Antoniak 3, Baranowski.
MKS Kalisz: Krekora, Zakreta - Krępa 2, Tomczak 2, Kamyszek 7, Adamski 1, Kus, Drej 1, Pedyc, Góralski 6, Wróble, Szpera 4, K. Pilitowski 5, M. Pilitowski 1, Makowiejew 3.
Kary: 8 min (Baranowski, Antoniak, Kandora, Urbaniak) - 24 min (K. Pilitowski x3, Kamyszek x2, Drej x2, Adamski, Kus, Góralski, Szpera, M. Pilitowski).
Czerwona kartka: K. Pilitowski 60`, z gradacji kar.
Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (Kielce).
Widzów: 950.

Rekordowe wsparcie

Przed spotkaniem odbyło się przekazanie symbolicznego czeku na kwotę 300 000 złotych na sekcję piłki ręcznej. Jest to najwyższa dotacja jaka została przekazana klubowi od początku jego istnienia. Czek z rąk prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka odebrał prezes klubu Mariusz Lichota.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Orlen - AZS AWF 34:34, k. 5:4
Warmia - GKS Żukowo 34:29
MKS Wieluń - Nielba 30:26
Stal - Grudziądz 30:27
Miedź - Zagłębie 25:29
Padwa - Ostrovia 23:30
Śląsk - Legionowo 27:31

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	17	47	508:421
2.	AZS AWF Biała Podl.	17	35	522:464
3.	Stal Gorzów	17	35	457:450
4.	KPR Legionowo	17	33	496:448
5.	Orlen Przemyśl	17	33	508:492
6.	GKS Autoinwest Żukowo	17	24	492:499
7.	Śląsk Wrocław	17	23	485:524
8.	Zagłębie Sosnowiec	17	22	527:542
9.	Nielba Wągrowiec	17	21	514:541
10.	MKS Wieluń	17	20	471:489
11.	Padwa Zamość	17	20	465:492
12.	Warmia Olsztyn	17	16	468:470
13.	MKS Grudziądz	17	16	497:540
14.	Siódemka-Miedź Legnica	17	12	459:497

NASTĘPNA KOLEJKA (12.03., godz. 18:00): AZS AWF - Miedź, GKS Żukowo - Orlen, Zagłębie - Stal, Padwa - MKS Grudziądz, Ostrovia - MKS Wieluń, Nielba - Śląsk, KPR Legionowo - Warmia.

Jak oni to przegrali!

Piłkarze ręczni AZS-u wracali z Przemyśla niepocieszeni. Bialczanie po serii rzutów karnych musieli uznać wyższość miejscowych.

Dość powiedzieć, że na 9 minut przed końcem po rzucie Bartosza Ziółkowskiego nasi mieli aż pięć trafień przewagi. Niestety, nie udało się utrzymać dystansu nad miejscowymi, którzy w samej końcówce zdołali doprowadzić do wyrównania.

Nie wiadomo czy na trybunach był ktoś, kto liczył na diametralną zmianę obrazu gry. Było cicho, ale była to cisza przed burzą. Przemyślanie właśnie kończyli kreślić scenariusz wyjątkowego spektaklu, na który po kapitalnym trafieniu Tomasza Biernata zaprosili wszystkich zgromadzonych. Spektaklu, który nie był dla osób o słabych nerwach. Spektaklu, który po raz kolejny w tym sezonie pokazał, że ten team jest szalony i nieobliczalny. Spektaklu wreszcie, którego akademicy kompletnie się nie spodziewali. W 54. minucie na 27:30 trafił Stołowski. Za moment, po szybkiej kontrze, Tomasz Kulka na 29:31. Goście stanęli pod ścianą. Dotąd pewni siebie, zderzyli się z presją, po której w ich oczach pojawił się strach. Zaczęli popełniać bzdurę za bzdurą. Na 94 sekund przed finałem Kulka doprowadził trybuny do euforii, a wynik do remisu – 33:33!

Na 34 sekundy przed ostatnią syreną bramkę rzucił Marcin Stefaniec. Niestety, odpowiedział swego czasu jeden z najskuteczniejszych zawodników PGNiG Superligi - Paweł Stołowski, który w tym spotkaniu rzucił 11 bramek.

Do rozstrzygnięcia potrzebna była seria rzutów karnych. W serii „siódemek" zawodnicy obu zespołów rzucali łącznie 10 razy. 9 z tych rzutów znalazło drogę do siatki. Przy stanie 2:2, broniącego do tej pory – bardzo dobrze Adama Iwasieczkę, zmienił Paweł Sar. Kapitalną interwencją zatrzymał Bartosz Ziółkowskiego, a decydujący o wygraniu przez Orlen rzut karny wykorzystał junior Kamil Guzdek. Dwa punkty zostały w Przemyślu. Bialczanie w daleką podróż udali się z zaledwie jednym „oczkiem".

Orlen Upstream SRS Przemyśl - AZS AWF Biała Podlaska
34:34
(15:16), k. 5:4

Orlen: Sar, Iwasieczko - Biernat 6, Walczyk, Guzdek, Mochocki 7, Stołowski 11, Kroczek 4, Krytski 2, Kubisztal, Kulka 4.
AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski - Maksymczuk 6, Łazarczyk 8, Urbaniak 4, Ziółkowski 3, Tarasiuk 3, Stefaniec 2, Mazur 1, Kozycz 3, Kandora 1, Antoniak, Lewalski, Baranowski.
Upomnienia: 18 min. (Kulka x2, Stołowski x2, Biernat, Guzdek, Mochocki, Krytski, Kubisztal) - 16 min. (Kandora x2, Łazarczyk x2, Antoniak, Wójcik, Kozycz, Tarasiuk).
Czerwona kartka: Antoniak 16`, za faul.
Sędziowali: Kierczak (Pielgrzymowice), Wrona (Kraków).
Widzów: 280.

mp

Podlasie z punktem. Wnuk z golem

Gracze Miłosza Storto oraz Artura Renkowskiego rozpoczęli wiosenne zmagania w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 od remisu 1:1 z Górnikiem Łęczna.

- Pierwsza połowa to szachy. Brakowało sytuacji do zdobywania goli. Po przerwie zdominowaliśmy przeciwników, ale zabrakło skuteczności. Swoje szanse mieli: Wnuk, Domański, Matejek. Niestety, nie udało się. Odczucia po meczu są takie, że zasłużyliśmy na więcej. Potrzebowaliśmy trochę czasu, aby wejść w mecz i po przerwie wyglądaliśmy tak, jak chcemy wyglądać w każdym spotkaniu. Tym razem zabrakło nam skuteczności, ale najważniejsze, że tworzyliśmy sytuacje bramkowe - mówi Artur Renkowski.

Asystent Miłosza Storto podkreśla, iż na pochwałę zasługuje linia obrony. - Musieliśmy radzić sobie bez naszego kapitana, a chłopcy oprócz jednej sytuacji przeciwnika wywiązali się ze swoich zadań wzorowo. Jesienią mieliśmy problem z reakcją drużyny po straconych bramkach. Teraz było wręcz przeciwnie, co pozytywnie buduje na następne mecze - dodaje.

Gospodarze objęli prowadzenie po niespełna godzinie gry. Po dłuższej piłce w pole karne i zamieszaniu niepilnowany gracz gospodarzy trafił do siatki. Bialczanie odpowiedzieli za sprawą Adriana Wnuka, który na raty doprowadził do wyrównania.

Górnik Łęczna - Podlasie Biała Podl.
1:1 (0:0)

Bramki: 58` - 73`.
Podlasie: Nowosz - Matejek, Chazan, Melchior, Ochnik, Piwowar (83` Stalewski), Sikora, Niedziela (63` Adamski), Wnuk, Domański, Andrzejczuk (79` Nieciecki).

Czas na Resovię

W sobotę o godz. 11:00 bialczanie rozpoczną pierwszy mecz w roli gospodarzy. Rywalem będzie Resovia Rzeszów.

- Przed nami zupełnie inne spotkanie. Resovia to drużyna grająca wręcz niesamowicie bezpośrednio, dlatego można spodziewać się wielu długich piłek, szybkich ataków i dużo walki. Będzie ciężko, ale już pierwsza kolejka pokazała, że liga będzie wyrównana i w każdym spotkaniu wyjdziemy z myślą o zdobyciu trzech punktów, a nie zachowawczej grze - mówi Renkowski.

CLJ U-17
WYNIKI 1. KOLEJKI
Górnik - Podlasie 1:1
Wisła K. - Wisła P. 1:1
Hutnik - Cracovia 3:3
Korona - Resovia 1:1

TABELA CLJ U-17			
Hutnik Kraków	1	1	3:3
Cracovia Kraków	1	1	3:3
Podlasie Biała Podl.	1	1	1:1
Górnik Łęczna	1	1	1:1
Korona Kielce	1	1	1:1
Resovia Rzeszów	1	1	1:1
Wisła Kraków	1	1	1:1
Wisła Puławy	1	1	1:1

NASTĘPNA KOLEJKA (12.03., godz. 11:00): Podlasie - Resovia, Cracovia - Korona, Wisła P. - Hutnik, Górnik - Wisła K.

mp

BIA

Szkoda, bo mecz na remis

Od porażki 0:1 z Koroną Kielce rozpoczęli przygodę z Ligą Makroregionalną do lat 19 piłkarze Podlasia Biała Podlaska.

Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika ulegli po bramce strzelonej z rzutu karnego. Faulował Hubert Łempicki. - W meczu, który analizowaliśmy rywal uderzył w prawy róg bramkarza. Tym razem zmienił kierunek i Wiktor Krasowski musiał wyciągać piłkę siatki. Szkoda, bo to był mecz na remis - mówi Mateusz Kacik.

W drużynie z Białej Podlaskiej najlepsze okazje mieli: Maciej Kurowski, Bartosz Buraczewski i Milan Storto, który był blisko strzelenia bramki bezpośrednio z rzutu rożnego. - To było spotkanie na remis. Obie drużyny stworzyły sobie kilka dogodnych sytuacji podbramkowych. Spotkanie było pełne walki, Gracze włożyli ogrom sił. - Jesteśmy bardzo zadowoleni z postawy chłopców. Przede wszystkim z ich zaangażowania - dodaje.

Teraz Siarka

W niedzielę o godz. 14:00 bialczanie rozpoczną starcie z Siarką Tarnobrzeg, która na inaugurację pokonała Beskid Andrychów. - Z optymizmem czekamy na kolejny mecz ligowy. Liczymy na zwycięstwo. Stać nas na to - mówi Kacik.

Korona Kielce - Podlasie Biała Podlaska
1:0 (0:0)

Bramka: 50` (k).
Podlasie: Krasowski - Olszewski, Opolski, Łempicki (75` Stankiewicz), Sweklej, Storto, Kobyliński, Kuczyński (68` Waśkiewicz), Kurowski, Mierzwiński, Buraczewski (55` Kulikowski).

LIGA MAKROREGIONALNA
WYNIKI 1. KOLEJKI
Korona - Podlasie 1:1
Siarka - Beskid 3:0
Resovia - Star 4:0
Podhale - Motor - przeł.

NASTĘPNA KOLEJKA (13.03., godz. 14:00): Podlasie - Siarka, Podhale - Resovia, Motor - Beskid, Start - Korona.

mp

eprasa.pl 11454c5763

Ojciec dostrzegł rakietę, która spadła w okolicach lotniska. Przetarł oczy. Nie wierzył

Wśród narodu panuje jedność. Wszyscy się wspierają, idą na wojnę. Nikt nie kalkuluje. Jeśli zginie, zrobi to za swój kraj - mówi Witalij Melnyczuk.

Bus załadowany potrzebnymi rzeczami trafił do Lwowa: (od lewej) Andrzej Zieniuk, Mariana, Witalij Melnyczuk, Rafał Grabiński i Adrian Maksymiuk

Witalij pochodzi z Iwanofrankowska. Cały czas obserwuje, co dzieje się w jego kraju. 33-latek jest trenerem młodzieży w Orlętach Radzyń Podlaski oraz szkoleniowcem beniaminka Klasy Okręgowej - Az-Bud Komarówka Podlaska.

- Gdy mam tylko chwilę, łapię za telefon i czytam oraz oglądam informacje z moich rodzinnych stron. Cały czas mam kontakt ze swoją rodziną, która została na Ukrainie. Przeżywam to. Jest ciężko. Przecież mój kraj został zaatakowany przez Rosję. To jest nieprawdopodobne, że w tych czasach doszło do wojny. Nie umiem się z tym pogodzić - mówi Witalij.

Rodzina

W Iwanofrankowsku została jego rodzina: rodzice, siostra, babcia, ciocia.

- Wszyscy zostali na miejscu. Moja Mariana przebywała we Lwowie. Zabrała Sofię i Iryna i przyjechały do mnie. Mariana wzięła ze sobą syna brata. Dawid ma pięć lat. Grał w piłkę we Lwowie. W piątek zabrałem go na zajęcia do Arkadiusza Kota i Artura Idzikowskiego w Młodzieżówce Radzyń Podlaskim. Wszystko po to, żeby chociaż na chwilę mógł potrenować z rówieśnikami, by zapomniał o przykrych momentach. Jego tata i mama musieli zostać na Ukrainie, gdyż pracują w placówkach ratowniczych. Ponadto wszyscy mężczyźni od 18 do 60 roku życia nie mogą opuszczać kraju - dodaje.

Codziennie giną ludzie

Jak mówi Melnyczuk, w Iwanofrankowsku jest w miarę spokojnie. Bardzo szybko dowiedział się, że na Ukrainie dzieje się coś niedobrego.

- Opowiadał mi tata, że z samego rana zaczęły latać samoloty. Ojciec obudził się i podszedł do okna. Mój rodzinny dom jest na dziewiątym piętrze, więc można zobaczyć całe miasto. Zauważył rakietę, która spadła w okolicach lotniska. Przeraził się. Przetarł oczy. Nie wierzył - przyznaje.

33-latek nie jest w stanie uwierzyć, że w jego kraju dzieją się takie rzeczy.

- Widzieliśmy kilka lat temu, jak Rosja przejęła Krym. Podejrzewałem, że Ługańsk czy Donieck mogą stać się miejscami ataków, ale Iwanofrankowsk, Lwów, Kijów? Nie mieści mi się to w głowie. Widzę obrazki ze stolicy kraju, z Charkowa i innych miejsc. Dla mnie to niewyobrażalne. To nie do wiary, że spokojne miejsca zamieniły się w miejsce wojny. Przecież tam codziennie giną ludzie - mówi Witalij.

Rosjanie opętani propagandą

Melnyczuk nie wie, co Władimir Putin ma w głowie.

- On jest zdolny do wszystkiego. Mam znajomego z Kijowa, który ożenił się w Moskwie. Pisał do mnie. Chciał w czymś pomóc. Mamy kontakt. Opowiadał, że w Rosji króluje propaganda. Ludzie nie dostają prawdziwych informacji. Ludzie nie są świadomi tego, co się dzieje. W telewizji mówią, że mój naród to faszyści, bandera, że to my zaczęliśmy strzelać. Według nich Rosjanie tylko się bronią - dodaje.

Witalij głęboko wierzy, że Ukraińcy nie poddadzą się.

Podejrzewałem, że Ługańsk czy Donieck mogą stać się miejscami ataków, ale Iwanofrankowsk, Lwów, Kijów? Nie mieści mi się to w głowie

Ojciec obudził się i podszedł do okna. Zauważył rakietę, która spadła w okolicach lotniska. Przeraził się. Przetarł oczy. Nie wierzył...

- Wiele tysięcy moich rodaków wróciło do kraju, by bronić swojej ziemi. Słyszałem o 80 tysiącach mężczyzn. Wśród narodu panuje jedność. Wszyscy się wspierają, idą na wojnę. Nikt nie kalkuluje. Jeśli zginie, zrobi to za swój kraj. Mieliśmy nauczkę w 2014 roku, kiedy Rosja zabrała Krym. Teraz to się nie powtórzy, chociaż niewiele możemy zrobić z tym, co się dzieje na niebie. Na ziemi moi rodacy poradzą sobie. Gorzej z rakietami. Prezydent Ukrainy chce, żeby NATO zamknęło przestrzeń powietrzną - mówi.

Polacy mają wielkie serca

Melnyczuk przyjechał do Polski w 2008 roku. W Radzyniu Podlaskim znalazł swój prawdziwy dom.

- Za to, co Polacy robią dla moich rodaków, to wielki szacunek. Dostałem mnóstwo wiadomości, telefonów. Wszyscy chcą pomagać, wspierać. Dzwonią znajomi z informacją, że są w stanie udostępnić mieszkanie, zakupić niezbędne rzeczy. Łza kręci się w oku. Przecież nie ma obowiązku pomocy, ale Polacy mają wielkie serca. Wiem to nie od dzisiaj - dodaje.

Również środowisko piłkarskie zaangażowało się w pomoc. Klub Podlasie Biała Podlaska zbierał produkty. Podobnie było w Orlętach Radzyń Podlaski i w Az-Budzie Komarówka Podlaska.

- Prezesi: Andrzej Zieniuk i Rafał Grabiński okazali wielkie serce. Podobnie jak strażacy z miejscowego OSP oraz społeczność związana z przedszkolem samorządowym. W środę cały bus pojechał na granicę. Udało się załatwić, by rzeczy zostały przeładowane do innego auta i ruszyły do Lwowa, do potrzebujących - mówi.

Koleżanka ukochanej Witalija z dwójką dzieci przebywa w domu kapitana Orląt Radzyń Podlaski - Patryka Szymali.

- Za chwilę będziemy wynajmować dla nich mieszkanie, ale teraz Patryk wraz z żoną i najbliższymi okazują im wielkie serce. Starają się, jak mogą, by w Polsce czuli się jak u siebie w domu - kończy.

mp

Po raz dziesiąty pobiegli „Tropem Wilczym"

Fot.JH

W biegu wzięły udział całe rodziny. Symboliczną trasę 1963 metrów pokonywali najmłodsi i najstarsi mieszkańcy powiatu radzyńskiego. Liczba ta jest nawiązaniem do daty śmierci ostatniego, poległego w walce Żołnierza Wyklętego - Józefa Franczaka „Lalka", który został zamordowany w 1963 roku

W niedzielę, 6 marca, w parku miejskim w Radzyniu Podlaskim odbyła się kolejna, X. edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym", organizowana przez MOSiR.

Sprzyjająca aura i pierwsze ślady wiosny przyciągnęły do parku całe rodziny. Wygranymi byli wszyscy uczestnicy wydarzenia, które w sportowej formie czci pamięć narodowych bohaterów.

Jakub Hapka

BIA

Fot.JH

W każdym biegu „Tropem Wilczym" biorą udział „kijkarze", na co dzień uprawiający nordic walking

Fot.JH

Wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek, zastępca wójta Anna Grochoła, Michał Żukiewicz (zdobywca 2 m. w kat. open mężczyzn), zwycięzca Jakub Marchwiak, Paweł Blicharz (3 m), skarbnik gm. Radzyń (i uczestnik biegu) Zenon Matejek oraz prowadzący wydarzenie, radny Jarosław Zaprzalski

Fot.JH

Każdy uczestnik otrzymał pakiet startowy z pamiątkową koszulką i gadżetami związanymi z biegiem. Na mecie czekał pamiątkowy medal, a potem grochówka Wpisowym była dobrowolna darowizna na rzecz Stowarzyszenia „Empatyczni"

Uczestnicy startowali w czterech kategoriach:

Mężczyźni open
1. Jakub Marchwiak
2. Michał Żukiewicz
3. Paweł Blicharz

Kobiety open
1. Anna Adamska
2. Paulina Sitkowska
3. Iwona Lecyk

Nordic walking mężczyźni
1. Tomasz Kwaśny
2. Michał Bojarczuk
3. Leszek Matuszewski

Nordic walking kobiety
1. Beata Osak
2. Joanna Świć
3. Ewa Cybul

eprasa.pl 11454c5763

SKS Bushido z workiem medali

Blisko 130 zawodników z klubów z: Włodawy, Chełma, Zamościa, Lublina, Łukowa, Białej Podlaskiej, Międzyrzeca Podlaskiego i Radzynia Podlaskiego walczyło o medale podczas II Turnieju im. Żołnierzy Niezłomnych w Kąkolewnicy. Przedstawiciele karate kyokushin mierzyli się w kategoriach kata i kumite.

Pamiątkowe zdjęcie ekipy SKS Bushido

Podopieczni Cezarego Koteckiego oraz Magdaleny Krasuskiej wywalczyli kilkanaście medali. - Dla większości naszych zawodników był to pierwszy start w życiu. Gratulujemy i zapraszamy kolejnych chętnych do naszej ekipy - mówi Cezary Kotecki, przedstawiciel SKS Bushido.

Czworo naszych sportowców dwukrotnie wchodziło na podium. Oliwia Krasuska zdobyła złote medale w kata i kumite. Wiktoria Krasuska była pierwsza w kumite oraz druga w kata. Kacper Pietruszka wywalczył srebro i brąz, zaś Weronika Weremczuk dwukrotnie wchodziła na najniższy stopień podium.

MEDALE W KUMITE
ZŁOTO
Mateusz Daciuk
SREBRO
Gabriel Baj, Zuzanna Andrzejczuk, Martyna Sawczuk
BRĄZ
Juliusz Domański, Marcin Jarocki, Antoni Jałtuszyk, Natalia Domańska, Witold Trzybiński, Filip Fiedoruk, Nikola Szpera.

mp

Złoto i „życiówka" Piotra Tarkowskiego

Znakomity występ podczas 66. PZLA Halowych Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce zanotował Piotr Tarkowski, który nie miał sobie równych w konkursie skoku w dal.

Mistrz Polski - Piotr Tarkowski

Niespełna 23-letni zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska wywalczył złoty medal, a ponadto zanotował rekord życiowy. W najlepszej próbie uzyskał 8,01 m. Co ciekawe, każda z czterech pozostałych odległości dałaby mu mistrzostwo kraju. Podopieczni Tadeusza Makaruka uzyskiwał rezultaty: 7,68 m, 7,80 m, 7,98 m oraz 7,94 m. Drugi był Mateusz Jopek (AZS AWF Wrocław- 7,52 m, a trzeci Mateusz Różański (AZS PWSZ Tarnów) - 7,49 m.

Piąte miejsce w konkursie zajął Damian Czarnocki, który w najlepszym skoku uzyskał 7,23 m. „Życiówka" pozwoliła mu na uzyskanie srebrnego medalu w grupie zawodników do 23 lat.

W konkursie wystartował również Kacper Lemieszek, który uplasował się na dziewiątym miejscu, a także był trzeci w klasyfikacji do 23 lat. 22-latek uzyskał rekord życiowy. Dziesiąta w konkursie kobiet była Katarzyna Bargielska z wynikiem 5,84 m.

mp

„Kraszak" mistrzem handballu

Uczniowie I LO w Białej Podlaskiej zostali mistrzami miasta w piłce ręcznej chłopców. W finale zespół Maciej Hetmańczyka pokonał 20:11 ekipę II LO.

Mistrzami Białej Podlaskiej zostali: Bartłomiej Bahonko, Jakub Bahonko, Miłosz Chmiel, Bartosz Demediuk, Jakub Fiedoruk, Paweł Kowaluk, Kamil Mikołajek, Jakub Polak, Kacper Swiderski, Maciej Tur, Bartosz Turula, Hubert Wójtowicz, Tymon Wysokiński. Opiekun: Maciej Hetmańczyk

Trzecie miejsce zajęła reprezentacja ZSZ nr 1, która ograła 18:6 Szkoły ZDZ. Mecze półfinałowe: I LO - Szkoły ZDZ 18:10, II LO - ZSZ nr 1 13:12. Mistrzowie otrzymali puchar prezydenta oraz wywalczyli awans do finału rejonowego, który odbędzie się w hali Szkoły Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej.

mp

Ekipy I LO z tytułami

Mistrzyniami Białej Podlaskiej zostały: Oliwia Czech, Zofia Orlik, Martyna Szot

Najlepszy zespół chłopców grał w składzie: Sebastian Chmielewski, Jakub Polak, Mateusz Winiarek

W hali Szkoły ZDZ w Białej Podlaskiej odbył się finał miasta w drużynowym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. Dwie najlepsze ekipy uzyskały awans do zawodów rejonowych, które odbędą się w tym samym miejscu. Mistrzowie zostali uhonorowani pucharami prezydenta grodu nad Krzną.

ROZGRYWKI DZIEWCZĄT
MECZ O III MIEJSCE
II LO - IV LO 0:3
FINAŁ
IV LO - I LO 2:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. I LO - op. Mirosław Wieliczuk
2. IV LO - op. Anna Myć
3. II LO - op. Iwona Wojdakowska
4. ZSZ 2 - op. Tadeusz Michalczuk
5. Szkoły ZDZ - op. Kamil Chojnowski

ROZGRYWKI CHŁOPCÓW
MECZ O III MIEJSCE
Szkoły ZDZ - ZSZ 2 3:2
FINAŁ
II LO - I LO 0:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. I LO - op. Mirosław Wieliczuk
2. II LO - op. Iwona Wojdakowska
3. Szkoły ZDZ - op. Kamil Chojnowski
4. ZSZ 2 - op. Tadeusz Michalczuk

mp

BIA

„Dwójka" królowała pod koszem

Mistrzynie Białej Podlaskiej to: Maja Bajkowska, Amelia Chmiel, Wiktoria Guzowska, Martyna Korwin, Roksana Młyńska, Oliwia Seweryn, Nikola Szymoniuk, Wiktoria Wierzejska, Julia Zawadzka, Martyna Zubkiewicz, Aleksandra Żelejko, Marcela Żywiecka. Opiekun: Rafał Wlizło

Zwycięstwem reprezentacji Szkoły Podstawowej nr 2 zakończył się finał Białej Podlaskiej w koszykówce dziewcząt w ramach rozgrywek igrzysk młodzieży szkolnej.

Podopieczne Rafała Wlizło nie dały szans rywalkom. Koszykarki „Dwójki" ograły 36:0 z „Piątką" oraz pokonały 41:25 „Trójkę", która po zwycięstwie 37:10 z „Piątką" zajęła drugie miejsce. Najlepsza drużyna w mieście otrzymała puchar prezydenta oraz wywalczyła awans do finału rejonu, który 10 marca odbędzie się w Konstantynowie.

mp

Przyjedzie faworyt

W sobotę o godz. 18:00 siatkarze Trójki Międzyrzec Podlaski postarają się o niespodziankę. Podopieczni Marcina Śliwy zmierzą się z Arką Tempo Chełm, która celuje awans do I ligi.

II LIGA SIATKÓWKI
PROGRAM 19. KOLEJKI
(12.03., godz. 18:00)
Trójka - Arka
Bzura - BAS Białystok
KKS Kozienice - Huragan
Lotnik - Sparta
Centrum - Camper
MOS Wola - Metro
MECZE ZALEGŁE
Lotnik - BAS 0:3
Camper - Arka 0:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BAS Białystok	18	48	52:14
2.	Arka Tempo Chełm	18	42	46:19
3.	Sparta Grodzisk Maz.	17	39	43:18
4.	Metro Warszawa	18	35	42:28
5.	MOS Wola Warszawa	17	30	35:29
6.	Enea KKS Kozienice	17	28	35:31
7.	Camper Wyszków	18	21	30:40
8.	Bzura Ozorków	17	18	25:39
9.	Centrum Augustów	18	16	27:44
10.	Trójka Międzyrzec Podl.	17	15	24:45
11.	Lotnik Łęczyca	16	11	17:40
12.	Huragan Wołomin	17	9	18:47

eprasa.pl 11454c5763

Terespolskie minimuzeum zyskuje eksponaty

Zabytkowy sprzęt kolejowy darowany Prochowni

Semafory i urządzenia dyżurnego ruchu „opowiedzą" historię kolei

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. przekazały do Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu sprzęt zdemontowany z linii kolejowej Siedlce - Terespol. Wzbogacił on zbiory sali historii Kolei Warszawsko-Terespolskiej.

PKP PLK poinformowały nas, że do kilku miejscowości, w tym do Terespola trafił wyeksploatowany sprzęt, który jest wykorzystywany jako eksponaty i zwiększa atrakcyjność ekspozycji. - Do Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu skierowano: aparat blokowy dwunastookienkowy z 1955 r. i aparat blokowy czterookienkowy z 1928 r. oraz tarczę manewrową. Sprzęt pochodzi z linii Siedlce - Terespol, na której wymieniano urządzenia sterowania ruchem. Przekazane przedmioty wzbogaciły zbiory Prochowni Terespol, lokalnego minimuzeum, organizującego ekspozycje historyczne, militarne i rękodzielnicze - podkreśla Magdalena Janus z zespołu prasowego PKP PLK S.A.

Dodaje, że otrzymane od PLK urządzenia umieszczono w sali historii Kolei Warszawsko-Terespolskiej. Oprócz innych kolejowych eksponatów, są one tam źródłem historii dróg żelaznych. Aparaty blokowe tworzy zespół urządzeń elektromechanicznych służących do wzajemnego uzależnienia czynności obsługi urządzeń sterowania ruchem kolejowym jednej nastawni, kilku nastawni w obrębie jednej stacji. Tarcza manewrowa jest zaś urządzeniem sygnalizacyjnym podobnym do semaforów.

Przed laty podobny sprzęt demontowany ze stacji kolejowych trafił do Zespołu Szkół w Małaszewiczach, kształcącego kadry dla kolei.

(Pim)

Nielegalna produkcja papierosów

Bialscy policjanci podczas wspólnych działań z funkcjonariuszami Straży Granicznej z Włodawy zabezpieczyli urządzenia do nielegalnej produkcji i pakowania papierosów, krajankę tytoniową oraz gotowe papierosy.

Bialscy policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą podczas wspólnych działań z funkcjonariuszami Straży Granicznej z Włodawy ustalili, że w osobowym mitsubishi jadącym w stronę Włodawy przewożone są prawdopodobnie papierosy bez akcyzy.

W Dubowie funkcjonariusze zatrzymali podejrzane mitsubishi. Podczas przeszukania samochodu znaleźli papierosy bez akcyzy

W miejscowości Dubów funkcjonariusze zatrzymali auto. Podczas przeszukania samochodu znaleźli papierosy bez akcyzy. Samochodem podróżowały trzy osoby, w tym 33-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej, która powiedziała, że papierosy należą do niej.

Dodatkowo w mieszkaniu 33-latki funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli urządzenia do produkcji i pakowania papierosów, ponad 7 kilogramów tytoniu, kilka tysięcy gilz i gotowe papierosy

- Uszczuplenie podatku akcyzowego na szkodę Skarbu Państwa wyniosło w tym przypadku niemal 7 tysięcy złotych. 33-latka usłyszała już zarzuty - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Wpadł w poślizg i uderzył w barierę ochronną

Biała Podlaska: Mandat w wysokości 2,5 tys. zł i 6 punktów karnych dostał kierowca, który wpadł w poślizg i uderzył w barierę ochronną. Policja ustaliła, że nie dostosował prędkości do warunków na drodze.

Fot.KWP Lublin

Samochód wpadł w poślizg i uderzył w barierę ochronną

Do kraksy doszło na „krajówce" w Białej Podlaskiej. Policja ustaliła, że kierowca BMW zjeżdżając z ulicy Janowskiej, prawdopodobnie w wyniku niedostosowania prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad autem. W efekcie samochód wpadł w poślizg i uderzył w barierę ochronną.

- Za kierownicą pojazdu siedział 21-letni mieszkaniec gminy Leśna Podlaska. W chwili zdarzenia był trzeźwy. Potwierdziło to przeprowadzone przez mundurowych badanie. Mężczyzna przewoził dwoje pasażerów. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie doznał obrażeń ciała i skończyło się jedynie na uszkodzonym aucie - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

21-latek dostał mandat w wysokości 2,5 tysiąca złotych, a także 6 punktów karnych.

Joanna Niećko

Odpowie przed sądem

Nastolatek miał przy sobie narkotyki

Fot.KMP Biała Podlaska

Nastolatek miał przy sobie narkotyki. Odpowie przed sądem

Biała Podlaska: Do 3 lat pozbawienia wolności może grozić 17-latkowi, który miał przy sobie mefedron. Ilość narkotyku, którą posiadał, wystarczyłaby do sporządzenia około 150 porcji dealerskich.

Policjanci dowiedzieli się, że 17-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej, który przebywa w rejonie centrum miasta, może mieć przy sobie substancję psychotropową. Funkcjonariusze zatrzymali nastolatka.

- W trakcie prowadzonych czynności w kieszeni kurtki nastolatka ujawnili woreczek z krystaliczną substancją. Po przeprowadzeniu wstępnego badania funkcjonariusze potwierdzili, że jest to mefedron. Zabezpieczone środki wystarczyłyby do sporządzenia około 150 porcji dealerskich tego narkotyków. 17-latek został zatrzymany do wyjaśnienia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

17-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy, a o jego losie zadecyduje sąd. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Wychodząc, natknął się na policjantów

Próbował ukraść alkohol ze sklepu

Biała Podlaska: Mandat karny dostał mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego, który chciał ukraść butelkę alkoholu w jednym z bialskich sklepów. Wychodzącego z „zakupów" mężczyznę zauważyli policjanci, wezwani na interwencję dotyczącą innego zdarzenia. 41-latek wychodził bowiem drzwiami przeznaczonymi dla klientów wchodzących do budynku, co zwróciło uwagę funkcjonariuszy.

Policjanci zostali wezwani na interwencję do jednego z bialskich marketów.

- W drzwiach przeznaczonych dla klientów wchodzących do sklepu spotkali mężczyznę, który usiłował w ten właśnie sposób opuścić budynek. Dodatkowo jeden z mundurowych zauważył butelkę z alkoholem trzymaną przez mężczyznę. Z uwagi na podejrzenie, że pochodzi ona z kradzieży, funkcjonariusze postanowili to sprawdzić - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Funkcjonariusze ustalili, że jest to 41-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. Mężczyzna nie zapłacił za towar, który miał ze sobą, dlatego postanowił opuścić sklep wychodząc drzwiami przeznaczonymi dla klientów wchodzących do budynku. Nie spodziewał się jednak, że spotka w nich policjantów.

Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym. Musiał również pozostawić w sklepie wybrany przez siebie trunek.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 11454c5763

Pomoc ofiarom wojny organizują instytucje i osoby prywatne

Pomoc z Międzyrzeca płynie do Ukraińców

Ciężarówki z darami jeżdżą z Międzyrzeca Podlaskiego i okolic do potrzebujących na Ukrainie, a także do tych, którzy uciekli przed piekłem wojny. Ludzie otworzyli swoje serca, a często także drzwi swoich domów.

Fot.UM Międzyrzec Podlaski

Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej „Stołpno" w Międzyrzecu Podlaskim oraz Arek Myszka, dyrektor MOSiR, dostarczyli dary przekazane przez mieszkańców Międzyrzeca przedstawicielom Kamień Koszyrski po ukraińskiej stronie granicy

Fot.UG Drelów

Lekarstwa, środki opatrunkowe, żywność, koce, śpiwory, środki czystości zebrane na terenie gminy Drelów wyruszyły w drogę na Ukrainę w czwartek, 3 marca

Od momentu wybuchu wojny na Ukrainie trwają zbiórki rzeczowe i finansowe na rzecz poszkodowanych obywateli Ukrainy. W ciągu tych zaledwie kilkunastu z Międzyrzeca Podlaskiego, gmin Międzyrzec Podlaski i Drelów wyjechało już kilka transportów z darami. Zbiórki trwają w każdej niemal instytucji, szkole, organizacji. Wielu mieszkańców zadeklarowało gotowość przyjęcia uchodźców pod swój dach.

Dary międzyrzeczan już na Ukrainie

Na terenie miasta Międzyrzec Podlaski koordynacji zbiórek rzeczowych podjęło się OSP Stołpno. Od 25 lutego zbierali m.in. żywność, wodę, lekarstwa, środki czystości, koce, śpiwory. Zebrane dary trafiły do rodzin szukających bezpieczeństwa w Międzyrzecu Podlaskim oraz bezpośrednio za granicę.

W ciągu tygodnia w OSP zebrano prawie 6 tys. opakowań żywności długoterminowej, ponad 2 tys. litrów wody, 2,2 tys. lekarstw i środków opatrunkowych, prawie 300 koców, śpiworów, karimat i poduszek i prawie 3 tys. opakowań środków czystości, higieny osobistej i chemii. Z własnych zasobów ukraińskim strażakom OSP przekazało sprzęt i elementy wyposażenia takie jak agregat prądotwórczy, ubrania specjalne, buty desantowe i inne.

- Jeśli będzie potrzeba, przekażemy więcej! - deklarują strażacy.

2 marca został zrealizowany transport do Urzędu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej z przeznaczeniem dla ludności mieszkającej w obwodzie Samborskim na Ukrainie. W piątek Strażacy z OSP „Stołpno" oraz Arkadiusz Myszka, dyrektor MOSiR dostarczyli dary przekazane przez mieszkańców Międzyrzeca przedstawicielom Kamienia Koszyrskiego po ukraińskiej stronie granicy.

- Spotkali się z merem Wiktorem Pasiem. Mamy więc pewność, że pomoc trafiła tam, gdzie trzeba - informuje Marta Muszyńska z Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski. Mieszkańcy zaprzyjaźnionego miasta prosili o leki, opatrunki i środki dezynfekcyjne, latarki, śpiwory, konserwy.

Zbiórka finansowa

Miasto Międzyrzec Podlaski wspólnie ze Stowarzyszeniem „Elementum" za pośrednictwem portalu zbieram.pl prowadzi zbiórkę pieniędzy dla uchodźców. Zgromadzone fundusze będą przeznaczone na zakup leków i opatrunków oraz na bieżące potrzeby uchodźców przebywających na terenie Międzyrzeca Podlaskiego: żywności, środków czystości i higieny osobistej, artykułów dziecięcych i codziennego użytku. Dzięki wpłatom już zakupiono między innymi walizkowy generator prądu, który pojechał już na Ukrainę.

- Kochani, nie przestajemy się organizować i pomagać. Dziękujemy za każdy gest z Waszej strony, za każde dobre serce! - podkreśla przedstawicielka UM. Tę zrzutkę można znaleźć pod adresem zbieram.pl/p3yf3my.

W starej siedzibie Nadleśnictwa Międzyrzec przy ulicy Warszawskiej przygotowano miejsca noclegowe dla uchodźców. Wiele osób prywatnych także przyjęło uciekających przed wojną pod swój dach. Wszyscy, którzy się na to zdecydowali, powinni wypełnić specjalny formularz dostępny na stronie Urzędu Miasta, mogą wtedy liczyć na pomoc instytucji. W sprawach formalnych i meldunkowych należy kontaktować się z Wydziałem Spraw Obywatelskich - tel. 83 373 62 29.

Pomagają wszyscy

Zbiórkę leków i środków opatrunkowych ogłosiła także parafia św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim. Dary można przynosić do zakrystii, zostaną one wysłane do szpitali na Ukrainie. W kościele zbierane są także ofiary pieniężne do puszek, które za pośrednictwem Caritas trafią do osób dotkniętych kryzysem na Ukrainie.

Oprócz pomocy zinstytucjonalizowanej nie brakuje też inicjatyw oddolnych. Ostatnie kilkanaście dni to czas bardzo wytężonej pracy dla wielu osób należących do facebookowej grupy Babski Międzyrzec. Administratorki Agnieszka Skóra i Judyta Dołęga podjęły się koordynacji mniejszych akcji pomocowych organizowanych za pośrednictwem tej grupy. Wystarczy, że ktoś napisze: „Potrzebna pomoc dla...", a natychmiast organizowane są potrzebne rzeczy, transport czy inna pomoc. Grupa zrzesza obecnie 7,5 tysiąca kobiet, jej siła jest więc naprawdę ogromna.

Pizzerii Italiana przy ul. Partyzantów 2 prowadzona przez Agnieszkę Skórę także przyjmuje dary dla potrzebujących z Ukrainy. W razie problemów z dowozem można się do nich zwrócić o pomoc. Pierwsze dary zebrane przez panie z grupy Babski Międzyrzec trafiły już do naszych wschodnich sąsiadów. W transporcie na granicę uczestniczyła Agnieszka Skóra.

- Tam jest tragicznie - opowiada kobieta.

Setki uchodźców znalazły już schronienie

Na terenie gminy Międzyrzec Podlaski do 3 marca zakwaterowanych zostało już ponad 200 uchodźców wojennych z Ukrainy. By ich wesprzeć, Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe Gminy Międzyrzec w porozumieniu z wójtem gminy Krzysztofem Adamowiczem rozpoczęło zbiórkę pieniędzy, które będą wykorzystane do niesienia konkretnej i celowej pomocy obywatelom Ukrainy przebywającym na terenie gminy. Adres do zbiórki: zrzutka.pl/mevdsv.

- W tej chwili rodziny, które zakwaterowały uchodźców z Ukrainy na terenie gminy Międzyrzec Podlaski, są niemal całkowicie samodzielne. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem bezinteresowności i odpowiedzialności, z jaką podchodzicie Państwo do deklarowania opieki nad potrzebującymi sąsiadami z Ukrainy - podkreślają władze gminy.

Osoby, które chciałyby udostępnić lokal rodzinom z Ukrainy, proszone są o kontakt pod numerami tel. 516 474 084 oraz 516 793 942. Prośba dotyczy także osób, które już przyjęły pod swój dach potrzebujących z Ukrainy.

- Pamiętaj! Dobro wraca - podkreśla wójt gminy Krzysztof Adamowicz.

Na terenie gminy odbywają się liczne zbiórki rzeczowe na potrzeby wsparcia uchodźców. Podmioty publiczne, organizacje pozarządowe, jednostki OSP, sołectwa i inni łączą siły w duże zbiórki organizowane przez OSP Stołpno w Międzyrzecu Podlaskim czy lokalne parafie.

Drelów pomaga

Gmina Drelów zaangażowała się w zbiórkę darów koordynowaną przez Starostę Bialskiego z przeznaczeniem na pomoc dla obwodu Samborskiego, który jest wieloletnim partnerem naszego powiatu. Dary zbierane były m.in. w szkołach w Dołdze, Drelowie, Urzędzie Gminy. 3 marca zebrana pomoc trafiła do Starostwa Powiatowego, a stamtąd na Ukrainę. Transportem, załadunkiem i rozładunkiem zajęli się strażacy z OSP Łózki i OSP Dołha.

- Wasza ofiarność nie zna granic - zwraca się do mieszkańców gminy wójt Piotr Kazimierski. Jednocześnie informuje, że zbiórka będzie kontynuowana. Dary można cały czas przynosić do świetlicy w Urzędzie Gminy.

- Decyzje, gdzie trafi Państwa pomoc, będą podejmowane na bieżąco w zależności od pojawiających się potrzeb. Pomagajmy i pamiętajmy, że dobro wraca - podkreśla Kazimierski.

karo

W ciągu tygodnia w OSP Stołpno zebrano:

5923 opakowania żywności o przedłużonym terminie ważności

2009 litrów wody

2236 lekarstw i środków opatrunkowych

288 koców, śpiworów, karimat i poduszek

2898 opakowań środków czystości i higieny osobistej oraz artykułów gospodarczych i przemysłowych

PKP dołoży 9 mln do wiaduktu

Miasto Międzyrzec Podlaski podpisało porozumienie z PKP Polskie Linie Kolejowe SA, dotyczące współfinansowania bezkolizyjnego skrzyżowania ul. Partyzantów z linią kolejową Warszawa-Terespol.

PKP zobowiązało się sfinansować tę inwestycję kwotą ok. 9 mln zł netto. Zajmie się robotami na terenie kolejowym oraz likwidacją przejazdu w poziomie szyn.

– Pozwoli to nam na rozpoczęcie procedur przetargowych – poinformował Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego. Według zapowiedzi przetarg ma zostać ogłoszony jeszcze w tym kwartale. W procedurze mają uczestniczyć zarówno PKP, jak i Zarząd Dróg Wojewódzkich.

– Budowa bezkolizyjnego skrzyżowania w Międzyrzecu Podlaskim to jeden z elementów przebudowy układu komunikacyjnego w mieście. Połączenie wiaduktu z nową obwodnicą poprawi jakość podróży w regionie – podkreśla Andrzej Bittel, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

– Myślę, że kwota ok. 30 mln zł wystarczy nam na wykonanie w pełni założonych celów – dodał.

19 mln zł będzie pochodziło z Rządowego Funduszu Polski Ład. Ze swojego budżetu miasto na ten cel planuje dołożyć ok. 1 mln zł.

Wiadukt drogowy zastąpi przejazd kolejowo-drogowy w ciągu ul. Partyzantów. Zwiększy to sprawność i bezpieczeństwo w ruchu zarówno samochodów, jak i pociągów. Kierowcy skorzystają z nowej jezdni po jednym pasie w każdą stronę bez konieczności postoju przed rogatkami. Dla pieszych i rowerzystów zostanie przygotowany chodnik i ścieżka rowerowa.

- Mam nadzieję, że w tym roku wystartuje już realizacja tego zadania - zapowiada Kot. - Jak informuje PKP, do końca 2023 roku PLK planuje pozyskać pozwolenie na budowę. Roboty rozpoczną się w IV kwartale 2023 r. Zakończenie inwestycji i oddanie wiaduktu do użytku planowane jest w 2024 roku.

karo

Rogoźnica ku pamięci Wyklętych

Fot.SP w Rogoźnicy

1 marca w Publicznej Szkole Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy odbył się po raz pierwszy Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Tropem Wilczym. Wzięli w nim udział wszyscy uczniowie klas 4-8. Przebiegli oni symboliczny dystans 1963 metrów - to rok śmierci ostatniego Żołnierza Niezłomnego, Józefa Franczaka ps. Lalek. Poza biegiem zorganizowano także wystawę pamięci Żołnierzy Wyklętych.

karo

MDZ

eprasa.pl 11454c5763